Nr. 96. We Lwowie Sroda dnia 6 Kwietnia 1887. Rok X[illegible]

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we L[illegible]

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ pl[illegible] liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; [illegible] Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berl[illegible] Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. H[illegible] et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, [illegible] w Warszawie Riechman et Frendl[illegible] anonsów w Paryżu C. Adam rue Pérès.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów o[illegible] wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. o[illegible]

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. P[illegible] nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od[illegible]

Reforma Alzacji i Lotaryngji.

Lwów 5. kwietnia.

Na pierwszym planie polityki wewnętrznej cesarstwa niemieckiego stoi w chwili obecnej reforma administracyjna i organizacyjna w Alzacji i Lotaryngji. Stan rzeczy stworzony tam po zwycieskiem zakończeniu wojny francusko-niemieckiej w pokoju frankfurskim nie ziścił nadziei, które Rząd i naród niemiecki doń przywiązywały. Książę Bismark pomylił się w swej rachubie. Niesłychanie wysoka kontrybucja i koszta wojenne, które zapłacić musiała Francja, nie potrafiły zniszczyć — jak się tego żelazny kanclerz spodziewał — jej bytu ekonomicznego a *Reichslandy* mimo siedmnastu lat rządów niemieckich, nie stały się niemieckiemi.

Zdawało się księciu Bismarkowi, że pięć miljardów, które będzie musiała płacić Francja, zniszczą na długie przynajmniej lata, jeśli nie na zawsze, pobitego przeciwnika. Jakżeż wielkie było jego zdziwienie i rozczarowanie, kiedy długo przed upływem stypulowanego terminu złotem naładowane pociągi kolejowe przywiozły do stolicy nadsprewskiej pięć tysięcy umówionych miljonów.

Nie pora zastanawiać się teraz nad uczuciami, jakiemi ożywiona była Francja w chwili wysłania tak „drogiego transportu,“ ale to pewna, że na dnie serca każdego Francuza, ukrytą była chęć zaimponowania zwycięzcy i okazania mu, że jego złe ukryte zamiary, finansowego i ekonomicznego zniszczenia pobitego kraju, nie udały się. Naród francuski wywiązał się „z szykiem“ ze swego długu honorowego i chętnie dajemy wiarę włożonym w usta żelaznego kanclerza słowom: *Es war eine Dummheit nur fünf Milliarden zu verlangen!*

Wielkiej więc pociechy z tych pięciu tysięcy miljonów naród niemiecki nie miał, a wzrastające z dniem każdym ciężary podatkowe, pod któremi się naród ugina, jaskrawym są tego dowodem. Niemcy mieli słuszne prawo spodziewać się, że po tak krwawej wojnie i po tak nagłem napełnieniu Skarbu państwowego wolno im będzie odetchnąć i cieszyć się zwycięztwem. Jednakowoż spodziewane ulgi podatkowe nie nastąpiły. W krótkim czasie po zapłaceniu przez Francję kosztów wojennych wpadła nam w rękę ilustracja przedstawiająca niemieckiego Michla. Z zakłopotaną i rzewną miną wpatrywał się w małą karteczkę papieru, którą trzymał w ręku. Pod ilustracją mieściły się słowa: *Fünf Milliarden* [illegible] Świetna ta ilustracja [illegible] jest [illegible] charakterystyką usposobienia i zapatrywania narodu niemieckiego.

Nie o wiele lepiej udało się księciu Bismarkowi, ze „zdobytemi“ krajami. Mimo całej swej potęgi i mimo świetnego swego zwycięstwa nie mógł i nie chciał książę Bismark wcielić zdobytych prowincyj do Prus. Nadano więc Alzacji i Lotaryngji tytuł *Reichsland*, pozostawiono nawet jaką taką autonomję z osobnym namiestnikiem i Wydziałem krajowym na czele, pozostawiono na razie urządzenia gminne, a to wszystko w nadziei, że po latach przyzwyczai się kraj zdobyty do nowej formy Rządu i przyzna się do związku z Niemcami. Nadzieja zawiodła.

Siedmnaście lat rządów niemiecko-pruskich nie zmieniły w niczem usposobienia ludności alzacko-lotaryńskiej. Ze wszystkiemi swemi sympatjami i uczuciami są dziś Alzatczycy i Lotaryńczycy tak samo po stronie Francji, jak byli w dniu przymusowego wcielenia do państwa niemieckiego. Okazało się, że żelazny kanclerz umie tylko zmieniać mapę polityczną Europy, że może przy pomocy bagnetów przesuwać granice między państwami, ale uczuć i usposobień narodów zmieniać jeszcze nie umie.

Ostatnim wyrazem tego usposobienia i tych uczuć ludności alzacko-lotaryńskiej były świeże wybory do Parlamentu niemieckiego. Mimo całego wpływu urzędowego, mimo całego nacisku rządowego, nie wyszedł z urny żaden poseł niemiecki lub przynajmniej sympatyzujący z Niemcami — wszyscy wybrani protestują przeciw obecnemu porządkowi rzeczy.

Cóż więc dziwnego, że kierujące sfery niemieckie i pruskie, widząc, że obecna polityka do zamierzonego nie prowadzi celu, zaczynają się zastanawiać nad ustawami, któreby dokonały wreszcie upragnionego dzieła. Co zamyśla uczynić książę kanclerz, aby przerobić Alzatczyków i Lotaryńczyków na Niemców i jakich do tego zamierza użyć środków, jeszcze niewiadomo.

Na razie zapewniają tylko pisma urzędowe, że dotychczasowa łagodność ustąpić musi nowemu systemowi, że musi ustać poszanowanie dla ustaw i tradycyj wrzekomo alzackich i lotaryńskich, a w rzeczywistości — francuskich, że kraj musi odczuć swą przynależność do państwa niemieckiego, że w końcu Alzacja i Lotaryngja muszą nietylko nauczyć się respektu przed Niemcami, ale musi się też czuć pociągniętą do potęgi i do idei niemieckich.

Namiestnik **Reichslandów** bawi w chwili obecnej w Berlinie i asystuje w wypracowywaniu ustaw, które mają być przedłożone Parlamentowi niemieckiemu, i które mają w czyn zamienić powyżej określone zamiary.

Co do nas, to z pewnością mamy wielki respekt przed siłą żelaznego kanclerza w ogóle, a w szczególności przed jego zasadą siły przed prawem, mimo to nie nauczyliśmy się jeszcze wierzyć w powodzenie tej zasady politycznej. I tym razem trudno nam jakoś przychodzi uwierzyć w powodzenie „silnych“ środków, jakich książę Bismark zamierza użyć w obec Alzacji i Lotaryngji. Rachuba jego i tym razem gotowa się okazać mylną.

Sprawozdanie galic. inspektora dla przemysłu.

III.

W dalszych częściach swej pracy omawia sprawozdawca szczególniejsze stosunki robotników. Dzieci i kobiety tylko nieliczne są zatrudnione: te ostatnie pracują przeważnie w fabrykach mączki kostnej, w fabrykach tytoniu i szklarniach.

Normalny czas pracy określony rozporządzeniami ministerjalnemi bywa w regule zachowywany.

Przepisy co do odpoczynku niedzielnego bywają wykonywane przez przedsiębiorców katolików, izraelici mniej są co do tego skrupulatni.

O prowadzeniu przepisanych wykazów nie ma prawie mowy dotychczas w Galicji. Tylko w 15 wypadkach były prowadzone wykazy robotników i te są wielce niedokładne. Inspektor pragnąc zaradzić brakom, polecił wydrukować formularze.

Przedsiębiorcy zakupili druki, ale pozostawili je nie wypełnione.

Przepisanego rozporządzeniami porządku robót nie znalazł inspektor w żadnej fabryce.

Co do legitymacyjnych książek robotniczych, to tu gminy tak miejskie jak wiejskie sprzysięgły się przeciw ustawie. Prym i w tym wypadku ma Magistrat lwowski.

Położenie ekonomiczne robotnika jest zawsze jeszcze opłakane.

Wypłata odbywa się przeważnie prawidłowo i w tym kierunku robotnik nie jest krzywdzony. Kasy zapomogowe na wypadek klęsk materjalnych lub choroby są jeszcze rzadkością, a te, które są, istnieją bez statutów. Wzorową taką kasę posiada przedsiębiorstwo pp. E. Zipsera i syna w Białej, gdzie też skutkiem tego robotnicy służą po lat 30 bez przerwy.

Co do **wychowywania, fachowego kształcenia robotników**, to stosunki pod tym względem w Galicji bardziej niż pod każdym innym nie wytrzymują krytyki.

Przedsiębiorcy starają się, ile to leży w ich mocy wyzyskać siłę robotnika, powierzają mu więc prace, w których działać może samoistnie. Na tem cierpi tak teoretyczna jak i praktyczna nauka.

Galicja od zeszłego roku postąpiła tylko o tyle, że ma o jedną szkołę, tj. w Nowym Sączu, więcej, szkoły te jednak w ogóle egzestujące chwilowemi ofiarami, nie mając zabezpieczonego bytu, nie mogą być skuteczne.

Wielkie pochwały oddaje inspektor ciału nauczycielskiemu tych szkół i galic. Towarzystwu pedagogicznemu.

O zakładzie drohowyzkim wyraża się autor z pewną rezerwą, zaznacza jednak, że mimo wszelkich zalet, zakład jak dotąd nie spełnia swego zadania, polegającego na kształceniu wybornych robotników.

Czcigodny fundator miał zapewne inne cele na oku niż te, które mają obecni kierownicy — my zaś znając zasady „wychowywania,“ jakie dyplomowani i niedyplomowani pedagogowie fundacji wprowadzili dziś w życie, dziwimy się, że sprawozdanie p. Nawratila stosunkowo tak korzystnie dla zakładu wypadło.

W końcu sprawozdania ponawia autor zeszłoroczne wnioski, ażeby w Świątnikach urządzić fachową szkołę dla ślusarzy, ażeby w państwowych szkołach przemysłowych w Krakowie i Czerniowcach urządzić specjalny kurs dla palaczy i maszynistów i stawia nowy wniosek, ażeby ze względu na znaczną ilość drukarń w Krakowie i we Lwowie urządzić w jednem z tych miast fachowe szkoły dla drukarzy, na wzór szkoły istniejącej w Wiedniu od r. 1873.

Korespondencje.

San Remo 31. marca.

(*Otwarcie willi Kraszewskiego. — Eksportacja zwłok.*)

Dziś z rana [illegible] komisja sądowa opieczętowaną willę Kraszewskiego w obecności miejscowego notarjusza p. Balestreri, dwóch synów Kraszewskiego, p. O. Schneidera i waszego korespondenta. Do willi weszliśmy od głównego frontu. Wnętrze jej przedstawiało widok magazynu. W dolnych pokojach leżały wszędzie paki, meble były od ścian poodsuwane, obrazy leżały przy ścianie na podłodze i mnóstwo w papier poowijanych przedmiotów mniejszych leżało częścią na stołach i krzesłach, częścią zaś na podłodze. Ogromny nieporządek wskazywał, że rzeczy były spakowane i przygotowane do przesiedlenia. Tak też było istotnie. Śp. Kraszewski kazał przed swoim odjazdem z San Remo pakować wszystkie swe rzeczy w zamiarze stałego osiedlenia się w okolicy Lausanne. Zaczęto więc czynić jeszcze podczas jego pobytu w San Remo przygotowania do przesiedlenia, ponieważ jednakże niecierpliwił się z wyjazdem i wreszcie przyspieszył, więc pozostałe rzeczy miały być spakowane pod nadzorem pani Heinitz i jej matki p. Schneider i dopiero później wysłane do Szwajcarji. Kiedy jednakże Kraszewski, który podróż do Szwajcarji przedsięwziął w towarzystwie swego sekretarza p. Oskara Schneider i służącego Landro, zachorował w Turynie, powołano p. Heinitz telegraficznie. Pakowanie rzeczy zostało więc przerwane, dla tego też przedstawia się tu pewien nieład.

Od głównego wejścia znajduje się obszerny przedsionek, z którego prowadzą schody na pierwsze piętro a znowu troje drzwi do dolnych pokoi zajmujących rzędem front do przeciwnej, ku morzu położonej stronie, główne drzwi z sieni prowadzą do salonu, po którego prawej stronie znajduje się pokój jadalny, zaś po lewej pokój, w którym zmarły pracował. Biurko zarzucone rozmaitemi papierami, pomiędzy temi dużo szkiców rysunkowych, zapisanych ołówkiem notatników, luźnych kartek i urywków rękopiśmiennych. W tym też pokoju stoi duża szafa mieszcząca w sobie rzadkie i cenne książki, jakoteż i rozmaite manuskrypta, z których ś. p. Kraszewski czerpał przy pisaniu szczególnie swych historycznych powieści. Na ziemi leży cały stos popakowanych fascykułów, zawierających obfite materjały do dzieł, które był rozpoczął pisać. Obok tego pokoju leży pokój biblioteczny, od góry do dołu napełniony książkami. Jest jednakże tylko jedna część bibljoteki. Na pierwszem bowiem piętrze zajmują książki jeszcze dwa duże pokoje a nadto leży w suterenie 16 dużych skrzyń także z książkami. Bibljoteka jest więc bardzo znaczna, jak sądzę według ryczałtowego przeglądu, obejmująca prawdopodobnie więcej jak 30.000 tomów.

Willa nie wykazuje zresztą wiele śladów uszkodzenia z powodu trzęsienia ziemi. Gdzie nie gdzie, ale tylko wewnątrz, dają się spostrzegać małe rysy w ścianach. Tylko salon na dole i wprost nad nim leżący drugi salon na pierwszem piętrze noszą ślady trzęsienia ziemi, polegające na opadnięciu tynku z sufitu, który jeszcze leży na podłodze.

S. p. Kraszewski sypiał dnie w suterenowej części mieszkania. Sypialnia jego znajdowała się na pierwszem piętrze, a obok niej drugi pokój do pracy, gdzie czasami z rana załatwiał korespondencję listowną a i wieczorami przed udaniem się na spoczynek pracował.

Obecny przy komisji sądowej notarjusz miejscowy, p. Balestreri, zastępował w myśl ustawy resztę nieobecnych spadkobierców. Synowie ś. p. Kraszewskiego wzięli z pozostałych papierów tylko kwit Sądu drezdeńskiego, potwierdzający złożenie w tymże Sądzie testamentu i dekoracyj orderowych zmarłego, ażeby z nich zrobić użytek przy pogrzebie w Krakowie. Następnie przedsięwziął notarjusz oddzielenie rzeczy i sprzętów będących własnością rodziny Schneider-Heinitz, zezwalając tejże wzięcie takowych i odesłanie do Drezna, Ś. p. Kraszewski darował p. Florze Heinitz całe urządzenie pierwszego piętra i inne jeszcze rzeczy, jak o tem daje świadectwo jego list własnoręczny. Naturalnie, że w tym kierunku spełnioną została jego wola. Reszta rzeczy pozostanie tymczasem nietkniętą, aż do ostatecznego niemi zarządzenia za zgodną wolą całej rodziny. Kosztowności złote i srebrne wziął notarjusz do siebie w depozyt.

Prócz znacznej literackiej spuścizny, o której pomówię w następnym liście, pozostało po zmarłym mnóstwo notatek i rysunków. Tych ostatnich jest z pewnością więcej, jak tysiąc. Są to w większej części szkice ołówkowe krajobrazów najrozmaitszych, jedne zupełnie, inne w pół tylko wykończone. Są także bardzo piękne akwarelowe roboty na kartonach, a nawet i kilka obrazów malowanych olejnemi farbami. Szczególnie po opuszczeniu więzienia w twierdzy magdeburskiej, poświęcał śp. Kraszewski dużo czasu malowaniu i rysowaniu. Zawsze też było jego zwyczajem rysować lub malować kiedy układał w myśli nową powieść, ta powstawała w głowie jego zupełnie skończoną podczas władania ołówkiem lub paletą. Potem usiadł do biurka i pisał jednym ciągiem na luźnych kartkach papieru, opatrzonych liczbami, bez żadnych poprawek, a najczęściej nawet bez przemazania jednego wyrazu cały tom powieści w dniach kilku.

Zwłoki odeszły wczoraj z Genewy do Krakowa, gdzie przybędą 4. kwietnia. Komitet genewski zajmujący się eksportacją zgłosił się do generalnego konsula niemieckiego w Bernie z prośbą o pozwolenie przewiezienia zwłok dla skrócenia drogi przez Niemcy do Krakowa. P. konsul odpowiedział, że musi się w tej mierze znieść z Berlinem, gdyż na własną rękę nie może dać tego pozwolenia. Tymczasem musiała nadejść z Berlina **odmowna odpowiedź**, skoro dr. Laskowski telegrafował wczoraj z Genewy do p. Jana Kraszewskiego w San Remo, że Niemcy nie pozwalają przewiezienia zwłok przez swoje terytorjum, skutkiem czego odeszły zwłoki via Arlberg, Wiedeń do Krakowa.

G. Smólski.

Spuścizna literacka
po
J. I. Kraszewskim.

San Remo 1. kwietnia.

Ktokolwiekby chociaż pobieżnie rzucił okiem na bezładnie rozrzuconą pozostałość w parterowych komnatach willi „**Miraflores**,“ na te stosy ksiąg i pism rozmaitych, na których znać jeszcze żywy ślad wertującej je ręki — na to mnóstwo zapisanych lub porysowanych kartek, na części rękopisów leżących na biurku i na wszystkie te zabytki sztuki i starożytności rozprószonych po kątach — musi przyjść do przekonania, że w tym cichym nadmorskim przybytku mieszkał człowiek wielkiej duszy artystycznej, wielkiej twórczej wyobraźni i niespożytej pracy: którego duch wnikał w niezliczoną ilość tych ksiąg i pism, wysnuwając z ich wątku i treści złotą przędzę nowej myśli i budując na tym starym fundamencie wspaniały, nowożytny gmach, służący całemu narodowi za schronisko duchowe i moralne.

Księgi rodziły księgi pod ożywczym, słonecznym promieniem ducha i wyobraźni autora „Starej Baśni.“ Ciemnie przeszłości zaczęły się rozjaśniać a przyszłość ukazywać się także jaśniejszą w jego czarodziejskiej latarni...

Ile tomów napisał J. I. Kraszewski? T. T. Jeż oznaczył ich liczbę w mowie pogrzebowej okrągłą „tysiącką.“ Mówił on jednak o tych, które są drukiem ogłoszone. Spuścizna literacka obejmuje jednakże również nie mały poczet tomów.

Przegląd pobieżny pozostałych papierów stwierdza już na pewno, że **literacka spuścizna po ś. p. Kraszewskim jest bardzo znaczna**. Wykończonych zupełnie powieści widziałem cztery, mianowicie: „*Przygoda Stacha*“ w jednym tomie pisana w Magdeburgu w r. 1884, „*Nera*“ powieść z życia współczesnego w dwóch tomach z r. 1885, „*Wysokie progi*“ spory tom z r. 1883 i **czwarta powieść** bez tytułu w dwóch tomach treści historycznej pisana również w Magdeburgu. Znajdujący się razem z temi powieściami rękopism piątej powieści nie jest zupełny, ponieważ brakuje około 60 stronnic początkowych.

Wszystko to są tylko utwory kilku lat ostatnich. Między opieczętowanemi pakietami rękopiśmiennemi, których jest przeszło dwadzieścia, znajdują się prawdopodobnie także utwory wcześniejszej doby jego twórczości. Osobny ogromny konwolut tworzą materjały i notaty odnoszące się do „*Historji oświaty w Polsce*“, dzieło obliczone na wielkie wymiary, nad którem Kraszewski pracował już od lat kilkunastu. Dzieło to nie jest skończone, chociaż dużo Kraszewski napisał po-

9)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Głód mu widać dokuczał, bo zwrócił się powtórnie do szafki, w której nic nie znalazłszy oprócz kromki chleba za twardej na jego stare zęby, obejrzał ją i złożył napowrót z poszanowaniem, jakie ubodzy mają dla najsuchszych okruchów.

Ciemno się już robić zaczynało, gdy powrócił pan Aureli i zawołał na Rzepskiego głosem donośnym. Stary pospieszył.

— Tyś pewnie głodny — rzekł — a ja ci zapomniałem dać pieniędzy...

Dobył z kieszeni rubla... zapatrzył się na niego i wcisnął w rękę Rzepskiemu.

— A — pan jadł? — nieśmiało wybąknął staruszek.

Żabiec uderzył go po ramieniu i nic nie odpowiadając odszedł.

— Była panna Salusia — odezwał się Rzepski — ciągnąc za nim.

— A! no, i cóż?

— Kazała powiedzieć, że pani Winnicka na Krakowskiem mieszka numer dwudziesty szósty.

— A mnie co po ciotce Winnickiej? — rozśmiał się Żabiec.

— Salusia powiada, że potraciła dzieci, że nikogo nie ma... — dodał Rzepski — i że trzeba, aby pan o tem wiedział...

Pan Aureli wysłuchał i odszedł bez odpowiedzi. W tym stanie ducha, w jaki go wprawiło zjawienie się pierwsze panny Salomei, wszystko teraz dla niego wydawało się jakiemś przeznaczeniem, skazówką...

Pomyślał więc, że ciotka Winnicka zjawiała się może w porę i że należało — spróbować. Składało się to dobrze nawet — bo mógł uprzedzając proces zrobić krok ten, oznajmując jej, że do ostateczności przywiedziony, zmuszony będzie go rozpocząć. Ciotki Winnickiej, jak reszta familij, dla Żabca niedostępnej, nie znał wcale. Słyszał tylko o niej, jako o kobiecie, którą szanowano, przyznając jej większe zdolności niż innym członkom rodziny. Słynęła z rozumu, ale razem z obejścia się z ludźmi szorstkiego.

Po tylu nadaremnych próbach zbliżenia się czyby go przyjąć chciała, było wielce wątpliwem. Myślał jak postąpić należało — ale gotów był nawet się narażając na odprawę niemiłą, jeszcze krok jakiś uczynić.

Wahał się z tem jeszcze, gdy zwolna przygotowywana narada z Korjatowskim, dała się doprowadzić do skutku w ten sposób, że Żabiec mu się nie narzucił, ale uległ naleganiu jego i zaniósł mu papiery do przejrzenia. Główne zarysy z opowiadania były znane prawnikowi, i żadnej sprawy ani sądu nie wywołały. Tydzień czasu upłynął, a Korjatowski nie dowiadywał się wcale do p. Aurelego, który natrętnym być nie chciał.

Spotkali się wreszcie raz wychodząc z teatru.

— *A propos* — rzekł biorąc go za rękę prawnik — muszę panu coś powiedzieć o interesie, w którym żądałeś mojej rady.

— Chodźmy na wieczerzę — pospieszył Żabiec — uczyń mi pan tę łaskę i przyjm zaproszenie moje.

Milcząco skłonił się Korjatowski, a p. Aureli do najlepszej i najbliższej restauracji go wprowadził.

— Papiery przejrzałem pilno — rzekł prawnik ruszając ramionami. — Nie ma na świecie sprawy, którejby poruszyć nie można, i nią siebie i drugich męczyć... ale są niemożliwe, takie których wygrać nie ma podobieństwa. Do tych należy pańska... Procesować możemy, zyskać co na tem prócz satysfakcji dokuczenia? — nie widzę sposobu... Szkoda czasu i atłasu.

— A zatem — westchnął Żabiec.

— Nie radzę — rzekł Korjatowski. — Rzecz przedawniona, popsuta, a na ostatek prawnie tak obwarowali się Czarnogrodzcy, że im nic zrobić nie można.

Westchnął Żabiec.

— Gdyby na punkcie sławy swej rodziny byli bardzo drażliwi — dodał Korjatowski — mogliby się nastraszywszy rozgłosu, wykupić. To jedyny cel, którego dopiąć można. Bardzo mi przykro — dodał adwokat — iż muszę tak rozczarować pana i odjąć mu nadzieję, ale nie lepiejże się nie łudzić, niż roić i być zawiedzionym.

Żabiec oświadczył, że był tego samego zdania i podziękował. Przygotowanym zresztą był do takiego końca. Zwierzył się tylko Korjatowskiemu z pobytu ciotki w Warszawie i powiedział mu, że chce spróbować udać się do niej. Mecenas wielce to pochwalił...

Wieczerza upłynęła na różnych pogadankach o plotkach miejskich, o ludziach. Korjatowski wynurzał się ze swemi projektami i planami przyszłości... Było blizko północy gdy się rozeszli, a Żabiec dorożkę wziąwszy pojechał na Mokotowską ulicę.

Nie pozostawało mu już nic więcej tylko... dobijać się do ciotki Winnickiej, ale siostrzeniec tak ją znał mało, tak słabe miał pojęcie o jej charakterze, iż koniecznie potrzebował zasięgnąć wiadomości wprzódy nim się miał ważyć na krok, od którego tak wiele zależało.

Teraz dopiero mogła się cała zręczność jego i umiejętność życia pokazać i wyjść na jaw.

Musiał znaleźć drogi, wyszukać ludzi, a nie dać poznać po sobie dla czego to czynił i co miał na celu, bo o jego pokrewieństwie ze starą Winnicką nikt nie wiedział.

Do takich informacyj służył mu dom pani jenerałowej Dermaszowej...

Dla czego i po jakim jenerale zwała się tym tytułem dama już nie młoda, wysznurowana, pięknego wzrostu, poważna a w świecie tak liczne mająca stosunki, że nie było domu, do któregoby sama lub przez kogoś nie miała przystępu — nikt nie mógł objaśnić. Przyjętem było nazywać ją panią jenerałową.

Nie będąc bogatą pani Dermaszowa, zajmowała bardzo piękne mieszkanko na Nowym Swiecie, miała lokaja, dawała czasem objadki, przyjmowała mnóstwo osób z najrozmaitszych sfer towarzystwa — była osobą poważną, szanowaną i używała powszechnie jak najlepszej sławy.

Była wdową, familji bliższej nie miała, lubiła zajęcie, nie mogła się obejść bez towarzystwa, naturalnem więc było, że mieszkała w mieście, gdzie przytuliska, loterje fantowe, kwesty, opieka nad ochronkami, użytecznie czas jej spędzać dozwalały.

Przyznawano to powszechnie, że do intryg żadnych nigdy się nie mięszała... ale nikt nad nią lepiej nie znał ogromnej liczby osób czemkolwiek na siebie zwracających uwagę...

Charakter jej był zagadką dla wielu, temperament umiarkowany dozwalał jej o tyle się dać poznać o ile sama chciała. Mówiła oględnie... nie zwierzała się łatwo... a już to samo, że od lat dwudziestu kilku w mieście mieszkając, nigdy skompromitowaną niczem nie była, świadczyło o takcie nadzwyczajnym.

W ogóle pani jenerałowa dla słabości ludzkich była wielce wyrozumiałą, a gdy potępiać co została zmuszona — wolała milczeć.

Po kilkakroć Żabiec miał sposobność różne małe przysługi czynić generałowej, która dla niego okazywała się życzliwą. — Postanowił udać się do niej.

A że teraz wszystko dla niego było wskazówką losu — fatalizmem, gdy wpadł na tę myśl wieczorem, nazajutrz rano, powracającą z kościoła dogonił Dermaszową tuż przy jej mieszkaniu.

— Mam wielką prośbę do pani jenerałowej, — rzekł — całując ją w rękę pokornie. (Lubiła to).

— A no, chodź-że pan, zajdź do mnie... a jeśli w mej mocy... — odpowiedziała.

Weszli milcząc na piętro, a p. Aureli prowadził. Po drodze mowa szła o rzeczach potocznych, potem Dermaszowa poszła kapelusz zrzucić i przyczesać się, powróciła i siadła gotowa słuchać Żabca.

W krótkich słowach, przyzwoicie swoją historję przystroiwszy, p. Aureli opowiedział jenerałowej to, o czem wiedzieć była powinna, aby go zrozumieć mogła. Rozumie się, iż siebie i ojca odmalował w barwach ofiar... nieszczęśliwych. Dermaszowa słuchała ze współczuciem. Żabiec ją o to tylko prosił, aby przez swe stosunki mogła mu dać jakąś skazówkę, jak sobie miał postąpić z panią Winnicką. Potrzebował mieć jakieś wyobrażenie o jej charakterze, usposobieniu itp.

Nadzwyczaj bystro pojęła od pół słowa jenerałowa o co chodziło, a ledwie nazwisko usłyszała, natychmiast skombinowała, przez kogo może zasięgnąć informację najpewniejszą... jak się dowiedzieć, a bodaj dotrzeć.

— Daj mi pan kilka dni czasu — odezwała się — będę się starała rozsłuchać... — bo dotąd wiem za mało, abym radzić mogła. Jak tylko zbiorę wiadomości, dam panu znać... — bądź cierpliwy.

Zdawała się nawet bardzo brać do serca jenerałowa sprawę p. Aurelego i okazała mu wielkie współczucie...

Tydzień cały upłynął bez wiadomości od pani Dermaszowej, gdy jednego wieczora otrzymał od niej Żabiec bilet wizytowy z zaproszeniem na objad jutrzejszy.

Obiady jenerałowej, prawdę rzekłszy, dla niego były nie zbyt pociągającemi, bo kucharza miała wcale nie osobliwego, ale szło o ciocię Winnickę...

Pan Aureli stawił się na godzinę naznaczoną i znalazł się z Dermaszową sam na sam, gdyż oprócz niej i jej panny lektorki, milczącej sługi, nie było nikogo.

Przy czarnej kawie, na dany znak wyszła lektorka, jenerałowa westchnęła i poczęła.

— Co tylko mogłam dla pana zebrać o cioci Winnickiej z domu Czarnogrodzkiej — ściągnęłam; starałam się oprócz tego z nią spotkać, aby własne do tego dołączyć wrażenie... Owoc moich poszukiwań nie wiem czy pana zaspokoi — ale chęci były najlepsze.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

szczególnych rozdziałów i ustępów, które miały być dopiero ręką mistrza zlane w jedną całość. „*Historya Żydów w Polsce*", także dzieło ma być także zupełnie skończonem, jak mnie zapewnił p. Schneider, który miał je w ręku. Jest ono zapakowane w jednym z konwolutów rękopiśmiennych.

Również pozostało nadzwyczaj ciekawe dzieło, napisane w języku francuskim p. t. „*Lettres sur l'Allmagne*". Nakładcy francuscy dobijali się bardzo natarczywie o wydanie tego dzieła, ale ś. p. Kraszewski nie chciał je wydać bezpośrednio po swym procesie, aby nie drażnić Niemców, gdyż dzieło zawiera dość ostrą krytykę stosunków państwowych i społecznych państwa niemieckiego.

Są także zupełnie przygotowane do druku „*Listy Bruhla*", posiadające niemałą doniosłość dla historji polskiej z czasów saskich. Tak samo przygotowane są do druku listy poety Ignacego Krasickiego dotąd nieznane.

G. Smólski.

Z prasy warszawskiej.

W prasie naszej — pisze jeden z korespondentów warszawskich — zanosi się na bardzo poważne zmiany. Przedewszystkiem z dniem 1. kwietnia przestaje egzystować *Świt*, pismo postępowe dla kobiet, wydawane nakładem S. Lewentala, a redagowane początkowo przez Marję Konopnicką, a w końcu przez panią Walerję Marenè. W nekrologu *Świtu* nie wiele da się powiedzieć o nim. Brakło pismu temu, co w każdem drukowanem słowie dziś być winno — a mianowicie krwi, tętniącej żywo interesami doby. I początkowo i później *Świt* koniecznie chciał stać na trójnogu wielkiej powagi, a dodając mody, przemawiał jednocześnie przeciwko nim, i tym sposobem, jak powiadają, połknąwszy olbrzymią sumę pieniędzy, skonał na anemię.

Drugą zmianą ważniejszą jest reorganizacja całej filji staticzykowskiej u nas, zgromadzonej około akcyjnego *Słowa*. Szeregi tej wojowniczej armji opuszcza przedewszystkiem „dyrektor polityczny", były major byłych wojsk Rzeczypospolitej paragwajskiej p. Władysław Olędzki i przenosi się na łono natury, w celu planowania buraków, hodowania szparagów, jednem słowem do wspaniałych swych dóbr rodzinnych na Litwie, które odziedziczył po milionowym stryju. Miejsce zasłużonego majora ma zająć p. Mieczysław Godlewski, dotychczasowy redaktor *Niwy*, utrzymywanej jak wiadomo kosztem funduszów pani Róży hr. Krasińskiej *et consortes*. Pan Godlewski ma również zamiast Sienkiewicza podpisywać *Słowo*. Ludowy *Głos* na licytacji przeszedł na własność p. J. K. Potockiego, jednego z głównych dotychczasowych współpracowników tego pisma, właścicielami zaś jest całe grono ludzi, wspólnemi ze sobą przekonaniami złączonych. Szeroko rozpowiadają również sobie ludzie o nieporozumieniach istniejących w łonie najstarszego i najpopularniejszego obecnie u nas organu: *Kurjera Warszawskiego*. Pismo to ma dwóch właścicieli, a mianowicie pp. Gebethnera i Wolffa, jako podpisujących wydawców i p. Fr. Olszewskiego, reprezentującego interes rodziny Szymanowskich, a podpisującego pismo jako redaktor. Otóż obecnie sprawa tak stoi, że zgodzono się na licytację wzajemną, kto kogo ma spłacić. Prócz tego zapowiadają nam jeszcze powstanie nowego organu codziennego.

Z Bułgarji.

(*Bułgarowie w łasce u Abdul-Hamida dzięki pani White z Kędzierskich — Działanie Zmartwychwstańców. — Emigracja Albańczyków*).

W ostatnim numerze *Kraju* znajdujemy korespondencję p. St. Biernackiego z Filipopola, zawierającą niektóre ciekawe dla nas Polaków szczegóły. „Bułgarja i Bułgarzy—pisze p. Biernacki — są dziś chwilowo w największych łaskach u dworu padyszacha, a to dzięki zabiegom posła angielskiego Whitego, szczególniej zaś dzięki jego nadobnej małżonce, urodzonej Kędzierskiej, którą—jak wiadomo—jest córką byłego konsulem w Gdańsku, tam poślubił. Zręcznie przez nią zajmującej i zużytkowany stosunek z dworem sułtana, stał się sprawcą nagłego zwrotu ku nam politycznych sympatji Abdul-Hamida, który na żadne wpływy angielskiego wysłańca obecnie niemniejszej nigdy czułości nie okazywał. Jeden tylko wielki wezyr, Kiamil-pasza, z całej brodatej połowy rodzaju ludzkiego cieszy się niejakim u sułtana powodzeniem i to jedynie dlatego, że posiada *idée fixe* swojego pana: załatwiania wszystkich spraw państwowych osobiście; w niczem mu się z radami swojemi nie narzuca i jest tylko ślepym wykonawcą zwykle rozsądnie obmyślanych planów białego tego króla między sułtanami. W gabinecie Abdul-Hamida ciszy zwarzone przez niego idee mogą wyjść na światło dzienne, przez niego otwierane i sie-dzi sułtan. *A propos* pani White, niech mi jeszcze wolno będzie zaważyć, że miejsce ambasadorek w Stambule nie jest wcale nowalją dla naszych rodaczek; kto zna królowała bowiem w swojem świecie stambulskim żona margr. de Noailles z domu Lachman, *primo voto* Szwejkowska, siostra hr. Przeździeckiej, żony Karola, brata naszego znanego archeologa. Jej obecna angielska koleżanka i rodaczka pierwsza podobno wpadła na domysł o nieużyteczności kapłonowania podarunkami wszystkich świętych dworu sułtańskiego, którzy ze wszech stron przyjmując różne datki, byli jak dziurawe worki i nic nikomu ułatwić nie potrafili, bo nie śmieli się przed Jowiszem dobrotliwie zająknąć nawet o sprawach, których obecnie był orędownikami: pani White ze skutkiem oczywistym wpływa na ośmielenie odwiecznego systematu zanoszenia modłów do świętych płci męskiej, zastępując rytuał ten bez porównania tańszym i korzystniejszym obdarzaniem bawankowe haremowych galanterji mód paryzkich".

Zmiana usposobień padyszacha względem Bułgarji miała także wpłynąć na spotęgowanie w odpowiednim sensie ruchów nadgranicznych. Nadto mury bułgarskich fortec na przekór traktatowi berlińskiemu, nakazującemu ich zniwelowanie, wzmacniają się w obecnej chwili z pospiechem gorączkowym przez Bułgarów bezpośrednio i tureckich.

W dalszym ciągu swej korespondencji p. Biernacki donosi, że dowiaduje się z listów otrzymanych z Tracji (to jest w części Turcji, leżącej między Macedonją, Rumelją, Marmorą i morzem Czarnem), iż w całej prowincji jest obecnie wsi katolickich 30, z 15 kościołami i 35 księżmi; istnieje także 1 gimnazjum, 1 seminarjum, 10 szkół męzkich, 3 żeńskie, 1 drukarnia i 1 szkoła rzemieślnicza; od założenia w tych stronach klasztoru Zmartwychwstańców, którzy zarządzają temi wszystkiemi zakładami i dostarczają nauczycieli dla innych jeszcze nader licznych katolickich szkół półwyspu, działali tam od roku 1864 z rozmaitem powodzeniem głównie ojcowie: Kobrzyński, Gorliński, Brzeska, Wronowski, Kaliński, Przewłocki, Smolikowski, Honorowicz, Gaetano, Marszałkiewicz, Czoba, Szeller, Szpec i jeszcze kilku innych Tym to mężom zawdzięcza stolica apostolska istnienie 26.000 katolików w Tracji, nawróconych w ciągu lat 20. W Macedonji przy 35.000 kat. ludności, jest 80 księży, 40 kościołów, 2 gimnazja, i seminarjum i 35 szkół. W Sofji i Filipopolu i w kilku wsiach 9.000 (głównie „pawlikianów"), w północnej Bułgarji rozrzuconych 15.000 katolików. W jednym tylko Nikopolu posiadamy 3 kościoły i tyleż szkół. W Starej Serbji i w zachodniej Rumelji jest do 60.000 katolików, złożonych częściowo z nawróconych przez Franciszkanów mieszkańców miejscowych, częściowo zaś z emigrantow Albańczyków.

Emigracja owa rozpoczęła się od czasu odstąpienia okręgu Dulcigno Czarnogórcom i trwa do dziś dnia, tak z powodu przeludnienia, jako też i z racji ciągłych pogranicznych zatargów. Albańczycy przenoszą się zwykle całemi parafjami ze swoimi księżmi i głównemi na cały półwysep warsztatami hafciarskiemi. Albanki bowiem są prawdziwemi mistrzyniami w tym kunszcie. Dla tych zacofanych stron nabytek Albański jest ze wszechmiar pożądanym, gdyż zarówno umysłem, jak rycerskością swego charakteru i postawy, wyróżniają się osiedleńcy albańscy wśród przygnębionych miejscowych Słowian, jak panowie pomiędzy fagasami. Na cześć ich kobiet istnieje godne wzmianki przysłowie: że „albańczyk umiera z mózgiem jednoletniaka, zaś Albanka rodzi się z rozumem 40-letnim. Z twarzy natomiast wyglądają one niepowabnie. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że ich siostry, Arnautki, które właściwie nie są czem innem, jak rodzonemi siostrami Albanek, — ale siostrami, co od dawien dawna przyjęły islam, odznaczają się zadziwiającą pięknością... prawda też, że zarazem nadmiernym brakiem inteligencji. Co do moralności, surowość jej, tak u jednych, jak i u drugich, oddawna się wyraziła w ich legendach pod postacią jeża z napisem, mówiącym tyleż, co francuskie: „*qui s'y frotte s'y pique*".

Wypadki na Wschodzie.

Co do stanu rzeczy w Bułgarji nadchodzą do Wiednia nader ponure wiadomości. W interesach zupełny zastój, stan oblężenia w całym kraju jest wielce uciążliwym, wszelkie swobody zawieszone, najspokojniejsi ludzie są zdesperowani. Porządek wewnętrzny utrzymywany jest tylko za pomocą ciągłego ruchu wojsk. Wszyscy czują, że Bułgarja, nie poparta przez żadne państwo, nie może dłużej prowadzić nierównej walki z Rosją. Jeżeli ks. Aleksander nie będzie miał ochoty i odwagi do powrotu, położenie stanie się beznadziejnem. Nie pomoże nic przedłużenie Rządu rejencyjnego, gdyż będzie to zawsze prowizorjum. Pożyczkę zaciąga nie Rząd, lecz Bank narodowy na liczne prywatne hipoteki, lecz napotyka na wielkie trudności. Jeżeli się Bankowi nie powiedzie zasilić przemysłu i handlu, to sfery te niewątpliwie odpadną od Rejencji i wywieszą hasło: „Poddać się Rosji, gdyż inaczej ruina". Stoiłow ma polecenie przedstawić to wszystko mocarstwom.

Jest rzeczą niezawodną, że w rosyjskiej Besarabji koło Reni zbierają się ciągle zbrojne bandy, a osławiony Nabokow agituje na południu. Rząd bułgarski urządził gęste łańcuchy straży nad Dunajem. Dzienniki rosyjskie donosiły, iż podczas ostatnich egzekucyj w Ruszczuku strzelano do skazanych z rewolwerów. Rząd sofijski rozesłał okólnik, zadający kłam tym doniesieniom. Egzekucje skazanych odbyły się według kodeksu rosyjskiego, wyroki czytano po rosyjsku, strzelano z karabinów. Tłumaczenia kodeksu wojskowego na bułgarskie dotąd nie ma. Wszelkie telegramy z Bułgarji poddane są ścisłej cenzurze z powodu stanu oblężenia.

* * *

O misji S t o i ł o w a, bawiącego obecnie we Wiedniu, zapewnia tamteisza *Montags Revue* na podstawie „dobrego źródła", to znaczy inspiracji z Ministerstwa spraw zagranicznych — że ta nie stoi w bezpośrednim związku z kwestją kandydatury na tron bułgarski. O ile specjalnie dotyczy wiele już omawianej kandydatury ks. F e r d y n a n d a K o b u r g a — pisze dalej *Montags Revue* — to w obec znanego oświadczenia tego księcia, ż e k o r o n ę b u ł g a r s k ą m o ż e p r z y j ą ć j e d y n i e z r ą k R o s j i, stała się ona *ipso facto* bezprzedmiotową i od owego czasu nigdy już nie była zkądkolwiekbądź poruszaną.

* * *

Nie reprezentant Rosji Chitrowo, ale dragoman poselstwa rosyjskiego Jacobsohn, zawezwał, jak się teraz z pewniejszych źródeł pokazuje, Mantowa do Bukaresztu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi się w Bukareszcie, a jak donosi telegram biura korespond., aresztowano, oprócz pochwyconych dwóch sprawców zamachu, także pomienionego dragomana.

Z Odessy.

W sprawach rosyjsko-bułgarskich pisze jeden z korespondentów odeskich:

Utrzymują u nas, że wkrótce mają nastąpić ważne zmiany w administracji wyższej. Dzisiejszy namiestnik Kaukazu Dondukow-Korsakow ma być mianowany głównodowodzącym armji. W Bułgarji Dondukow-Korsakow cieszy się sympatją prawie ogólną. Wiadomo, że był nawet w liczbie kandydatów do tronu bułgarskiego. Otóż, jeżeli nastąpi okupacja Bułgarji, o czem u nas znowu mówią, w takim razie nominacja Dondukowa-Korsakowa na głównodowodzącego byłaby krokiem wielce politycznym ze strony Rosji. Na miejsce Dondukowa ma być przeniesiony Koop, dzisiejszy jenerał-gubernator odeski, a na miejsce Koopa — Drenteln.

Wiadomości z Bułgarji prawie nie otrzymujemy żadnych. Policja i żandarmerja bułgarska statki rosyjskie rewiduje; na przyjeżdżających zwraca szczególną uwagę i pilnuje ich, by nie wchodzili w żadne porozumienie z ludnością bułgarską.

Do Odesy przybyło z górą 30 osób, którzy brali udział w ostatniem powstaniu bułgarskiem. Udało się im umknąć. Są to prawie wszyscy oficerowie bułgarscy. Przybyły także rodziny Uzurowa Fiłowa i Kordżyiwa. Z opowiadań przybyłych możnaby wywnioskować, że lada chwila wybuchnie nowe powstanie w Bułgarji; Benderew jednakże zwątpił w możliwość powtórnego ruchu bez orężnego poparcia Rosji. Grujew i Benderew przed kilku dniami wyjechali do Petersburga. Bohaterowie ci, jak wiadomo, nie przyjmowali udziału w powstaniu, lecz przypatrywali się z brzegu rumuńskiego. Po uśmierzeniu powstania, z Rumunji udali się oni do Kiszeniewa, a następnie do Odesy, gdzie bawili kilka dni. Oficerowie bułgarscy utrzymują, że w Bułgarji aresztowano z górą 3000 osób. Cała zaś Bułgarja, według wiadomości, podzieloną została na dwie połowy. W jednej z nich panuje nieograniczenie Panica, w drugiej Petrow, tak że w rzeczywistości zaprowadzoną została dyktatura wojenna.

Prawie miesiąc bawił tu najznakomitszy dzisiejszy poeta bułgarski Wazow. Wazow przebywał stale w Płowdiwie (Filipopolu). Należy on do zwolenników Rosji, a brat jego brał udział w przewrocie sierpniowym. Kilka dni temu Wazow wyjechał do Moskwy, gdzie ma drukować swój poemat. Ci, którzy czytali go w rękopiśmie, utrzymują, że poemat ten rozszerzany między ludem może fatalnie oddziałać na opinję publiczną i zachwiać zaufanie do Rejencji. Już to należy zauważyć, że Rząd niczego nie szczędzi, by zdyskredytować Rejencję i wywołać nowy ruch w Bułgarji. W Braiłowie (w Rumunji) założono, jak utrzymują za środki Rządu rosyjskiego drukarnię, która wypuszcza broszury, mające na celu zdyskredytowanie rejentów. Mamy właśnie przed sobą jedną z takich broszur pod tytułem: „Naszeto położenije." W nagłówku broszury powiedziano, że każdy patrjota bułgarski uważać powinien za obowiązek szerzenie jej między ludem. Broszura zawiera najformalniejszy akt oskarżenia przeciw księciu Battenbergowi. Machinacje Rządu rosyjskiego wystawia w zupełnie innem świetle, fałszując niemiłosiernie fakta. Księcia Aleksandra nazywa wrogiem Bułgarji i zdrajcą; zarzuca mu, że demoralizował armję, rozpustował i ze swoją kamerylą okradł Bułgarję. Jenerałów rosyjskich, którzy dali się porządnie we znaki ludności bułgarskiej, broszura oczyszcza i rozgrzesza, zwalając ich winy na księcia Battenberga.

Jeszcze mniej pochlebnie odzywa się broszura o rejentach, którym nie szczędzi najobelżywszych nazwisk. Powiada ona że dni Rejencji są policzone i zachęca ludność, by nie płaciła podatków i nie słuchała uzurpatorów. Prócz tej broszury drukuje się i przemyca do Bułgarji wiele innych broszur w tymże duchu. Listy Benderowa, drukowane w *Mosk. Wiedom.* wyszły osobno i są także bardzo rozpowszechniane w Bułgarji.

Z prowincji.

Brzeżany 4. kwietnia. (*Pasyjne kazania. — Nauka śpiewu.*) Wielce poważany w całem mieście katecheta gimnazjalny ks. Józefowicz, mimo żmudnej pracy nad religijnem dobrem młodzieży, znalazł tyle czasu, że jak tamtego roku, tak i w tym miewał co środę przez cały czas postu w kościele ormiańskim pełne powagi i namaszczenia pasyjne kazania, któremi oświecał i wzruszał słuchaczów najinteligentniejszych, nie opuszczając najniższych. Po tych naukach nie jedno serce się rozjaśniło, nie jedno sumienie wypogodziło i nadużycie ustąpiło...

Należy też tu wspomnąć o bardzo pięknym śpiewie, wykonywanym przez uczniów gimnazjalnych każdej niedzieli i święta w kościele farnym. Nie mała w tem zasługa wyż wspomnianego kapłana który ciągle odbywa z nimi ćwiczenia, szczególniejsze zaś uznanie należy się dyrektowi gimnazjalnemu p. Kurowskiemu, który potrafił u młodzieży rozbudzić zapał do muzyki i śpiewu, ciągle też uczniów zachęca, by w chwilach wolnych zamiast oddawać się wybrykom i bezmyślnej włóczędze, ćwiczyli się w muzyce i śpiewie, a nawet jak się dowiadujemy, otworzył w tym roku stypendjum dla uczniów pilnych w nauce, a przytem kształcących się w śpiewie.

(Con.) **Gorlice** 4. kwietnia. (*Towarz. Pedagogiczne. — Bankiet.*) Zaznaczając w różnych kierunkach ruchliwość tutejszego powiatu i tutejszej inteligencji, nie mogę pominąć przyjemnego bardzo faktu zawiązania się oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Gorlicach.

Tutejszy okręg szkolny, obejmujący dwa powiaty Gorlicki i Grybowski, a liczący blisko 80 nauczycieli szkół ludowych, nie miał dotąd żadnego specjalnego związku, w którymby się mogły ścierać różne opinje sił nauczycielskich i wyrabiać zdania, oraz dokładne pojęcia o swych obowiązkach ze strony tych nauczycieli, którzy w odległych końcach tych dwóch powiatów mieszkają i odsunięci są zupełnie od wszelkiej styczności ze swymi kolegami, oraz pozbawieni wszelkiego pokarmu umysłowego po za swojemi obowiązkami.

Pierwsze zgromadzenie odbyło się w dniu 25. marca; zawiązek oddziału stanowiło 18 nauczycieli. Wybrany Wydział składa się z p. Władysława S z e l i g i inspektora szkół tutejszych, jako przewodniczącego, pana Wojciecha B i e c h o ń s k i e g o jako zastępcy i z panny Winkler, tudzież pp. Chmiela, Skwarczewskiego i Tabeau jako członków wydziału.

Pierwsze zgromadzenie większe zbierze się 3. maja, które już w programie swoim zamieściło dwa odczyty i dyskusję nad przedmiotami ściśle pedagogicznej treści.

Ostatniego marca odbył się tutaj bankiet na cześć p. Juljusza B ł o ń s k i e g o b. starosty, który po czterdziestoletniej pracy w zawodzie politycznym, z ktorych przez przeszło dwadzieścia lat był starostą w Gorlicach i niemałe położył zasługi około dobra powiatu, przenosi się w tych dniach do Sambora, by tam po tylu latach pracy odpocząć i cieszyć się choć zdala owocami swojej działalności.

W pięknie przystrojonej sali kasynowej zasiadło przy stołach w podkowę ustawionych, przeszło 70 osób. Duchowieństwo, wojskowość, szlachta, świat urzędniczy i mieszczanie zasiedli razem, by uczcić dostojnego jubilata.

Szereg przemów rozpoczął p. adw. dr. R a d o m y s k i, jako członek wydziału kasynowego, którego p. Błoński długoletnim był prezesem i do rozwoju którego wielce się przyczynił. Imieniem urzędników Starostwa, urzędu podatkowego i katastru przemawiał komisarz Starostwa p. J a g o s z e w s k i, imieniem Sądu p. M i c h n i e w i c z, im. rzym. kat. duchowieństwa ks. K o c u r e k, im. gr. kat. duchowieństwa ks. O b u s z k i e w i c z, imieniem obywateli p. D e m b o w s k i, im. miasta dr. N e u m a n n, im. stanu nauczycielskiego p. S z e l i g a, im. włościan, którzy w jubilacie mieli zawsze najlepszego ojca i opiekuna dr. R a d o m y s k i, im. przyjaciół przemówił wiązaną mową dr. W r o ń s k i, im. autonomicznych urzędników dr. C h l e b o w s k i. Szereg toastów zakończył p. B i e c h o ń s k i staropolskiem „Kochajmy się"

Wzruszony do łez temi objawami ogólnej sympatji, dziękował p. Błoński uczestnikom, zapewniając, iż sercem zawsze pośród nich będzie. Nadeszło również kilka telegramów od osób, które nie mogąc brać czynnego udziału w tej uroczystości, składały życzenia swe tą drogą.

IV. Zgromadzenie Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 5. kwietnia.

Po nabożeństwie, które odbyło się w katedrze obrz. łac., zgromadzili się członkowie w liczbie przeszło 100 w sali ratuszowej na IV. zgromadzeniu Towarz. nauczycieli szkół wyższych. O godzinie 11. wstąpił na trybunę p. M o c h n a c k i, wiceprezydent miasta i powitał zebranych następującą przemową: „Szanowne Zgromndzenie! Miło mi powitać tak liczne grono mężów pracy i nauki w gościnnych murach naszego miasta. Rozwój szkolnictwa, krzewienie oświaty, podtrzymywanie ducha narodowego i opieka nad stanem nauczycielskim, to zaiste piękne i wzniosłe cele, które sobie wytknęło Szanowne Towarzystwo. Pełni otuchy i śmiało kroczcie panowie na tej drodze, bo gdzie cel tak wzniosły i szlachetny, a praca, wytrwałość i poświęcenie idą w parze, tam skutek pomyślny zawsze zapewniony. Witam was na tej drodze, witam serdecznie z całem ciepłem mego serca i łączę życzenie: oby Bóg pobłogosławił waszą zbawionną pracę!"

Następnie przemówił dr. Bronisław R a d z i s z e w s k i. Dał on pogląd na trzyletnią działalność Towarzystwa, uwydatnił kierunki i drogi, któremi Towarzystwo zmierza do swego celu: podniesienia oświaty w kraju naszym; wyliczył korzyści już dotąd odniesione w zakresie polepszenia dydaktycznych warunków szkół naszych, przy czem wyrażając serdeczną wdzięczność dla władz, które troskliwem badaniem petycji i memorjałów Tow., skutecznie i zbawiennie wspierają jego usiłowania i utwierdzają wiarę w jego powodzenie i użyteczną dla kraju pracę. Dalej zwrócił uwagę naliczne posiedzenia naukowe, odbywające się w łonie Towarzystwa, na których roztrząsane bywają przedmioty doniosłego dla rozwoju szkół znaczenia.

Mowę przewodniczącego, bogatą w głębokie myśli, przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. Po czem przystąpiono do porządku dziennego. Od czytania sprawozdania uwolniono sekretarza.

Sprawozdanie to wykazuje, że Towarzystwo liczy 562 członków, tworzących 7 Kół nauczycieli szkół wyższych, a to Koło brodzkie, drohobyckostryjskie, krakowskie, lwowskie, przemyskie, stanisławowskie i tarnowskie.

Wydział dokładał wszelkich starań celem ostatecznego załatwienia spraw. które w poprzednich latach nie zupełnie zostały załatwione. Za najważniejszą z nich uważał sprawę nauki języka polskiego w szkołach średnich, a dalej reorganizację szkół realnych.

Nie mniej gorliwie zajął się Wydział sprawą wniosku dr. Małeckiego, co do utrakwistycznego urządzenia szkół średnich wschodniej części Galicji, a zbadawszy tę kwestję oświadczył się przeciwko rzeczonemu wnioskowi.

Starania Wydziału przedsięwzięte w sprawie podręczników szkolnych zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, Sejm bowiem, przychylając się do prośby Towarzystwa, przywrócił dawną, na ten cel przeznaczoną dotację w kwocie 1000 zł. i oddał ją do dyspozycji Rady szkolnej, określając sposób jej użytkowania zgodnie z projektem przez Towarzystwo przedstawionym. Niemniej minister oświaty, przychylając się do wniosków, które mu przedstawił wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego w ślad rezolucji, uchwalonej przez Towarzystwo w sprawie fizycznego wychowania młodzieży, rozporządzeniem z 22. stycznia b. r. zezwolił na zaprowadzenie wykładów z zakresu somatologji i higieny po trzy godziny tygodniowo.

Sprawy te początkami swemi sięgają w lata dawniejsze, ale dopiero w ciągu roku ubiegłego doczekały się ostatecznego załatwienia. Co do czynności, podjętych w skutek uchwał zeszłorocznego walnego zgromadzenia, to Wydział Towarzystwa udał się do Ministerstwa oświecenia z prośbą o wydanie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich; — dalej rezolucje, uchwalone w sprawie szkół przemysłowych, przedstawił Sejmowi z prośbą o uwzględnienie, — w sprawie utworzenia czternastej posady nauczycielskiej w gimnazjach galicyjskich, odniósł się z prośbą do Rady szkolnej, aby etat zupełnego gimnazjum w liczbie 14 posad zawierał dwie dla nauczycieli języka polskiego i dwie dla nauczycieli języka niemieckiego — co do umundurowania młodzieży szkolnej, przedstawił wniosek ten Wydziałowi Rady szkolnej, a nadto udał się do ministra oświecenia z prośbą o prowizoryczne odroczenie lub zmodyfikowanie reskryptu, dotyczącego podwyższenia opłaty szkolnej.

Co do innych spraw przekazanych Wydziałowi do zbadania, to dwie, jak sprawa nauki dziejów ojczystych i sprawa reorganizacji szkół średnich, znajdują się w porządku dziennym niniejszego zgromadzenia, pozostałe zaś trzy musiały jeszcze pójść w odwłokę.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. M o c h n a c k i z dniem 3. kwietnia r. b. objął kierownictwo Magistratu i urzędów miejskich.

Nekrologia. Juljusz W ó j c i k i e w i c z, znany w świecie pisarskim i muzycznym pod nazwiskiem Juljusz Hen, zmarł w Pilznie d. 2. bm., licząc 26 lat. Po ukończeniu wyższej szkoły realnej kształcił się w Akademji sztuk pięknych w Krakowie i w Budapeszcie, przyczem oddawał się z wielkiem zamiłowaniem studjom literackim i grze na skrzypcach. Pisał dobrą polszczyzną sonety elegijne, osnute na tle dziejów biblijnych i historji ojczystej; przetłumaczył i wydał drukiem arcydzieło węgierskiej poezji „Tragedję ludzkości" Emeryka Madacha które to tłumaczenie krytyka pochlebnie przyjęła; przekładał również nowelki Jokaja. Umieszczał prace swe w *Biesiadzie Literackiej*, w *Ognisku*, w *Tygodniku Powszechnym* i w *Nowej Reformie*. W rysunkach kredkowych pragnął naśladować Grottgera. Szczególniej jednak postąpił w muzyce; gra jego na skrzypcach miała w sobie wiele rzewnej liryki i zapału. Pozostawił również kilka udałych kompozycyj. — Emilja z Kuczkowskich Z i e m b i c k a, żona starosty w Chrzanowie, zmarła w 56 roku życia. — Tomasz L i g ę z a, ekspedytor konsystorjalny w Tarnowie, zmarł tam d. 2. bm. — Antoni D z i u r z y ń s k i, szef firmy tego nazwiska, zmarł nagle w Wiedniu. Śp. Dziurzyński znany był z ofiarności i uczynności w gronie rodaków zamieszkałych w Wiedniu, którym zawsze spieszył z pomocą, a pomimo dłuższego pobytu w obczyznie wychowywał dzieci w duchu czysto polskim.

Kalendarz. Środa (6.): Celestyna Pap. — Świętobora bł. Wschód słońca o godz. 5. min. 37, zachód o godz. 6. min. 30.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W kwietniu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Pogrzeb śp. Kraszewskiego. Prezydjum Namiestnictwa zezwoliło wyjątkowo na tymczasowe złożenie zwłok J. I. Kraszewskiego w krypcie kościoła ks. Pijarów i następnie na przeniesienie ich i stałe pochowanie w krypcie kościoła ks. Paulinów na Skałce.

Uczczenie pamięci. Z B r o d ó w pisze nam nasz korespondent (n): Celem uczczenia pamięci Kraszewskiego, wydział tutejszego stowarzyszenia młodzieży handlowej w. m. uchwalił na posiedzeniu z 2. bm. sprawić swoim kosztem dwie tablice żelazne z napisem nazwiska zmarłego powieściopisarza i prosić Radę gminną, by ulicę prowadzącą do teatru nazwała ul. Kraszewskiego i wspomniane tablice na niej umieściła.

Z D o l i n y donoszą nam, że tamtejsze Kółko rolnicze uchwaliło w dniu pogrzebu Kraszewskiego w Krakowie, urządzić w dolinianskim kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanego naszego pisarza.

Bułgarska „Swoboda" o J. I. Kraszewskim. Sympatyczny ten organ niezawisłej partji narodowej w Bułgarji, zamieszcza w numerze z d. 18. marca starego stylu pod żałobnym nagłówkiem, (w którym imię i nazwisko zgasłego pisarza naszego jest także p o p o l s k u wydrukowane), obszerne i nadzwyczaj pochlebne wspomnienie pośmiertne o śp. J. I. Kraszewskim. Przytaczając znane szczegóły z życia i o ostatnich chwilach zmarłego, podnosi *Swoboda* z widocznem zadowoleniem ten fakt, że w genewskich uroczystościach żałobnych pomiędzy innymi reprezentantami Słowian, uczestniczyli także studenci bułgarscy.

Nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Kraszewskiego odbywają się niemal w wszelkich zakątkach naszego kraju. W dalszym ciągu otrzymaliśmy wiadomości o solennych nabożeństwach, które się odbyły w Borszczowie, Nadwórnie, Gródku, Mielcu i Brodach. W tej ostatniej miejscowości jako też w Przemyślu odbyły się także nabożeństwa żałobne i w zborach izraelickich.

Mianowanie. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjała przy tymże Sądzie, Michała Rola Różyckiego, adjunktem biur pomocniczych c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Uznanie. Radcy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, Piotrowi Smolarskiemu, zostało wyrażonem przy przeniesieniu go w stan spoczynku, cesarskie uznanie za skuteczną służbę.

Nowe przepisy umundurowania obrony krajowej, po uzyskaniu aprobaty cesarskiej, zostały już ogłoszone. Stosownie do nich mają być czapki polowe, bluzy, spodnie i płaszcze dla szeregowców i podoficerów obrony krajowej odtąd według ulepszonego kroju sporządzane, a w miejsce dotychczasowych guzików z numerami batalionów przyjdą gładkie i białe metalowe.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Tarnowicy leśnej, w powiecie nadwórniańskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

Dekoracje. Przy uroczystem otwarciu linji kolei państwowych Stryj-Skole-Beskid-Munkacz, otrzymali następujące odznaczenia: inspektor Suchanek tytuł radcy cesarskiego, st. inżynier Kosiński złoty krzyż zasługi z koroną, a inżynierowie Machalski, Moltani Zeppa złote krzyże zasługi.

Doktorat. P. Tomasz Krudzielski, rodem z Otwaczowy, w Galicji, otrzymał w sobotę na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw; zaś p. Władysław Świątecki, rodem z Wypnichy, w Królestwie Polskiem, otrzymał na tymże Uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc marzec b. r.

Datki nadesłali panowie: Piotr Wayda półrocznie 6 złr., Juljan Horoszkiewicz półrocznie 5 złr. Karol Sobota rocznie 5 złr., K. S. (25 rsr.) 28 złr. 12 cnt., L. S. 10. złr. 75 cnt., Józef Arway ze Sokala 3 złr. 40 cnt., część dochodu z zabawy urządzonej na pensjonacie panny Poh we Lwowie 30 złr., Wiktor Krukowski notarjusz w Mościskach, czysty dochód z tegorocznych wieczorków kasynowych tamże 18 złr. 35 cnt., przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Strzelecki Albert 5 złr., Krauss Żegota 3 złr., Krauss Tadzio 2 złr. — ogółem wpłynęło 298 złr. 62 ct.

W miesiącu marcu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe w kwocie 337 złr. zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

Nieporządek w naszem mieście dochodzi do punktu kulminacyjnego. Beczki wywożące kał z miasta wylały go dnia 3. i 4. bm. na drogę publiczną od browaru Prochaski aż na Wulkę. Czyż już wszelki porządek ustał w naszem mieście?

Znalezienie zwłok. Na Podgórzu w sobotę po południu znaleziono zwłoki p. S., urzędnika kolei Transwersalnej, ojca kilkorga dzieci, leżące w bagnisku obok ścieżki prowadzącej koło wału kolei Transwersalnej. Jak się zdaje, nieszczęśliwy wpadł tamże sam w skutek nagłego zawrotu głowy i życie na miejscu zakończył.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada woźnego przy instytucie fizjologicznym Wszechnicy w Krakowie. Oprócz tego po za granicami kraju kilkadziesiąt posad służbowych.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotyczących odnośnych powziąć można w biurze IV. Departamentu Magistratu.

Szkoła kadecka. Magistrat (biuro IV.) ogłasza, że z rozpoczęciem roku szkolnego 1887/8 (18. września) zapewnić sobie można wolność frekwentowania szkół kadeckich, istniejących tak dla piechoty jako dla artylerji, pionierów, inżynierji i konnicy, — należy życie udokumentowanem podaniem, wnieść się marcem do 25. lipca 1887 do komendy owej szkoły kadeckiej, do której przyjęcie ma nastąpić.

Ucieczka bankiera. Natan Süsswein, szef firmy bankowej, radca miejski, cenzor Banku austro-węgierskiego i Kasy oszczędności w Przemyślu, asesor przy Sądzie handlowym, uciekł w tym tygodniu, pozostawiwszy przeszło 220.000 złr. długów. O ile skonstatowano, zaangażowany Bank austro-węgierski w sumie 25.600 złr., Kasa oszczędności w Przemyślu 80.000 złr., długi miejscowe wynoszą około 12.000 złr. Wiedeński Lombard- & Escompte-Bank zaprezentował dotychczas weksle na kwotę 13.000 złr., posiada jednakże jeszcze większą kwotę, płatną wkrótce. Süsswein miał w Banku austro-węgierskim kredyt 40.000 złr., a nie posiadał przed kilku laty ani grosza. Pozostawił on żonę z kilkorgiem dzieci, bez utrzymania i w największej nędzy. W dzień ucieczki grał jeszcze w karty w kawiarni Przemyskiej.

„Sokół" w Rzeszowie. Kilkunastu Sokołów sprawiło sobie już mundurki, które według przepisu niczem nie różnią się od ubrań „Sokołów" lwowskich. Stosowny regulamin zaostrza używanie mundurów

które nosić można tylko za przyzwoleniem wydziału, a to przy uroczystościach, zabawach lub wycieczkach.

Pięć ofiar zbrodni. O strasznej, przejmującej zgrozą zbrodni donoszą z Bialskiego: Między Terespolem a Brześciem znajduje się majątek hr. Grabowskiego, Wachnowicze, a w nim karczma, utrzymywana przez rodzinę izraelity Gedalji. We czwartek, dnia 24. zm., po północy do wzmiankowanej karczmy weszło kilku włościan i zażądało wódki. Kiedy Gedalja sięgnął po flaszkę, jeden z włościan uderzeniem topora zabił go na miejscu, poczem włościanie zabrali się do reszty rodziny. Co tu nastąpiło, zdumiewa swem zwierzęcem okrucieństwem. Żonę Gedalji, która za dni kilka miała powić bliźnięta, zarżnięto; córkę jej rozpłatano i pocięto na kawałki; starego jakiegoś żyda, którego nieszczęśliwe losy zaprowadziły do karczmy na nocleg, zamordowano.

Rzezi tej uszły tylko dwie ofiary: dwie małe córeczki szynkarza; jedna, ogłuszona uderzeniem topora, żyła jeszcze, gdy ją do Brześcia przywieziono; druga ocalenie swe zawdzięcza kufie, w którą się skryła. Morderców policja schwytała. Są to włościanie z wsi Dobaneczy, a zbrodnię popełnili celem rabunku.

Sędziwa nauczycielka. W Izbinie pod Święcianami, w gub. wileńskiej, zmarła nauczycielka, która przez lat 75 zajmowała się nauczycielstwem w domach prywatnych, niejaka Joanna Pachół, przeżywszy lat 107.

Wygrane m. Budapesztu. Gmina węg. stolicy wygrała na loterji, urządzonej na rzecz „Stowarzyszenia pomocy teatralnej“ w Torontalskim komitacie trzy fanty: ręcznik angielski, portcygaretę, i parę pończoch kolorowych, a Magistrat uchwalił jednomyślnie, darować te rzeczy „Stowarzyszeniu kształcenia kobiet“ do wkrótce urządzić się mającego bazaru świątecznego.

Czternaście ofiar pożaru. Z Petersburga donoszą: „W nocy z 26. na 27. zm. został dom bogatej właścicielki, wdowy Teodozji Fedorówny, przez nieznanych dotychczas sprawców na 4 rogach podpalony i do rana zgorzał doszczętnie. Ogień szerzył się z tak szaloną potęgą, że 11 mieszkańców domostwa, zaskoczonych płomieniami, znalazło wśród nich śmierć okropną, a 3 odniosły śmiertelne poparzenia. Powiadają, że na kilka dni przed katastrofą zjawił się był u właścicielki domu nieznany młody człowiek i imieniem komitetu nihilistycznego *Narodnoj Woli*, żądał od niej 5000 rs. Gdy usłyszał odmowę, wyniósł się spiesznie a na odchodnem zapowiedział, że niebawem skąpa bogaczka pożałuje tego kroku.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Historja Polski“ Jakóba Caro (Gotha, nakładem F. A. Perthesa) ukazała się obecnie pierwsza połowa V. części i zawiera opis dziejów naszych od r. 1455—1480, zatem tego okresu, kiedy Polska po upadku Zakonu Niemieckiego usiłowała rozprzestrzenić potęgę swoją na Północ i podbić Prusy krzyżackie. Wierny od początku samego tendencji wrzekomo historjozoficznie uczciwej i bezstronnej, a w gruncie rzeczy wielce nam wrogiej i zawistnej, dochodzi p. Caro i w tym ustępie swej pracy do tej niepochlebnej dla przeszłości naszej konkluzji, że Polska prędzej później upaść musiała i raczej dziwić się należy, dla czego nie stało się to już w wieku 15tym!

Z Akademji paryskiej. W dniu 31. zm. wszedł w grono „Nieśmiertelnych“, na miejsce, opróżnione po śmierci Wiktora Hugo, wicehrabia de l'Sale. Powitanie nowego członka tej najwyższej instytucji naukowej we Francji przypadło tym razem w udziale autorowi „Damy kameljowej“, Al. Dumasowi, który treścią swojego przemówienia zawiódł oczekiwania najśmielszych... pesymistów. Tyle ostrej, a zarazem i złośliwej krytyki chyba nigdy przedtem nie zawierała mowa powitalna na cześć jakiegoś nowo zaciężnego „nieśmiertelnego“. Co do W. Hugo — jak wiadomo — p. Dumas syn nigdy nie mógł i nie może mu przebaczyć, że współcześni i Akademja stawiali go i cenili wyżej od Dumasa ojca. Zdaniem tedy (zresztą słusznem zupełnie) Dumasa syna, genjalny Hugo składa się z trzech jestestw: poety, filozofa i polityka. O polityku jednak woli przemilczeć; poecie natomiast uplótł wieniec wspaniały, równocześnie jednak zrobił wicehr. de l'Sale wyrzut srogi, że tenże na Parnasie francuskim widzi tylko Wiktora Hugo, a Lamartine'a i Musseta, którzy wraz z tamtym wprowadzili poezję francuską na niedoścignięte przedtem wyżyny — pozostawia na uboczu. Filozofja wreszcie autora „Nędzników“ daje Dumasowi synowi wiele do myślenia: jest ona zbyt niezdecydowaną, zbyt mglistą i czysto indywidualną, aby po jego śmierci mogło cokolwiek z niej się ostać. „W miarę, jak postępował w latach, przestawał uważać swoje „ja“ pod względem moralnym, duchowym i fizycznym jako cząstkę zwykłej naszej ludzkości..., nie uznawał nawet przewagi żywiołów nad człowiekiem. Mniemał, że ich pochodzenie, istota i siła są także jego własnością“. „Duma i wyniosłość były głównym rysem charakteru Wiktora Hugo“. W przedmowie do swojego „W. Szekspira“ pisał on: „Wielkim Pelazgijczykiem był — Homer, wielkim Hellenem — Aeschylos, wielkim Hebrejczykiem — Jezajasz, wielkim Rzymianinem Juwenal, wielkim Włochem — Dante, wielkim Anglikiem — Szekspir, wielkim Niemcem — Beethoven“. Wielkiego Francuza — zauważył mowca — nie było wówczas jeszcze dla W. Hugona — przyszłości pozostawił troskę wyszukania go. *Summa summarum* zanotować jeszcze należy, że niektóre aluzje Dumasa przyjmowało zgromadzenie łagodnym pomrukiem... niezadowolenia, lecz nikt nie zaprotestował, gdy znakomity dramaturg zaryzykował następującą sentencję o wielkim wieszczu XIX. stulecia: „Wiktor Hugo byłby akceptował monarchję, gdyby mógł zostać jej królem; byłby wytrwał w katolicyzmie, gdyby mógł być jej papieżem — papieżem i królem zarazem, aby zjednoczyć w sobie te dwie połówki bóstwa — jak się sam w „Ernanim“ wyraża“...

Z Izby sądowej.

Lwów 4. kwietnia.

(*Morderstwo w piwnicy.*)

(*m*) Po odczytaniu aktu oskarzenia przystąpiono do przesłuchania oskarzonych.

Obwiniony Józef Wiśniewski, przyznaje się w zupełności do zarzuconej mu zbrodni. On to pierwszy powziął myśl zamordowania Fliegeltauba w celu odebrania mu znacznej gotówki i w tym celu ugodził go kamieniem w głowę.

Drugi oskarzony Wagner przyznaje, że tak Kissling jako też Wiśniewski zwierzyli się przed nim z planem zamordowania i obrabowania Fliegeltauba, że zgodził się na ten plan, zaprzecza jednak jakoby w morderstwie brał udział, był on tylko niemym świadkiem tej strasznej sceny.

Oskarzony Otton Kissling przyznaje, że umówił się z Wiśniewskim co do zamordowania Fliegeltauba i zabrania mu pieniędzy. Podczas morderstwa jednak był „na bramie“. Wreszcie oświadczył Kissling, że jakkolwiek przeszukiwał rzeczy Fliegeltauba, to przecież „więcej“ nie przyczynił się niczem do spełnienia zbrodniczego czynu.

Przesłuchani świadkowie stwierdzają w zupełności fakta podane w akcie oskarzenia, a żona zamordowanego Klime Fliegeltaub za stratę męża żąda dla 5-ga dzieci i dla siebie po 300 zł. t. j. razem 1 800 zł.

Na zeznaniach rzeczoznawców sądowych pp. dra Feigla i dra Lukasa wezwanych do rozprawy, którzy stwierdzili, że kości czaszkowe Fliegeltauba zostały wskutek uderzeń kamieniem zgruchotane, każde z nich było już samo w sobie śmiertelne, zakończono postępowanie dowodowe, a Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania, odnoszące się do wszystkich trzech oskarzonych.

(D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisja reambulacyjna części linji kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie, z odnogą do Rozwadowa na przestrzeni Sobów-Rozwadów, rozpocznie się dnia 19. bm. i urzędować będzie bez przerwy aż do ukończenia swojej czynności.

Ceny zboża z dnia 5. kwietnia. 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·25—8·90	8·10—8·70	7·85—8·55	8·75—9·35
Żyto	5·50—6·—	5·25—5·95	5·——5·75	5·75—6·30
Jęczmień	4·——7·—	4·——6·70	4·——6·50	4·25—7·20
Owies	4·15—5·—	4·——4·75	4·——4·60	4·30—5·—
Groch	5·——8·25	5·——8·—	5·——7·—	5·——8·—
Wyka	4·25—5·25	4·25—5·25	4·10—5·—	4·50—5·50
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	30·—45·—	30·—43·—	30·—42·—	30·—45·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 35·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 23·50 do 24·—.

Pszenica poszukiwana.

Gal. Bank kredytowy.

Lwów 5. kwietnia.

Dzisiaj w południe odbyło się z rzędu 14. zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku kredytowego. Zebranie zagaił w zastępstwie ks. Adama Sapiehy dr. Piotr Gross, a skonstatowawszy przepisaną statutem ilość 14 członków, reprezentujących 1321 akcyj, przedstawił, jako komisarza rządowego, starszego radcę p. Wł. Moscha.

Dyrektor Simon przedkłada Zgromadzeniu sprawozdanie za rok 1886, które zalicza rok ten do pomyślniejszych. Obrót ogólny w wekslach wynosił 6.550.690 złr., w asygnatach kasowych złr. 295.600, w książeczkach wkładkowych 1,760.384 złr., w zaliczkach na zastaw 997.983 złr., w przekazach i dewizach 864,370 złr., w efektach złr. 3,791.084, a ogólny obrót kasowy wynosił złr. 42.108.996. Bilans nie wykazuje zysków z konwersji listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, co się zaś tyczy kopalń borysławskich, to sprawozdanie powiada, że rozwijają się one normalnie, a kapitał w nich zaangażowany znajduje należyte oprocentowanie. Ostateczny wynik rachunkowy z r. 1886 przedstawia zysk w kwocie złr. 171.332 złr. 1 ct. —Sprawozdanie to przyjęło Zgromadzenie do wiadomości, a na wniosek referenta wydziału rewizyjnego adw. Semilskiego, udzieliło Dyrekcji absolutorjum.

Dyrektor dr. Marchwicki wnosi, aby zysk 171.332 złr. w myśl statutu rozdzielono w następujący sposób: 1) po 5% od kapitału tj. po 10 złr. od 5000 akcyj kwotę 50.000 złr. wypłacono za kupon styczniowy; 2) 10% tantjemy 3.879 złr. 22 cnt. wypłacono Radzie zawiadowczej, 5% tantjemy 1.939 złr. 61 cnt. Radzie wykonawczej i 3) taką samą kwotę urzędnikom. Nadto proponuje p. dr. Marchwicki: a) wypłacenie superdywidendy po 4 złr. od 5000 akcyj 20.000 zł. b) przeznaczenie na rezerwę nadzwyczajną 80.000 złr. c) przeniesienie na rachunek zysków r. 1887 9.263 złr. 32 cnt. Wnioski pod 1) 2) 3) jako przepisane statutem nie poddawano pod głosowanie, a) b) c) uchwalono niemal jednogłośnie — poczem przystąpiono do wyborów.

Dwoma członkami Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących dr. Grossa i St. Brykczyńskiego wybrano tych samych — jak również Wydział rewizyjny, w skład którego dotąd wchodzili pp. Mikołaj Wolański, Koczyndyk i dr. Semilski, wybrano ponownie ten sam, co poprzednio.

Przegląd polityczny.

* Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: Minister Szechenyi udał się do Wiednia w sprawie rokowań traktatowych z Rumunją. Szechenyi nie zamierza jednak zawiązać bezpośrednich stosunków z delegowanymi rumuńskimi. Węgierska deputacja w sprawie kwot zaproponuje ustne obrady, które się mają rozpocząć w Wiedniu w d. 14. b. m.

* *Wiener Sonn- und Montags Zeitung* zapewnia, że ambasador rosyjski we Wiedniu ks. Łobanow pojechał do Petersburga w bardzo ważnej misji politycznej i że podróż ta jest pierwszym krokiem do sprowadzenia porozumienia pomiędzy Austrją a Rosją. Ks. Łobanow — według tego pisma — powróci wkrótce do stolicy naddunajskiej i przywiezie z sobą ważne propozycje w kwestji uregulowania spraw bułgarskich. Owoż *Sonn- u. Montags Ztg.* twierdzi, że formułka do takiego ułożenia rzeczy jest bardzo prostą. Jeżeli Rosja nie pragnie w Bułgarji niczego więcej nad przywrócenie stanu rzeczy przed rewolucji filipopolskiej, w takim razie Austro-Węgry będą spokojnie patrzyły na jej robotę w księstwie. Interesa naszej monarchji — są dalsze słowa rzeczonego organu — nie były bynajmniej alterowane przez wpływy Rosji, wywierane tam przed owym wypadkiem historycznym i nie zaszkodzą jej wcale, gdy powróci ówczesny stan rzeczy. W tym sensie odpowiedziano niezawodnie p. Stoiłowi, w naszym urzędzie zagranicznym, gdy pytał, jakie stanowisko zamierzają zająć Austro-Węgry w obec usiłowań bułgarskich około zachowania niepodległości swobód swojej ojczyzny.

* Biuro Reutera donosi: Oficjalny dziennik *Swoboda* ogłasza przytrzymany na poczcie list aresztowanego niedawno w Ruszczuku Teodorowa, pisany do brata w Rumunji, w którym to liście Teodorow wzywa usilnie swego brata, aby zażądał od Dimitriewa pokwitowania na przesłane mu i doręczone 4000 franków, potrzebuje bowiem pokwitowanie to przedłożyć poselstwu rosyjskiemu w Bukareszcie. Dalej zawiadamia, iż ma jeszcze u siebie w depozycie 300 napoleondorów, na których rozdanie nie zezwoliło teraz poselstwo rosyjskie. Dimitriew powinien dołożyć wszelkich starań, aby Teodorow otrzymał pensję miesięczną w sumie 400 fr.

* Ze strony decydującej zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, jakoby wielkie Zgromadzenie narodowe zamierzało proklamować ks. Aleksandra Battenberga królem Bułgarji. Dalej zapewniają, iż w tej mierze nie zainicjowano nigdzie w Bułgarji jakiejkolwiek agitacji. Bezpodstawne są doniesienia dzienników o organizowaniu przez Bułgarów ruchu rewolucyjnego w Macedonji. Wiadomości, jakie otrzymano, oskarzają emisarjuszów rosyjskich i konsula rosyjskiego w Salonice, iż czynią co tylko jest w ich siłach, aby wywołać powstanie i że w tym celu rozdali wielką liczbę rewolwerów, mnóstwo prochu i gotówką 2000 funtów tureckich. Panuje przekonanie, iż agitacje emisarjuszów nie odniosą pożądanego skutku.

* Włoski dziennik urzędowy donosi: Król przyjął dymisje ministrów: hr. Robilanta, Ricottiego, Tajaniego i Genele, i zamianował równocześnie Depretisa, który złożył tekę spraw wewnętrznych, ministrem spraw zagranicznych; Crispiego ministrem spraw wewnętrznych; Bertole-Viale wojny; Zanardelliego sprawiedliwości; Saracco ministrem robót publicznych. Inni ministrowie poprzedniego gabinetu zatrzymali swe teki. Wczoraj o godzinie wpół do 7. złożyli członkowie nowego gabinetu przysięgę w ręce króla.

* Według dziennika *Fanfulla*, hr. Robilant zażądał, aby wyeliminowano go z personalu dyplomatycznego i przeniesiono w stan rozporządzalności w charakterze generał-porucznika.

* Francuska Izba deputowanych odmówiła zezwolenia na sądowe ściganie deputowanego Douville i Sans-Leroy, z powodu ostatniego pomiędzy nimi zajścia. Dalej wybierała Izba, za pomocą skrutynium list, członków komisji budżetowej. Nazwiska wybranych nie są jeszcze znane, albowiem przy pierwszem głosowaniu na 33 członków wybrano tylko 7, którzy należą do lewicy. Następne głosowanie odroczono do dzisiejszego posiedzenia. Lewica zgodziła się na oddanie prawicy czterech miejsc w komisji budżetowej, prawica natomiast żąda dziewięciu. Ponieważ porozumienie do skutku przyjść nie może, nie będzie prawica miała swych przedstawicieli w komisji budżetowej.

* Konferencja przedstawicieli kolonij W. Brytanji została wczoraj otwartą. Salisbury powitał delegatów, podnosząc w swej mowie, iż chociaż nie lekceważy usiłowań, dążących do utworzenia związku federacyjnego całego państwa W. Brytanji wraz z kolonjami, to jednak podobne urządzenie, jak w Niemczech, wydaje mu się niemożebnem do zastósowania ze względów administracji spraw państwowych. Dalej zaznaczył Salisbury, iż u narodów Europy daje się spostrzegać ciągle wzrastająca dążność do nabywania posiadłości kolonialnych. Ztąd wypływa dla kolonij W. Brytanji potrzeba bronienia ze swej strony w sposób odpowiedni ojczystego terytorjum kolonij.

* *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza doniesienie dziennika *Epoca* z 19. marca, według którego poseł hiszpański w Hongkong miał wnieść toast na pomyślność Francji i powodzenie świetnego odwetu. Korespondent *Nordd. Allg. Ztg.* dodaje, iż reprezentant austrjacki i inni goście wyrazili swe największe zdziwienie, z powodu niespodziewanego tonu przeciwnego wszelkiej przezorności, do jakiej hiszpański reprezentant w Chinach jest obowiązanym. Uwiadomiony o tem reprezentant niemiecki, Brandt, dostarczy zapewne odpowiednich ważnych komentarzy, *Nordd. Allg. Ztg.* ogranicza się na uwadze, iż jeżeli fakt ten jest prawdziwym, to Rząd hiszpański nie powinien zezwolić, aby jej reprezentanci z karygodną lekkomyślnością zapominali, co ich stanowisku przystoi.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Beskid 4. kwietnia. Z okazji uroczystości otwarcia kolei Stryj-Beskid, odszedł ze Lwowa o godzinie 7. rano pociąg z 50 gośćmi, pomiędzy tymi był ks. Würtemberg, w zastępstwie marszałka krajowego Oktaw Pietruski, radca dworu Schiffner, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, Simon i wielu delegatów do Izby państwa i Sejmu krajowego. Ze strony Ministerstwa handlu szef sekcyjny Wittek, ze strony jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych prezydent baron Czedik i dyrektor budowy, radca dworu Bischoff. Reprezentacje władz miejscowych, rządowych i autonomicznych. Wszystkie nowo otwarte stacje były świątecznie udekorowane. Licznie po stacjach zebrana ludność witała pociąg okrzykami i wystrzałami z moździerzów. Pociąg przybył do Beskidu podczas ślicznej pogody. Serdeczne powitanie na granicy gości węgierskich z ministrem komunikacji na czele. Nastąpił wspólny odjazd do Stryja, a tamże bankiet o trzeciej godzinie.

Wiedeń 4. kwietnia. *Sonn- u. Montags-Ztg.* pisze: Stoiłow, który wczoraj udał się do Berlina, nabrał w Wiedniu silnego przekonania, że ponowny wybór ks. Battenberga na księcia bułgarskiego nie pozyskałby pod żadnym warunkiem aprobaty mocarstw. W pierwszym rzędzie oczekują mocarstwa od Rosji propozycji co do ponownego obsadzenia tronu bułgarskiego.

Wiedeń 4. kwietnia. Izba panów przekazała ustawę zabezpieczeniu chorych robotników komisji złożonej z 15 członków, ustawę zaś o zabezpieczeniu wdów i sierót po wojskowych komisji z 9-ciu członków.

Ustawa o taryfie cłowej została przyjęta w stylizacji Izby posłów.

Wiedeń 4. kwietnia. Przeważna część dzienników poświęca ś. p. Wolskiemu gorące wspomnienie, podnosząc jego charakter zdolności i stałość przekonań.

Wiedeń 4. kwietnia. W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencja delegatów rumuńskich z szefem sekcyjnym Szegoenyim. W sprawie konwencji o dowóz bydła z Rumunji poczynili delegaci ustępstwa, nie chcą jednak przystać na import austrjackiego drzewa.

Londyn 4. kwietnia. Zapowiedziany ze strony Bułgarji projekt, podług którego sobranje przedłużyć ma pełnomocnictwo Rejencji na 3 lata, uważają w tutejszych sferach politycznych za nadający się do przyjęcia punkt wyjścia, gdyż kwestja wyboru księcia nie może być absolutnie załatwioną wśród obecnych stosunków.

Bruksela 4. kwietnia. Naczelnicy gmin w Lotaryngji otrzymali rozkaz poniszczyć francuskie chorągwie. W Strasburgu przedsięwzięto rewizje domowe u wielu znanych fabrykantów bezskutecznie.

Petersburg 4. kwietnia. Paszporta za granicę podlegać będą wysokiemu podatkowi w moc wniosku ministra finansów wniesionego w Radzie państwa. Za paszport na 3 miesiące będzie się opłacać 30 rubli w złocie, a za każdy następny miesiąc aż do roku po 15 rubli w złocie, za każdy dzień po upływie roku po rublu.

Petersburg 4. kwietnia. Na propozycję Turcji, ażeby Rosja postawiła 3 kandydatów do tronu bułgarskiego, dał Nelidow bardzo szorstką odpowiedź.

Moskwa 4. kwietnia. Katkow otrzymał z Londynu litografowany projekt konstytucji i równocześnie pismo „Narodnoj woli,“ w którem mu grożą śmiercią.

Petersburg 4. kwietnia. Uniwersytet tutejszy przeniesiony zostanie do jednego z miast prowincjonalnych.

Stambuł 4. kwietnia. Obawiają się tu wybuchu powstania na Krecie.

Paryż 4. kwietnia. Alzacki fabrykant Blech, który należał do ligi patrjotów, został skazany za to na 3-letnie więzienie, a 24 Alzatczyków zostało wydalonych. Załogi wzmocniono.

Wiedeń 4. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty **281·50**, renta majowa **80·65**.

* * *

Kraków 5. kwietnia. Dziś w południe młodzież akademicka przeniosła zwłoki Kraszewskiego z dworca kolejowego do kościoła ks. Pijarów. Publiczność ciągnęła karawan i niosła mnóstwo wieńców. Porządek wzorowy utrzymywali akademicy. Imponujący pochód szedł ulicą Pawią, Lubicz, przez bramę Florjańską.

Buda-Peszt 5. kwietnia. *Pester Lloyd* donosi z Petersburga: Katkow zawarł w sierpniu zeszłego roku z wysłannikami francuzkimi umowę pisemną, według której Francja obowiązuje się popierać rosyjskie aspiracje na Bałkanie o ile nie dotyczą one Stambułu. Natomiast przyjął na siebie Katkow misję rugowania wpływu niemieckiego z dworu. Dalej umówiono się, że Francja wspierać będzie okupację Bułgarji ze strony Rosji, gdy tymczasem Rosja przeszkodzi wojnie zaczepnej przeciwko Francji ze strony Niemiec. W grudniu podał Katkow tę umowę carowi do wiadomości.

Bruksela 5. kwietnia. *Independance Belge* podaje depeszę z Paryża, podług której Giers w kole najbliższych znajomych zapowiedział rychłe ustąpienie swoje pomimo chwilowego zwycięztwa nad Katkowem. Upomnienia danego temuż przez cara nie uważa Giers za dostateczne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. kwietnia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. A. br. Czedik, z Wiednia. Wittek z Wiednia. Bischof, z Wiednia. Guttenberg, z Wiednia. Dr. Küchler, z Wiednia. K. br. Banhans, z Wiednia. K. Rosa, z Paryża. F. hr. Fredro, z Podlisek. J. br. Romaszkan, z Horodenki. H. hr. Czapska, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. St. ks. Lubomirski, z Równa. B. Gurski, z Walczyszczowie. H. W. Weiser, z Sasowa. I. Lewicki, z Wiednia. H. Buchhauser, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 5. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 —	208 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 80	99 80
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 40	101 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowo 37 l.	100 40	101 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 -	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 06
Napoleondor	10 06	10 11
Półimperiał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	62 20	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa gorniczego	22 —	22 50
„ węgierskie banku kredytowego	286 —	284 —
„ Banku anglo-austrjackiego	108 —	107 50
„ Unionbanku	214 50	219 50
„ kolei Karola Ludwika	207 —	204 75
„ kolei północnej	236 75	237 50
„ kolei południowej (Lombardy)	86 —	85 50
„ kolei Alfoldzkiej	182 75	181 75
„ kolei państwowej	237 75	236 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 —	225 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 —	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 —	124 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	163 —	162 50
Losy regulacji Cisy	123 75	124 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 —	240 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 20	101 30
Akcje Bankvereinu	95 50	95 75
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premjowane węgierskie	124 —	124 —
Akcje kredytowe	281 25	279 70
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 10
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 4. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	180 —	179 50
Akcje austrjackie kredytowe	459 —	452 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 50	82 25
Austrjackie banknoty	159 80	159 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	140 —	139 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 80	55 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·16	2·29	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·20	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej A. Piotrowskiego. Dom Narodny (10—4).

OLIWĘ DO MASZYN

w różnych gatunkach do każdego użytku, poleca 1327 13—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem", Rynek, liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Menyl, środek specjalny przeciw czerwoności nosa. Robi on takowy naturalnie białym. Flakon **1·80,** pocztą **1·90.** Apteka **Wollzeile 13,** Wien. 649 3—0

Stare machiny parowe,

Tartaki, kotły parowe, jakoteż całe wyszłe z ruchu urządzenia fabryczne, poszukuje się **do kupienia.** Oferty z podaniem ceny należy adresować do **H. Zeckla,** Brünn. Elisabethstrasse 5. 795

Vaselina

najlepszy i najpraktyczniejszy środek **(tłuszcz)** do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

poleca: 1290 10—0

AŁOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu
poleca 1288 4—0



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako te: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 581 27—0

Dr. Schweigera w Wiedniu
VIII. Laudong, 29.

!!! Taniej jak wszędzie !!!

Potrzebne w gospodarstwie domowem jak:

Szczotki po różnych cenach i w wielkim wyborze do zamiatania, bielenia, sznurowania, froterowania, do sukień, szkieł, obuwia i meble.
Szczotki i grzebienie do włosów.
„ pasta i woda do zębów.
Miotełki ryżowe do dywanów. 1290 12—0
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Trzepaczki, piórka do prochów.
Gąbki, toaletowe mydełka, perfumerje.
Korki, maszynki do korkowania, **korkociągi.**
Pipy, ink i szpagat do pakietów.
Konewеczki na naftę i oliwę.
Wagi domowe, lichtarze, świece benzynowe.
Sznury do bielizny i rolet.
Zapałki szwedzkie pak 6 ct., **salonowe** tuzin 14 i 16 ct.
Atrament do znaczenia bielizny.
Łapki na myszy. Latarki ręczne do piwnic i strychu.
Świece „Milly i Apollo" pakiet 52 ct.
Oliwa stołowa i do świecenia.
Lampki i knotki nocne.
Mydło suche, krochmal pszenny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa.
Farby do farbowania materji.
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

P o l e c a:

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika liczba 13,
(dawniej cukiernia Rothlendera).
Cenniki dla każdego gratis i franco.

WEBA KING.

„**Weba King**" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 260 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach 1306 7—0

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. **ul. Karola Ludwika l. 1.**

1305 Piękny, rentujący się 33—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Ignacego Frieda,** ul. Halicka l. 13. we Lwowie.

LECZENIE
Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka HERTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 503 46—0

KAROL BAŁŁABAN

pod
„Złotym Kogutem"
we Lwowie
poleca 1319 8—0
zupełnie świeży transport

CHIŃSKO - ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	zł. 2·—
„ „	Familijnej	„ 3·—
„ „	Melange de Moskau . . .	„ 4·—
„ „	Imperial	„ 5·—
„ „	Wysiewków własnego wysiewu	„ 1·70
„ „	Souchong w oryginalnem opakowaniu	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacano porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

Zamówienia na wszystkie towary przez Telefon Nr. 185 odsyłam bezzwłocznie do domu, i oddawca towarów jest uprawniony za towar pieniędzy pobrać.

Handel otwarty od godziny 7. rano do godziny 9. wieczór.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości. 1301 15—0

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warstacie pędzonym parą.**

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1299 13—0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

L. 809. 1336 1—

Licytacja Szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedane w publicznej licytacji szkarty drylichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelazo stare i t. p.

Mający chęć licytowania zechcą tutaj nadesłać swoje oferty najdalej do dnia 27. Kwietnia 1887 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 centów, który przepisać należy się.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, dnia 19. Marca 1887.

Adamowsky.




Uniwersalne pługi, całe z żelaza i stali,

o wiele trwalsze od takichże pługów z trzasłami i kółkami drewnianemi, dostarczają po następujących tanich cenach: 1312 4—0

Do 3— 7" zagłębienia, waga około 90 kilo	zł. 30.—	)	franco
„ 4— 8" „ „ „ 95 „	zł. 32.—	)	stacja
„ 6—10" „ „ „ 100 „	zł. 34.—	)	

Bez rozcinacza jest każdy pług o 2 zł. tańszy. Taczki transportowe dla zaszanowania drogi i pługów zł. 6. — Illustrowane katalogi gratis i franco.

Umrath i Sp. fabryka machin rolniczych **Prag-Bubna.**
Główny skład dla Galicji: **Lwów. ul. Grodecka. 61, pod własną firmą.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1152 8—0

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż przeniosłem mój

MAGAZYN SUKIEŃ MĘZKICH

z lokalu przy ulicy Hetmańskiej l. 8, na plac Marjacki l. 10.

Dziękując Szanownym P. T. moim klientom za dotychczasowe poparcie, polecam i nadal mój obficie zaopatrzony magazyn w najnowsze materje krajowe i zagraniczne.

Przy tej sposobności uważam za obowiązek donieść Szanownym P. T. klientom **byłej firmy Piotr Frydman,** iż niedoznają żadnej zmiany, tembardziej, że oddałem panu **Piotrowi Frydmanowi bezpośredni Zarząd powyższego interesu.** Z wysokiem poważaniem

Adolf Dublowski
plac Marjacki l. 10.

1335 1—0

L. 2.889. 13 4 1—

EDYKT.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako władza nadopiekuńcza rozpisuje niniejszem licytację na 12 letnią 1. Czerwca 1887 rozpocząć się mającą dzierżawę dóbr Sanniki i Mistyce wraz z wcielonymi do takowych polami folwark Ostrów zwanemi w powiecie Mościskim położonych małoletniej Anieli Sękowskiej własnych około 473 morgów pola ornego, 98 morgów łąk, 9 morgów pastwisk i 10 morgów ogrodów, odbywająca się na dzień 14. Kwietnia 1887 o godzinie 10. w tutejszym Sądzie w biurze 21.

Cenę wywołania stanowi roczny czynsz po 4.200 złr., wadjum w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających lub książeczkach lwowskiej lub przemyskiej kasy oszczędności złożyć się mające, wynosi 2.100 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Przemyśl, dnia 30. Marca 1887.

Z c. k. Sądu obwodowego.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych. Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 20—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. F. K. W. post. rest. Stanisławów.

Strzelca młodego (Lesibjegra) z ukończoną kilkuletnią praktyką w Książęcym Skarbie w niższej Austrji obznajomego z hodowlą bażantów, tresurą psów, prowadzeniu buchalterji itd. poleca Biuro Załatwień Wereszczyńskiego, ul. Karola Ludwika l. 27.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro, oficyny na lewo.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Uhersku, w Stryjskiem.

Elegancki pokój frontowy z przedpokojem na I. piętrze, ulica Batorego liczba 32. 132

W dobrach Wolicy komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Urządzenie sklepowe, przy ul. Hetmańskiej l. 8, (hotel Langa) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Adolfa Dublowskiego, magazyn sukień męzkich, plac Marjacki l. 10. 131

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkanastoletnie świadectwo z większych dóbr, kaucję złożyć może.

Łaskawe zgłoszenia pod L. M. poste restante Knihinicze. 130

Poszukuje się zdolnego Maszynistę do młyna Adres w Administracji „Dziennika Polskiego." 129

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Premjowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Do sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego gdzie mleczarnia.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre pole enia szuka posady z wiosną 1887 r. Adr. X. Y. poste restante Wojniłów.

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położenia jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego".

Poszukuję posady w mieście lub w miasteczku jako nauczycielka prywatna. Przysposabiam do egzaminu 3, 4, 5 klasy, tudzież udzielam wyższej muzyki — francuskiego i t. d. li tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcja „Dziennika Polskiego".

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty mogącego udzielić pożyczki 2—3000 złr. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Polsk." z adresowane pod lit. A. K.

Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucję złożyć może odpowiednią pod duią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia przez lit. S. D. poste restante Mogilany, Kraków. 134



Pierwsza

Spółka Krawców lwowskich

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10.

utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukień męzkich i dziecinnych, i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się licznie zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelickich handlów z ubraniem, wskutek czego handlów takich powstało bardzo wiele i ogromnemi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rękodzielnictwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Publiczności możność nabywania tanio gotowych sukien w handlu chrześcijańskim, postanowili krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznemi siłami taki magazyn, czego też w roku 1884 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczną liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają się we własnym zarządzie. Dokładają więc wszelkich starań, aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne.

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach, aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możność zarobkowania swoim robotnikom, a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie męzkie po następujących cenach:

Garnitur żakietowy lub marynarkowy	od	12	zł. do	30	zł.
Zwierzchnia suknia	„	12	„ „	28	„
Garnitur czarny wizytowy	„	32	„ „	42	„
Paleto zimowe	„	15	„ „	40	„
Żakiet z kamizelką (kamgarnowy)	„	18	„ „	26	„
Garnitury dla chłopców	„	8	„ „	14	„
Bundy do podróży z sukna krajowego	„	30	„ „	40	„

„Pierwsza Spółka Krawców Lwowskich" jest jedynem we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukień męzkich, wyrabianych w kraju. 1308 9—0

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331 2—0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w	30	dni	po wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„	„
4½%	„ „	90	„	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.

DODATEK
do Nr. 96. Dziennika Polskiego.

Et tu Brute...

Lwów 4. kwietnia.

Moskalofile nasi mają tyle wspólnego z Cezarem, iż mogą za przykładem wielkiego Rzymianina wypowiedzieć dziś z głęboką boleścią owe pamiętne słowa wyrzutu — pod adresem *Neue fr. Presse*.

Ta wierna, długoletnia przyjaciółka ich i protektorka, ta opiekunka moralnego i materjalnego rozwoju „russkiej" narodowości, odwraca oblicze swe od „nieszczęśliwych ofiar polskiego despotyzmu" i daje niedwuznacznie do zrozumienia, że i jej już nawet tego za wiele.

W ostatnim numerze wiedeńskiego dziennika w korespondencji lwowskiej p. t. „Demonstracje Rusinów i ich skutki" znajdujemy obszerny raport tamtejszej ambasady *Neue freie Presse*, której ściśle związki z moskalofilskiemi sferami decydującemi są ogólnie znane.

Raport ten dotyczy znanej sprawy adresowej, a treść jego jest wcale ciekawą.

Autor streściwszy pokrótce genezę wzrostu i upadku Banku kryłoszańskiego, zaznacza, że gdy w nim lepsze żywioły ustąpiły z zarządu, na czele zakładu stanęli ludzie, których nazwiska nie miały nawet „halbwegs guten Klang", jak się ze słów korespondenta okazuje.

Nowy zarząd nie mogąc uzdrowić cierpiącej instytucji, udał się do pośrednictwa ojca Naumowicza, który też nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Dzięki przyjaźni swej z sekretarzem Towarzystwa dobroczynności p. Wasilem Iwanowiczem Aristowem, wyrobił dla banku pożyczkę, która miała raczej charakter darowizny.

Rzecz naturalna, że „wdzięczni" dyrektorowie banku (wdzięczność jest piękną zaletą) korzystali z każdej sposobności, ażeby Wasilowi Iwanowiczowi Aristowowi wyrazić swoje uczucia; w ten też sposób powstał ów adres.

Namiestnictwo lwowskie, które zdaniem autora korespondencji za wielką wagę przywiązuje do drobnostki (!) pociągnęło do odpowiedzialności podpisanych, i ma zamiar zarządzić jeszcze inne środki ostrożności na niekorzyść Domu narodowego i Russkiej Rady (?).

Mimo pozowania na bezstronność, nie może się powstrzymać raport ambasady od uwag na korzyść podpisanych na adresie. Cóż winni pp. Gierowski, Dżedzicki, Petruszewicz, że samowolnie dodano im tytuły, wszak oni podpisali ten adres jako ludzie prywatni i obok nazwisk nie zaznaczyli swych godności.

Widocznie jednak tłumaczenie to nie przekonało nowej *Pressy*, gdyż sprawozdanie swego korespondenta zaopatrzyła następującą uwagą: „Demonstracje te nie są zaiste zdolne wywołać w Austrji sympatji dla Rusinów; dają one tylko Polakom broń w rękę, a nie będziemy się dziwili jeżeli broń ta w najbliższej przyszłości z całym naciskiem użytą zostanie."

Tak więc nareszcie i nowa *Presse*, która dotychczas nie nauczyła się jeszcze odróżniać Rusinów od moskalofilów, przekonuje się, że praca tych panów około „rozwoju narodowego" po[illegible] się stawać niechęcią [illegible].

Owa broń, jaką zdaniem wiedeńskiego dziennika dają Rusini w ręce Polakom, jest również wielce niejasną. Rusini, którzy pracują w granicach legalnych nad rozwojem narodowym, nie potrzebują się obawiać ani Polaków ani ich broni, ci zaś których *Presse* niezasłużenie tytułuje Rusinami, będą mieć do czynienia nie z „polską bronią", ale z paragrafami ustawy.

Są to dotychczasowi protegowani *Nowej Pressy*.

Sprawozdanie
galic. inspektora dla przemysłu.

II.

Zaznaczyliśmy już że według sprawozdania p. Nawratila na czele apatycznych władz przemysłowych stoi Magistrat lwowski.

I tak np. na usilne domaganie się inspektora, w obec zwiększającej się cyfry smutnych wypadków wypracował wreszcie Magistrat lwowski instrukcję dla budowniczych co do stawiania rusztowań — ale też na tem koniec. Przedsiębiorcy nie uwzględniają wcale przepisów instrukcji, a nie przychodzi im trudno w obec kompletnej bierności władz nadzorczych.

Jeszcze energiczniejszym ma być Magistrat krakowski — ten bowiem, nawet nie wypracował instrukcji.

Smutny ten fakt został naturalnie wyzyskany przez „naszych najserdeczniejszych", a taka *Neue fr. Presse* w numerze z 2. kwietnia podnosi go z naciskiem jako objaw „der polnischen Wirtschaft."

Sprawy wchodzące w zakres czynności władz przemysłowych nie są to drobnostki, ale odłamy tej najżywotniejszej sprawy, którą zwiemy kwestyą socyalną, nie należy więc ich lekceważyć. Jeżeli pan Nawratil uskarża się na przemysłowe władze na prowincji, da się to jeszcze jako tako wytłumaczyć systemem, biurokratycznemi uprzedzeniami, które do dziś jeszcze żyją, ale ażeby te uprzedzenia gnieździły się w miastach żądzących się własnym statutem, w ogniskach postępu, w to prawie trudno uwierzyć, a jednak jest tak istotnie!

Ze sprawozdania inspektora wynika, że pp. przedsiębiorcy w ogóle nic sobie nie robili z jego zarządzeń licząc na pobłażliwość władz przemysłowych, które wszelkie zażalenia, doniesienia i przedstawienia chowają zwykle — ad acta!

Co więcej, wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Ministerstwa, tylko w nielicznych wypadkach zasięgano opinji inspektora przy komisyjnych rozprawach co do urządzenia nowych lub rozszerzenia istniejących już przedsiębiorstw.

Prócz na pomniejsze przedsiębiorstwa. udzielono w ciągu roku 1886 w Galicji 246 a na Bukowinie 25 koncesyj na większe przedsiębiorstwa przemysłowe.

Według §. 25, 26 i 27 ustawy odnośnej wydanie koncesji w tych wypadkach winna poprzedzać rozprawa komisyjna (edyktalna), do której wezwany być ma inspektor. Oto na 271 razy inspektor wezwanym był tylko w 12 wypadkach!!

Takie postępowanie wypływające bądź to z niewiadomości ustawy, bądź z niedbałości, pociąga za sobą niepożądane skutki dla samej sprawy, jak niemniej i dla odnośnego przedsiębiorcy, który następnie musi ulegać kontroli inspektora.

Stosunek swój do władz przemysłowych charakteryzuje inspektor w sposób następujący: ...„Mein Verhehr mit den Gewerbebehörden ist ein geradezu schleppender", a dalej powiada: „Najprzykrzejszym jest mój stosunek do lwowskiego Magstratu, którego czynność formalnie utyka. Pomimo wszelkich najróżnorodniejszych usiłowań, nie mogłem się doprosić wykazu istniejących w obrębie miasta przedsiębiorstw. Sam muszę je wyszukiwać, chcąc spełnić mój obowiązek!

W trzeciej części swego sprawozdania zaznacza inspektor, że w przeciągu ubiegłego roku dowiedział się o 98 wypadkach, z których 21 zakończyło się śmiercią. Z ogólnej cyfry przypadają na Bukowinę 2 wypadki.

W 15 wypadkach, z których najznaczniejsza część przypada na Lwów, szukać należy przyczyny w wadliwem budowaniu rusztowań.

Po Lwowie idzie Wygoda i Wełdzirz, gdzie przy tartakach, skutkiem braku nadzoru uległo wypadkom 15 ludzi, z których 3 postradało życie. Podana powyżej ilość wypadków nie jest prawdziwą, gdyż powołane władze, wbrew przepisom Ministerstwa, nie donosiły inspektorowi o wszystkich wypadkach.

O stanie zdrowotnym robotników nie może zdać inspektor dokładnego sprawozdania, gdyż ani jedno przedsiębiorstwo nie prowadzi księgi chorych.

W fabrykach zapałek, gdzie księgi takie szczególnie być powinne w myśl rozp z 17. stycznia 1885, nie tylko tych ksiąg nie ma, ale co większa lekarze nie zwidzają fabryk wcale.

Sprawy szkolne.

(*Zmiana planu naukowego dla szkół ludowych*).

Wskutek zaprowadzenia nauki dopełniającej w szkołach ludowych, w myśl noweli szkolnej z 2. lutego 1885, okazała się potrzeba rewizji dotychczasowego planu naukowego dla szkół ludowych. Nauka bowiem dopełniająca, na którą młodzież płci obojej od 12—15 roku życia uczęszczać jest obowiązaną, obejmować ma w szkołach 1, 2, i 3-klasowych po 4 godziny tygodniowo; a ztąd przybyłby nauczycielom nowy obowiązek uciążliwy, wychodzący po za wymiar godzin obowiązkowych, przez ustawę szkolną jako maksymalny oznaczony. Było więc koniecznie wskazanem przystąpić do rewizji planu naukowego, dotychczas obowiązującego i przeprowadzić redukcję godzin wykładowych tak, ażeby liczba godzin tygodniowych razem z nauką dopełniającą, nie przekraczała 30 godzin tygodniowo.

Dowiadujemy się, że Rada szkolna krajowa redukcję tę już przeprowadziła, a po zatwierdzeniu nowego planu przez Ministerstwo oświecenia, wejdzie tenże w życie zaraz z początkiem nowego roku szkolnego. Według więc nowego planu tylko w szkołach jednoklasowych o nauce podzielnej wymiar godzin tygodniowych wynosić będzie 31 godzin tygodniowo i to tylko w tym wypadku, gdyby nauczyciel, dla braku katechety sam udzielać musiał nauki religji. Za tę godzinę nadobowiązkową otrzyma nauczyciel osobną remunerację z funduszu szkolnego krajowego.

Sądzimy, że nauczycielstwo z radością poweźmie tę wiadomość i z otuchą przystąpi teraz do pracy w kursach nauki dopełniającej.

Tu winniśmy jeszcze dodać, że Rada szk. kraj. wyda wkrótce okólnik, objaśniający §§. 3. i 4. statutu organizacyjnego nauki dopełniącej, które bardzo rozmaicie interpretowano Między innymi znajdzie się tam i to ważne dla nauczycieli orzeczenie, iż w żadnej szkole, gdzie jest zatrudniony tylko jeden nauczyciel lub jedna nauczycielka, liczba godzin nauki dopełniającej bezwarunkowo nie może przekraczać czterech, w takich szkołach zatem nie ma mowy o osobnych godzinach dla młodzieży żeńskiej, podobny rozdział podwoiłby ilość godzin. Znajdzie on natomiast zastosowanie tam, gdzie jest zajętych więcej nauczycieli.

Również i co do pory odbywania nauki dopełniającej okólnik uwydatni, że statut organizacyjny nie koniecznie wymaga całorocznej nauki, lecz, że może ona być ograniczona także do pewnych miesięcy w roku, zwłaszcza tam, gdzie stosunki lokalne mieszkańców nie pozwalają doroślejszej młodzieży, bez uszczerbku materjalnego dla rodziny, na tę naukę w pewnych porach uczęszczać. Ustanowienie pory należy do Rady szk. okr., która postąpi wedle własnego uznania, zasięgnąwszy opinji interesowanych.

Zdaniem *Szkoły* okólnik ten położy kres wielu wątpliwościom i przyczyni się bardzo do sprowadzenia nauki dopełniającej na właściwe pożyteczne tory.

* * *

(*Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 12. marca* 1887.)

Rada udzieliła Henrykowi Stroce, prof. semin. naucz. w Rzeszowie, urlopu dla poratowania zdrowia, uchwaliła zorganizować szkołę etatową w Okopach z Kozaczówką od 1. września b. r.; udzieliła urlopu Janowi Kowalikowskiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń w ck. sem. naucz. męskiem w Krakowie i mianuje w jego miejsce Ignacego Goratowskiego zastępcą nauczyciela; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Karola Gajewskiego, nauczyciela gimn. przemyskiego, przyznając mu tytuł profesora; uchwaliła poprzeć podanie Kuratorji Zakładu Nar. im. Ossolińskich w sprawie objęcia nakładu książek szkolnych na dalszy perjod.

Prace Parlamentu.

Na posiedzeniach od 28. stycznia do dnia zamknięcia Parlamentu, załatwiła Izba posłów następujące przedłożenia rządowe w drugiem i trzeciem czytaniu. Ubezpieczenie robotników na wypadek choroby; kredyt dodatkowy dla Ministerstwa obrony krajowej z powodu szkód zrządzonych pożarem Stryja; kredyt na cele obrony krajowej i pospolitego ruszenia; statut bankowy; prowizorjum budżetowe na kwiecień i maj; zaopatrzenie wdów i sierot po wojskowych; rozszerzenie portu tryesteńskiego; pokrycie przypadającej na tę połowę monarchji kwoty 52½ miljona.

Przedłożono następujące sprawy:

Przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania kas brackich; w sprawie przekazów na pocztowe kasy oszczędności; uwolnienie nowych budowli w Pradze od podatków. Następnie wnioski: Jaquesa w sprawie zniesienia *resumé* przewodniczącego przy Sądach przysięgłych, Steinera, o reformę prawa górniczego, Reichera o zniesienie egzekucji za podatki dla zmobilizowanych, Kathrenia o zmianę podatku domowego, Leona o podatek giełdowy, Barnreuthera o kasy pomocnicze, Richtera o ulgi dla niektórych kolei lokalnych, Turka o podatku giełdowym, o upaństwowienie asekuracji, o socjalne reformy, o urządzenie samoistnych Izb przemysłowych i rolniczych, o reformę ustawy wyborczej, o nabycie wyspy dla celów deportacyjnych, Keizla o składach.

Prócz tego załatwiono niektóre przedłożenia w pierwszem czytaniu, i udzielono odpowiedzi na liczne interpelacje.

Korespondencje.

San Remo 31. marca.

(*Kraszewski. — Drobne wiadomości.*)

Synowie Kraszewskiego czekają tu zawsze jeszcze na odpieczętowanie willi „Miraflores", co ma jutro właśnie nastąpić po dopełnieniu formalności sądowych. Tymczasem wczoraj nadszedł z Genewy telegram od profesora Laskowskiego, że zwłoki śp. J. I Kraszewskiego, zostają 31. marca wysłane z Genewy do Krakowa. Eksportacji towarzyszyć będzie zięć zmarłego p. Męczyński i prawdopodobnie wysłana z kraju delegacja. Co do samego pogrzebu nie ma dotychczas pewności, kiedy się właściwie odbędzie. Pisałem poprzednio, że synowie dla ważnych powodów prosili komitet genewski i zarazem prezydenta miasta Krakowa pana Szlachtowskiego, aby termin pogrzebu w Krakowie wyznaczono około 15. Na to otrzymali tylko telegraficzne zawiadomienie z Genewy, że zwłoki stamtąd odchodzą już do kraju.

Włoskie dzienniki bez wyjątku poświęcają bardzo sympatyczne wspomnienie zmarłemu. Z oburzeniem wyrażają się o postępowaniu Sądów niemieckich. które „dobiły pracą złamanego starca, ozdobę współczesnej literatury europejskiej". „*Il Diritto*" poświęca zmarłemu artykuł wstępny piętnujący postępywanie ks. Bismarka w bardzo ostrych wyrazach. „*Secolo*" mówi z oburzeniem o „nowej ofierze despotyzmu niemieckiego", a pisma ilustrowane przynoszą portrety „*del grando poeto Polacco*". Tu w San Remo wszystkie księgarnie mają w oknach wystawione duże fotografie ś. p. Kraszewskiego wedle zdjęcia miejscowego fotografa Ronearolo, który dowiedziawszy się o pobycie synów w San Remo, ofiarował dla rodziny kilka sztuk fotografij. Zdjęcie p. Renearolo jest ostatnią fotografią zmarłego. Wypadła ona bardzo dobrze, ale właśnie dlatego, że jest wierną, widać na niej ślady wycieńczenia chorobliwego.

Kondolencje otrzymują synowie zawsze jeszcze z najrozmaitszych stron. Różne włoskie stowarzyszenia wyrażają swój żal głęboki z powodu zgonu tego wielce zasłużonego męża. Miejscowe towarzystwo filharmoniczne przesłało wczoraj wraz z wieńcem z liści palmowych pismo kondolencyjne opatrzone mnóstwem podpisów. Z Genui nadeszły dwa takie pisma, z Rzymu sześć, z Florencji trzy.

Jeden z nakładców włoskich w Rzymie chce nabyć od rodziny prawo przekładu dzieł Kraszewskiego. Kilka jego powieści jest już tłumaczonych na język włoski. Tłumaczenia rozeszły się w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy, co jest najlepszym dowodem, że włoska publiczność bardzo gustuje w utworach naszego powieściopisarza.

Powieść Kraszewskiego „Morituri" wyszła ostatniemi czasy także w angielskiem tłumaczeniu, które jednakowoż nie jest szczególnem, będąc przekładem z niemieckiego przekładu wydanego w lipskiej bibljotece Reclama. Ta sama powieść pojawiła się także po francusku, tylko z tą różnicą, że francuski tłumacz był o tyle niesumiennym, iż na karcie tytułowej wcale nazwiska autora nie podał, a tylko w przedmowie zaznaczył, że „tło powieści zaczerpnął ze źródła polskiego." Tymczasem jest to dosłowne tłumaczenie z opuszczeniem tylko kilku ustępów dla francuskiego czytelnika może mniej interesu mających. *G. Smólski.*

Kolonizacja.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Ubył nam znowu spory kawał ziemi, blisko 4000 morgów. Na terminie bowiem subhastacyjnym, jaki się odbył w dniu wczorajszym w Sądzie krotoszyńskim, nabyła komisja kolonizacyjna wieś rycerską Wielkie Zalesie z folwarkiem Liszkowem za 576.000 marek. Majątek ten położony w powiecie krotoszyńskim, należał do pana Łucjana Jaraczewskiego.

Czas wielki przeto, aby Bank ziemski mógł rozpocząć swoją akcję, do czego potrzeba przecież rozebrania liczby akcyj prawem przepisanych. Jeżeli ostatnia odezwa Banku ziemskiego dodała nowej otuchy społeczeństwu co do pomyślnego rozwoju podjętej sprawy, to żywimy to niezłomne przekonanie, że przed upływem prawem przepisanego terminu rozebrane będą wszystkie akcje i Bank ziemski rozpocząć będzie mógł czynności swoje na szerokie rozmiary.

Z rozbieraniem akcyj tem więcej spieszyć się należy, że już zgłaszają się obywatele ziemscy, którzy przed subhastą chętnie rozparcelowaliby swe majątki. I tak pan Józef Zawadzki z Swierkówca

---

8)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Rzepski milczący był przekonany o tem, iż dobrodzieja na górze nie było, ale panu to być musiało potrzebnem, potakiwał więc, pomrukiwał i z uwielbieniem patrzał na swojego panicza, którego rozum i zręczność podziwiał.

— Już to głowa! — mówił w duchu — gdyby tak statek! ale się to piwo nigdy nie wyburzy, a daj Bóg, aby nie skwaśniało.

Tydzień już upłynął od pamiętnego dnia owego, gdy wieczorem (Żabca w domu nie było) przyszła do Rzepskiego zadzwonić panna Salomea.

Widywał ją stary na mieście, ale domyślając się, że pan jej nie lubił, nigdy o niej nie wspominał p. Aurelemu. On sam, choć mu ta pozostałość jako pamiątka po niej była miła, bo z nią jedną mógł mówić o nieboszczyku, o nieboszczce, o lepszych czasach itp. — do panny Salomei wielkiego nabożeństwa nie miał. Wydawała mu się dumną, zarozumiałą i nie dosyć uprzejmą. Obchodziła się w istocie z Rzepskim jakby z niższym od siebie, gdy on miał siebie za takiego jak ona...

Inne też może dawne wspomnienia zrażały ją od niego.

Nigdy dotąd panna Salomea nie ukazywała się na Mokotowskiej ulicy, choć wiedziała o Żabcu, zjawienie się jej tutaj zdziwiło starego trochę... — ale znudzony samotnością rad był i temu gościowi.

— Chciałam też raz — odezwała się wchodząc panna Salomea — zobaczyć co się tu u was dzieje? Jest pan Aureli...

— Nie ma go! On nigdy w domu nie siedzi. Gdyby był, to byś go już panna na dole słyszała... Naówczas pełno gości — i rumor aż strach... Gdy u niego ludzi nie ma, on musi szukać ludzi... sam nie wyżyłby...

— A zdrowie, a humor? — spytała wpatrując się w Rzepskiego panna, która nie proszona usiadła. Stary poruszył ramionami.

— Panna go tak znasz jak i ja — rzekł.— Mądry będzie kto odgadnie kiedy on zdrów, chory, w złym lub dobrym humorze. On z siebie robi co chce...

Rzepski jak zwykle, mówił bardzo powoli i przychodziło mu to z ciężkością, ale panna Salomea była jego dawną znajomością — od dziecka— i miał dla niej słabość, jak dla panicza. Przypominała mu lepsze czasy... Usiadłszy, oparła się na stole przybyła i nie zważając na to, że stary Rzepski mrucząc coś porządkował, (miał bowiem zwyczaj, choćby niepotrzebnie coś robić, poruszać się, gdyż siadłszy zasypiał zaraz...) ciągnęła powoli rozmowę, nie pewna jeszcze, czy ma bytność swą pierwszą opowiedzieć mu, czy zamilczeć o niej.

— A — panna Salomea, co tu robi? — odezwał się Rzepski.

— Ja, mam kondycję — odparła obojętnie.— Nic osobliwego, przy dzieciach — no, ale głodem nie mrę i jeszcze mi czas zostaje, aby się pomodlić.

Zamilkła trochę i dodała.

— A panu Aurelemu? powodzi się? cóż on?

Rzepski ramionami poruszył.

— Jego nikt nie zrozumie — odparł cicho... Czasem zdaje się, że ot, ot już przepadniemy z kretesem... a nazajutrz fyrta znowu na nogach i dalej to co bywało...

— Mnie się zdaje — mój stary, wtrąciła panna Salomea —że bodaj się rychło dzbanowi ucho nie urwało... Ja coś wiem...

Rzepski spojrzał ale obojętnie — zaczął pył ścierać, gdzie go nie było.

— Zkądże panna Salomea może co wiedzieć! — zapytał z półuśmiechem. Ja koło niego chodzę, a nie wiem nic...

Poruszyła się żywiej stara panna.

— Gdyby mnie tu wczoraj nie było — odezwała się — dziś by może inaczej wyglądało.

Rzepski popatrzył zdziwiony i ścierać przestał.

— Kiedyż panna była wczoraj? — zapytał.

— Przed samym wieczorem...

Stary głową pokiwał.

— I cóż? — okradli nas... — rzekł z szyderskim wyrazem.

— Kto? co? — zapytała panna.

— Nie wiem, bo mnie nie było — obojętnie rzekł stary. — Kto jego zrozumie...

— Ależ ty ślepy, stary — żywo poczęła kobieta, pochylając się ku niemu. On wczoraj rewolwer miał nagotowany i gorzej jeszcze... gdybym ja nie nadeszła... byłby...

Rzepski zdumiał się, ale miał wyraz twarzy niedowierzający.

— Plątanina jakaś — dodał zimno — znowu ścierać zaczynając.— Niech bo panna Salomea mówi jaśniej, ja do zagadek nie sprawny jestem.

— Prosta bardzo rzecz — odezwała się Salomea.— Zaszłam tu, sama nie wiedząc czemu, chcąc się dowiedzieć... Dzwonię raz, dwa, trzy razy — za trzecim wyszedł zmięszany... ale mnie wpuścił. Wszystko było poprzewracane, a w sypialnym pokoju przy łóżku... flaszeczka i rewolwer...

— A! a! flaszeczka! przerwał Rzepski, to pewnie ta, co ją zawsze w kamizelce nosi. — Lekarstwo!

Salomea ramionami poruszyła niecierpliwie...

— Gdzie zaś — trucizna! — odparła.

Rzepski się zmarszczył — nie odpowiedział nic. Czoło mu się pofałdowało...

— Co on sobie myśli? — dodała nie odbierając odpowiedzi.

Wtem Rzepski rzucił miotełkę na komodę i siadł podpierając się na ręku...

— Ja pannie mówiłem — rzekł. Tyle lat z nim jestem, zrozumieć tego człowieka nie mogę. Dziś zdaje się już desperat ostatni, a nazajutrz spiewa wesoły, drwi, drugich do zabawy zachęca... i jakby był najszczęśliwszy.

— Ależ to tak zawsze nie może być — przerwała stara panna — to się musi źle skończyć. Nie myśli nic, nie robi nic... w końcu się przebierze konceptów, i...

— Ja zawczasu to wiem, że gdzieś pod kościołem przyjdzie siąść — odparł Rzepski — ale kiedy na to rady nie ma? Juści, że go rozumu uczyć nie mogę.

— Dla czego? — podchwyciła panna.

— Bo on go ma więcej niż ja — ale użyć nie chce. Taki człowiek — począł Rzepski.

Panna Salomea westchnęła..

— Taki człowiek — odezwała się, mógłby z niego i guwerner być i rządca majątku i — czemby chciał to by potrafił... ale.

— Ale taki jak ojciec — rychtyk — odparł Rzepski — nieboszczyk też wystroić się, upomadować, do salonu, do gościna gawędę, do kieliszka...

Popatrzyli na siebie.

— Ja pannie więcej powiem — dodał stary. Gdyby mu nawet pieniędzy dać, majątek... gdyby miał za co ręce zaczepić, z niego już nic nie będzie... Przehula, przeje i rozśmieje się gdy w kieszeni pustki zobaczy.

— Na niego—odezwała się — jeden był środek. Gdyby się w kobiecie zakochał, a ta go wzięła pod swe panowanie.

Rzepskiemu brwi się do góry podniosły.

— On by się miał zakochać!—odparł...—Co bo panna mówi... Zadurzyć się — może, ale przywiązać... .

Ręką dokończył... panna Salomea zadumała się.

— Żal mi go — rzekła...

— A więc? panna myśli, że nie?—rzekł wzdychając stary, ale żeby człowiek życie chciał dać nie zrobi nic.

Nastąpiło długie milczenie; Salomea dumała. Rzepski siedział z głową spuszczoną i machinalnie otrzepywał sobie kolana...

— Słyszałeś — odezwała się wyczekawszy długo — że Winnicka się przeniosła do Warszawy i tu mieszka!!

— A nam co po Winnickiej! — rzekł Rzepski. — Mało razy dziesięć do niej się zgłaszał i ojciec i on, a znać ich nie chce.

— Nie chciała — wtrąciła Salomea, — a dziś, kto wie coby było... Winnicka dzieci potraciła, sama jak palec.

Rzepski podniósł głowę.

— Ma dzieci siostry — rzekł — ma brata... a nas jak nie znała tak i nie będzie chciała znać.

— A czemuby nie miał popróbować — szepnęła Salomea. — On obcych sobie umie ujmować gdy zechce, a nie potrafiłby jej??

— Z obcemi co innego — odparł Rzepski. — Ci nie są uprzedzeni, a Winnicka i ojca i syna zna, może by mu się i zbliżyć do siebie nie dała...

Milczeli znowu, wstała z krzesła panna Salomea.

— Co to szkodzi, tylko mu poddaj tę myśl, i powiedz, że ja z tym przychodziłam. Winnicka mieszka na Krakowskiem, numer dwudziesty szósty... Niech pójdzie... Nuż przyjmie!

Rzepski głową kręcił.

— Powiedzieć, powiem — wybąknął — ale z nim...

Nie dokończył.

— Choćby jak trudno było, trzeba zawsze próbować coś zrobić — dodała stara panna...

Obejrzała się do koła po izdebce, westchnęła, Rzepski wstał i pochwycił miotełkę.

— Ja tu się dowiem jutro, pojutrze — rzekła głowę skłaniając — powiedz mu o Winnickiej odemnie.

— Czemu nie mam powiedzieć! — mruknął odprowadzając ją do wschodów Rzepski i wolnym krokiem do izdebki swej powrócił.

Siedział tu, to drzemiąc, to zrywając się do niepotrzebnej roboty, aby nie zasnąć i oczekując na pana. Dobył kawałek suchego chleba z szafy, posypał go solą, napił się wody stary, otarł usta i westchnął.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

pod Mogilnem rozesłał do wszystkich pism polskich ogłoszenia, iż zamierza rozparcelować wieś swą Swierkowiec tuż przy mieście Mogilnie położoną. Tak samo p. Schroeder z Kobysewa pod Zuckau, zamierza z majątku swego obejmującego 3.100 morgów rozparcelować 1400 morgów. Przykładów takich będzie więcej.

Do społeczeństwa przeto należy dopomódz wszelkiemi siłami Bankowi ziemskiemu do rozpoczęcia akcji.

Z prowincji.

Zbaraż 3. kwietnia. (*Nabożeństwo żałobne*) za spokój duszy śp. Kraszewskiego odbyło się tutaj 2go bm. staraniem reprezentacyj autonomicznych i Towarzystwa kasynowego. Na środku kościoła ustawiono wspaniały katafalk, rzęsiście oświetlony. W czasie nabożeństwa śpiewał pieśni religijne chór amatorów. Prawie cała miejscowa inteligencja, bez różnicy obrządku, wiele też mieszczaństwa i ludu wiejskiego zapełniło świątynię, pragnąc uczcić pamięć męża zasłużonego krajowi, ojczyźnie i całej ludności.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Nowomianowany stanisławowski starosta p. Jaegerman objął d. 2. bm. urzędowanie. — Konsulem rosyjskim w Czerniowcach w miejsce p. Kirja-Dinjana, który przeniesiony został do Hiszpanji, mianowany były konsul w Ruszczuku p. Mikołaj Ładyjewskij. — P. Doliński, przybył wczoraj z Tarnowa do Krakowa, celem objęcia urzędowania. — Dr. Mikulicz wyjechał do Królewca. P. Fetter, nowomianowany sekret. Namiestnictwa, przybył do Lwowa. — P. Lucca, ojciec sławnej śpiewaczki, debiutującej obecnie wraz z p. Mierzwińskim w Bukareszcie, człowiek w sędziwym już wieku, będąc temi dniami w Wiedniu, gdzie stale mieszka, na przechadzce upadł na ziemię skutkiem ataku paralitycznego i odniesiono go do domu w bardzo groźnym stanie. — Na sobotnim objedzie dworskim byli między innymi: ks. Konstanty Czartoryski, ks. Adam Sapieha, jenerał broni Ziemięcki, Mikołaj Wolański, hr. Karol Lanckoroński i ks. Eustachy Sanguszko.

Nekrologja. Emil Kossak, radca skarbowy i naczelnik urzędu wymiaru należytości, zmarł d. 2. bm. we Lwowie. — Ks. Józef Hoppe, długoletni kanonik i infułat kapituły przemyskiej, zmarł d. 1. bm. — W Siedlcach zmarł dr. med. Stan. Silawski. — W Charkowie zmarł inżynier-górnik Michał Jaszewski, redaktor *Juž. Ros. Gor. List.* — Dnia 2. bm. zmarł w Poznaniu dr. Roman May. Urodził się w r. 1845 w Szamotułach. W r. 1863 brał czynny udział w powstaniu. Po ukończeniu studjów chemji na Uniwersytecie wrocławskim i otrzymaniu doktoratu, był przez pewien czas asystentem wrocławskiego botanika profesora dr. Cohna. Zbogacony znacznym zasobem wiedzy przybył do Poznania i tu tuż pod samem miastem w Starołęce założył fabrykę nawozów sztucznych, którą przez lat kilka aż do ostatniej chwili prowadził z wielką znajomością rzeczy i powodzeniem. Zmarły należał także do grona bardzo czynnych nauczycieli dawniejszej szkoły żabikowskiej, był jednym z kierowników wydziału technicznego centr. Towarzystwa rolniczego, oraz sekretarzem wydziału przyrodniczego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Kalendarz. Wtorek (5.): Wincentego Fer. — Borzywoja bł. Wschód słońca o godz. 5. min. 39, zachód o godz. 6. min. 29.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 1. w południe odbył się ślub panny Gustawy Diamandówny, córki p. Maurycego Diamanda, z p. dr. Maurycym Ambesem, adwokatem we Lwowie. Wieczorem odbyła się u rodziców panny młodej uczta weselna. Dziś wybierają się państwo młodzi w podróż poślubną przez Wiedeń do Wenecji.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 5. kwietnia br. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa zaprowadzenia i poboru grosza czynszowego i dodatków gminnych do podatków rządowych na rok 1887 (Uchwała II.) Wnioski odnoszące się do zarządzeń antyepidemicznych.

Kwiecień — a kwiatów nie ma...
Gdzieniegdzie pąki;
Wiosna — a niby zima
I senne łąki.

Rosy — a niby szrony
Ziębną co ranka;
Drży pąk wpół rozchylony:
Pierwsza sasanka.

Zorze — a takie blade
Świecą nad ziemią,
I budzą wron gromadę,
A lasy — drzemią...

Patrzysz — a tu chmur wieńce
Mgły jeno rodzą...
Słuchasz — jak potępieńce,
Wichry zawodzą..

Piosnka — a niby skarga
Nad szarą rolą;
Uśmiech, co nerwy targa
Przez łzy, co bolą...

Wiosna... Ej, na tej roli
Wciąż tylko zima.
Kwiecień... koniec niedoli...
A kwiatów — nie ma...

Bożydar.

Uroczystość jubileuszu protomedyka dra Biesiadeckiego odbędzie się w naszem mieście dnia 14. kwietnia według następującego programu: O godzinie 12. w południe walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa lekarzy galic. Wniosek i uchwała mianowania jubilata członkiem honorowym. O godzinie 2. popołudniu udadzą się uczestnicy obchodu do mieszkania jubilata. Wiceprezes Tow. lekarzy galic. wręczy jubilatowi zebraną kwotę na fundację im. Alfreda Biesiadeckiego i prosić go będzie o wskazanie przeznaczenia tej fundacji. Deputacje Towarzystw złożą gratulacje jubilatowi. Porządek ogłoszony będzie za zgłoszeniem się Towarzystw, chcących wziąć udział w obchodzie. Takowe należy nadesłać do komitetu jubileuszowego najdalej do 5. kwietnia b. r. pod adresem: prof. dr. Czyżewicz, Lwów, ulica Głowa 2. O godzinie 6. wieczorem uczta wspólna. Miejsce później będzie podane.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Franciszka Dudka i asystenta pocztowego Włodzimierza Ławrowskiego w Żywcu, pierwszego do Przemyśla, drugiego do Krakowa (miasta), tudzież asystenta pocztowego Jana Kramera, z Podwołoczysk do Lwowa (dworca).

Mianowania. C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla nadzoru kotłów parowych; c. k. inżyniera Wiktora Korneckiego w Złoczowie, dla powiatu Złoczów, Kamionka strumiłowa i Brody; c. k. inżyniera Karola Baeckera w Białej, dla powiatów Biała, Wadowice i Żywiec; c. k. praktykanta budownictwa Karola Richtmanna w Zaleszczykach, dla powiatów Czortków i Husiatyn; c. k. inżyniera Wilie Palcha w Samborze, dla powiatów Stare miasto i Turka.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Husiatynie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 10. maja bieżącego roku.

Z armji. Arcyksiążęta Rudolf i Jan mają zostać komendantami korpusów; szef sztabu jeneralnego Beck ma zostać pierwszym adjutantem jeneralnym cesarza, drugim zostanie zapewne fmp hr. Paar. Fmp. Pop ma otrzymać komendę dywizji.

Doktorat. P. Tomasz Krudzielski, rodem z Głowaczowy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

Państwowa linja kolejowa Stryj-Beskid, która w dniu wczorajszym w obecności jen. dyrek. kolei państwowych bar. Czedika uroczyście otwartą i do publicznego użytku oddaną została, jest trzeciem już połączeniem kraju naszego z Węgrami. Na budowę jej preliminowano 18 miljonów złr. i prawdopodobnie tyleż wydano. Znaczenie i wartość ma ona głównie strategiczną i te właśnie motywa zdecydowały były w swoim czasie Radę państwa do zawotowania budowy. Przestrzeń galicyjska Stryj-Beskid, rozpoczęta z końcem roku 1883, ma 79·2 kilometr. długości; odcinek węgierskiej Beskid-Munkacz, długiej 68·5 kilom., zaczęły się były roboty dopiero w roku następnym. Pierwotnie był termin ukończenia całej budowy znacznie wcześniejszy, lecz z powodu wielkich trudności topograficznych, opóźnił się aż do 1. b. m. Szczególniejszej pracy i wysiłków technicznych wymagał tunel Beskidowy, łączący Galicję z Węgrami, a długi 180 metrów, z czego 723 metrów przypada po naszej stronie.

Jaskrawą próbkę lekkomyślności — jeżeli już nie złej wiary i perfidji — złożyła znów *N. fr. Presse* w numerze z 3. b. m., zamieszczając artykuł kronikarski o świeżo zmarłym prezydencie śp. Wacławie Dąbrowskim, który pochodzi rzekomo od człowieka, „obeznanego“ ze stosunkami lwowskiemi, a jest w rzeczywistości bezładną wiązanką złośliwych fałszów i wymysłów. Przecie *N. fr. Presse* ma we Lwowie korespondenta stałego, który, pomimo całej swej znanej sympatji dla wszystkiego, co polskie, poprostu wstydziłby się niezawodnie powypisywać tyle kłamstw niegodnych o tak powszechnie znanym i szanowanym mężu, jakim właśnie był śp. W. Dąbrowski. Paszkwil *N. fr. Presse* nie uwłacza ani pamięci zmarłego, ani polskości, a jest tylko dowodem nowym, do jakiego zaślepienia idjotycznego sprowadza semickich publicystów wiedeńskich nienawiść partyjna.

Bezprzykładne wyzyskiwanie. W tegorocznem sprawozdaniu inspektora przemysłowego znajdujemy następujący wypadek:

W Wełdzirzu i Wygodzie (powiat Doliniański) gdzie istnieje wielkie przedsiębiorstwo tartakowe, zatrudniające 500 robotników, w dziwny sposób uskutecznia się wypłata.

Oto, zamiast pieniędzy, przedsiębiorcy wydają robotnikom bony, za które propinator miejscowy I. Polizer wydaje artykuły żywności. Naturalnie, że ten Polizer sprzedaje towar za cenę, ustanowioną przez siebie, albo wydaje ze swoim podpisem inne bony, za które robotnicy kupują znów po szalonych cenach mięso i inną żywność. Co większa, wydaje on nawet miedziane marki, zastępujące pieniądze, które następnie mienia na rzeczywistą monetę po odtrąceniu 6 proc. sconta.

Te bony i marki kursują po całej okolicy. Kiedy inspektor tam przybył, błagali go robotnicy, aby temu położył koniec.

Zapytany w tym względzie dyrektor odrzekł cynicznie, „że tak się zawsze działo!“

Inspektor odniósł się do Starostwa, co miało ten skutek, że, gdy po 6 tygodniach przybył do Wełdzirza, zastał wszystko po dawnemu.

Dopiero powtórna skarga poskutkowała o tyle, iż Starostwo wezwało przedsiębiorców, ażeby wypłacali należytość robotnikom w pieniądzach!

Nowe stacje telegraficzne otwarte zostały w Krakowcu, Siedliszowicach, Szczucinie i Zborowie, z ograniczoną służbą dzienną.

Togi na Uniwersytecie tutejszym mają być wznowione. Na onegdajszem właśnie posiedzeniu Senatu uchwalono, aby rektor i dziekani pojedynczych fakultetów podczas większych uroczystości występowali w togach. Rektor miałby, podobnie jak na Uniwersytecie krakowskim, togę czerwoną, obszytą u góry gronostajami, dziekan fakultetu prawnego czarną, fakultetu teologicznego fioletową, filozoficznego niebieską — a medycznego (gdy kiedyś zostanie otwarty) czerwoną. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia ministerjalnego, które niewątpliwie nastąpi.

Towarzystwo oszczędności kobiet. Na mocy statutu, zatwierdzonego przez Namiestnictwo, tymczasowy zarząd tego Towarzystwa zaprasza szanownych członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 15. kwietnia o godzinie 5. popołudniu w sali obrad Rady miejskiej. Na porządku dziennym będzie: 1. obranie przewodniczącej walnego zgromadzenia, 2. sprawozdanie zastępczyni przewodniczącej z dotychczasowych czynności; 3. sprawozdanie z przedwstępnych czynności; 4. sprawozdanie kasowe; 5. wnioski co do umieszczenia kapitału; 6. wnioski członków; 7) wybór pierwszej zastępczyni przewodniczącej.

Zmiany ruchu na kolei państwowej. Linja kolejowa Stryj-Ławoczne ck. kolei państwowych, oddaną będzie z dniem 5. kwietnia br. do ogólnego użytku. Równocześnie nastąpi także zmiana rozkładu jazdy na linji Lwów-Stryj i otwarcie węgierskiej linji kolejowej z Munkacza do Ławocznego. Wskutek tego przybywa nowe bezpośrednie połączenie Lwowa z Budapesztem.

Hojny dar. Walczącemu z niedoborami tutejszemu zakładowi głuchoniemych ofiarował ks. kan Antoni Manasterski, nowo mianowany dyrektor tegoż zakładu, 5% list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego nr. 7777 na 1000 złr.

Upadłość. Właściciel kantoru wymiany, istniejącego w Przemyślu pod firmą „L. Süsswein i Syn“ stał się niewypłacalnym. Wiele miejscowych a nawet zamiejscowych osób i zakładów jest poszkodowanych. Czy Süsswein ulotnił się z Przemyśla — jak tam krąży pogłoska — nie donosi nam korespondent.

Przy rozsadzaniu dynamitem zatorów lodowych na Wisłoku przez inżynierję wojskową, Jakób Marcinek, syn wójta w Smolarzycach, przywłaszczył sobie ukradkiem piston dynamitowy, który eksplodował w jego ręku i oderwał mu trzy palce u lewej ręki, oraz przebił mu klatkę piersiową. Stan Marcinka, którego przywieziono do szpitala w Łańcucie, jest niebezpieczny.

Nieszczęśliwy wypadek. W Rudniku — jak donosi *Kurj. Rzesz.* — dnia 31. bm. przewoziło się na łodzi z Koziarni do Krzeszowa 21 flisaków. Trzech przewoźników kierowało dziurawą łodzią. Właśnie w chwili, gdy łódź wypłynęła na sam środek wezbranego Sanu, przepełniona ludźmi i wodą przechyliła się, i wszyscy poszli na dno rzeki. Zaledwie 2 przewoźników i 6 flisaków zdołano uratować, 15 zaś flisaków i 1 przewoźnik utonęli. Pomiędzy tymi było wielu ojców rodzin, ludzie po większej części młodzi.

Posada urzędnika technicznego jest opróżniona przy Radzie powiatowej w Bohorodczanach. Roczna płaca 500 złr., djety za czynności komisyjne i ryczałt w czasie letniej pory za wyjazdy w sprawie dróg. Kandydat winien posiadać wiadomości techniczne i znać oba języki krajowe i niemiecki. Termin do wnoszenia podań 20. bm.

Handlarze dziewcząt. Stanisławowska policja aresztowała Judę Schildhausa z Gałacu, Salomona Silbera z Monasterzysk i Hersza Bibla z Stambułu, jako podejrzanych o wywóz dziewcząt.

O przewiezieniu zwłok śp. Kraszewskiego piszą nam z Wiednia pod datą 2. b. m. co następuje: Skoro się tylko stało wiadomem, iż zwłoki śp. Kraszewskiego mają być sprowadzone do Krakowa, a wiozący je pociąg przechodzić będzie przez Wiedeń, postanowili tutejsi Polacy skorzystać z tej sposobności i złożyć wieńce na drogiej trumnie. Celem dokładnego zapewnienia się o chwili przewozu zwłok, udali się przewodniczący tutejszych polskich Stowarzyszeń w drodze telegraficznej do p. Z. Miłkowskiego z prośbą o wiadomość telegraficzną, skoro zwłoki z Genewy zostaną wyprawione. W ciągu ostatniej nocy nadszedł telegram, iż zwłoki odeszły tak, że według prawdopodobnych obliczeń miały tu przyjść około godziny 11. przed południem. Wiadomość ta rozniosła się wśród tutejszej kolonji polskiej, tak, że o godzinie oznaczonej zebrało się około 50 osób na dworcu Północnej kolei, na czele delegacji Stowarzyszeń z pięknemi wieńcami. Była to chwila odejścia pospiesznego pociągu do Krakowa, którym odjeżdżało właśnie wielu posłów. Dworzec więc wyglądał nadzwyczaj ludno i gdyby był w tej chwili nadszedł spodziewany wagon z kolei Zachodniej, byliby odjeżdżający jeszcze mieli czas wziąć udział w pośmiertnej owacji dla wielkiego zmarłego.

Tymczasem pociąg do Krakowa odszedł, a o zwłokach ani słychu. Po wielu staraniach dowiedziano się wreszcie, że nic z tego dowiedzieć się nie można, że nadejścia zwłok jeszcze nie awizowano, że jeżeli nadejdą, to dopiero wieczorem itd.

Wieczorem tedy, o godz. 7. zebrano się na dworcu po raz drugi i znowu w liczbie mniej więcej tej samej — ale znowu po to tylko, ażeby się dowiedzieć, że zarząd kolei nic nie wie i mało się tem interesuje. Nie pozostawało tedy nic innego, jak posłać wieńce wprost do Krakowa. Uczynił też to przewodniczący „Przytuliska“, zawiadamiając o tem drogą telegraficzną p. Szlachtowskiego. Przedtem jednak przemówił kilka słów do zgromadzonych, podnosząc niepomierne zasługi zmarłego i dziękując zgromadzonym za dwukrotne zebranie się jako za dowód myśli patrjotycznej.

Było to rzeczywiście dowodem patrjotyzmu kolonji polskiej — ale czyż w kolonji tej nie ma więcej, jak 50 osób? Ha, widocznie nie wszyscy mają czas na podobne drobnostki.

Uczczenie pamięci. Z Częstochowy otrzymuje *Kur. Warsz.* następującą korespondencję, z powodu nabożeństwa żałobnego za duszę Kraszewskiego w kościele Jasnogórskim:

Jak wiadomo, Kraszewski za „Kordeckiego“ otrzymał od kks. Paulinów częstochowskich przywilej, zapewniający mu udział w łaskach, jakie spływają na zgromadzenie. Było to podczas bytności jego na Jasnej Górze w okresie żytomierskim. O fakcie tym Kraszewski pisze do swego brata, Kajetana:

...„Powiedz mamie, że od księży Paulinów Częstochowskich odebrałem za „Kordeckiego“ rodzaj przywileju dla mnie, żony i dzieci, którym przypuszczeni jesteśmy do łask, jakie zakon pauliński ma u Boga i zaskarbia co dzień; mamy kątek w ich modlitwach za żywych, a po śmierci za umarłych!... Przyznam ci się, że patent na różowym jedwabiu do łez mnie ucieszył i serdecznie był miły... Przypadek chciał, żem to odebrał w sam dzień św. Józefa...“

Słusznie więc kościół jasnogórski postanowił uczcić pamięć zmarłego, a uczcił ją, przyznajemy godnie. Nabożeństwo odbyło się w dniu 29. marca. Po odśpiewaniu wigilij, wyszło o godzinie 10. pięć mszy żałobnych; wszystkich zaś mszy odprawiono około 10-ciu. Po nabożeństwie duchowieństwo otoczyło katafalk i odśpiewało podniosły hymn: *Libera me Domine.* Odegrany przez muzykę jasnogórską marsz żałobny zakończył uroczystość.

A teraz smutny fakt do zanotowania: dziwnym zbiegiem okoliczności osób w kościele było zaledwie 40... W tych dniach odbyć się ma jeszcze nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym, a świątynia będzie odpowiednio udekorowana. Wychodząca u nas *Kartka ogłoszeń*, rzuca myśl godną poparcia. Chodzi mianowicie o umieszczenie tablicy w kościele jasnogórskim, na pamiątkę pobytu zmarłego w Częstochowie. Sądzimy, że ofiarność publiczna grosza na taki cel nie poskąpi.“

Po moskie sku! W tych dniach Zarząd kolei wiedeńskiej i bydgoskiej wydał do całej służby obu dróg okólnik, zalecający urzędnikom pod odpowiedzialnością utraty służby używać w stosunkach piśmiennych z władzami rządowemi wyłącznie języka rosyjskiego; tenże okólnik przepisuje, iżby tak służba stacyjna, jak pociągowa, oraz dzierżawcy bufetów i usługujący, na zapytania pasażerów, czynione w języku rosyjskim, odpowiadali w tymże języku. Nad wykonaniem powyższego rozporządzenia czuwać mają zawiadowcy stacyj, oraz kontrolorzy objazdowi, którym polecono, w razie jakichkolwiek w tym razie uchybień, składać odpowiednie raporta.

Wręczenie biretu kardynalskiego przez cesarza nowomianowanemu kardynałowi Serafinowi Vanutelli'emu, pronuncjuszowi watykańskiemu przy dworze wiedeńskim i tyt. arcybiskupowi Nicei, odbyło się ze zwykłemi w takich razach uroczystościami w minioną sobotę w kościele parafjalnym zamku monarszego w Wiedniu. Biret przywiózł umyślny delegat papieski msgr. Tarnassi, a oprócz kardyn. arcyb. Ganglbauera obecni byli w kościele wszyscy bawiący w stolicy członkowie rodziny cesarskiej, i najwyżsi dygnitarze dworscy, ministrowie, dyplomaci zagraniczni, jeneralicja itd. O oznaczonej godzinie stanęły przed zamkiem trzy galowe ekwipaże dworskie: w pierwszych dwóch oficer szlacheckiej gwardji papieskiej hr. Salimei i dwaj funkcjonarjusze nuncjatury, w trzecim sześciokonnym, kardynał nominat z legatem papieskim u boku. Straż zamkowa sprezentowała broń, poczem w otoczeniu dworu i 8 gwardzistów przybocznych udał się cesarz wraz z kardynałem Vanutellim do kościoła. Biskup sufragan dr. Angerer celebrował u głównego ołtarza mszę św., po której na dany przez cesarza znak odbyło się odczytanie *breve* papieskiego i własnoręcznie przez monarchę włożenie biretu na głowę nominata. Po udzieleniu przez solenizanta błogosławieństwa pontyfikalnego wszystkim obecnym i odśpiewaniu *Te deum*, powrócił cesarz do swoich apartamentów, gdzie następnie przyjmował kard. Vanutelli'ego i delegata św. stolicy msgr. Tarnassi'ego na dłuższej audjencji.

Ks. Bismark skończył w piątek 72 lat, urodził się bowiem 1. kwietnia 1814 roku. Przyjście na świat żelaznego księcia było dla Niemiec i świata najwspanialszym może „*Prima Aprilis*“, jakikolwiek się udał lub uda.

O straceniu Gerharda Kraittera, mordercy drukarza Schlossberga, dokonanem w sobotę 2 bm. wśród murów wiedeńskiego Sądu karnego, zawierają dzienniki tamtejsze szczegóły: Jak wiadomo, 24 letni ten skazaniec, pochodzący niestety z uczciwej i szanowanej rodziny, okazywał zawsze uparty wstręt do pracy, i dłuższy czas przed spełnioną zbrodnią wałęsał się po ulicach stolicy, żyjąc z żebraniny. Wreszcie spotkawszy raz na pustej ulicy Schlossberga, gdy ten odmówił jałmużny, zadał mu nożem cios śmiertelny. Ława przysięgłych — pomimo twierdzenia podsądnego, że uczynił to z zemsty za odmowę datku, uznała fakt za pospolite morderstwo, a następnie Trybunał wydał wyrok śmierci przez powieszenie. Gdy próba o ułaskawienie cesarskie, wniesiona dzień poprzód przez obrońcę i brata skazańca, nie odniosła skutku, wyrok został w sobotę wykonany. Zwyczajem przepisanym odczytano Kraitterowi w piątek w południe potwierdzenie wyroku, co tenże przyjął w milczeniu i pewną ręką podpisał dotyczący protokół. Następnie odprowadzono go do celi, w której wszyscy poprzedni skazańcy przepędzili ostatnie godziny żywota. Tam też odwidził go brat rodzony i szwagrowa. Z obojgiem zamienił kilkanaście słów, nie okazując ani przygnębienia, ani skruchy, ani żalu za życiem. Gdy później zjawił się kapelan więzienny pater Kobliczek, celem udzielenia mu pociech religijnych, odprawił go z niczem i stanowczo odmówił wezwaniu do spowiedzi. Żądał jedynie aby mu ksiądz przysłał parę lepszych trzewików, bo jak mówił — że będzie go żenowało iść na rusztowanie w podartych i wykrzywionych, jakie miał na nogach. W ogóle całe zachowanie się młodego skazańca zarówno w czasie śledztwa, później rozprawy ostatecznej, jak obecnie na kilkanaście godzin przed śmiercią, charakteryzuje do gruntu popsute indywiduum dla którego szubienica była jedynem lekarstwem skutecznem. W piątek wieczór zjadłwszy i wypiwszy do syta, zapalił cygaro i ułożył się na spoczynek. Spał całą noc bez przerwy a obudził się dopiero rano po 6 godz., gdy w celi stanął dozorca więzienny, wzywając go do ostatniej przechadzki... Na rusztowanie szedł z drwiącym uśmiechem na wybladłej twarzy, w kilka minut później trup zawisł na palu. Egzekucyi dokonał następca i kuzyn zmarłego niedawno temu kata Willbachera, kat Rudolf Ritter v. Seyfried, potomek rodziny szlacheckiej, której wszyscy członkowie od kilku już pokoleń, piastują urząd katowski. Przed powołaniem do Wiednia, urzędował Seyfried w Bośnji, gdzie miał dobrą sposobność wyćwiczyć się w swem rzemiośle, wyprawiwszy na tamten świat coś 30 bandytów i rabusiów bośniackich. — Dokonana dnia tego obdukcja zwłok straconego wykazała dość zdrowy organizm, — wyjąwszy jedyny błąd serca, pewną niedomykalność klapy — mózg słabo rozwinięty, choć wagi zwykłej, natomiast czaszkę nadzwyczaj grubą.

Odgadywacz myśli i uczony. Adept pewien Cumberlanda nawidził jednego z uczonych i począł mu wykładać teorję odgadywania myśli ludzkiej. „Mam w tym względzie — mówił — taką wprawę, iż nie potrzebuję nawet medjum i odgaduję myśli pierwszego lepszego kogo spotkam. Ot, i pan, naprzykład, choć zdajesz się nie wiele uwagi zwracać na me słowa — to jednak mógłbym z łatwością odgadnąć co myślisz...

„Wielka sztuka — przerwał uczony — od chwili pańskiego wejścia o niczem innem nie myślę, jak tylko...

„Jak tylko?“ — pyta gorączkowo Cumberland.

„Jakim sposobem... wyrzucić pana za drzwi!

Scena w francuskiej Izbie deputowanych Rzecz dzieje się w sali komisyjnej tak zwanej „Kazimierza Perier“.

Kilkunastu deputowanych różnych stronnictw dyskutuje nad żądanemi przez ministra kredytami dodatkowemi. Dysputa prowadzona jest żywo, lecz dość przyzwoicie. Jedyny, p. Douville-Maillefeu — z prawicy, występuje w sposób nader szorstki przeciw kredytom. Nie mogąc jednak przeciwników przekonać, już chciał odejść, gdy wmieszał się do rozmowy deputowany z lewicy p. Sans-Leroy i odpowiedział bardzo spokojnie i grzecznie na ostatni zarzut deputowanego z prawicy.

— Nie do pana mówiłem! — odparł tenże.

— Ale ja do pana mówiłem! — odrzekł p. Sans-Leroy.

— A ja panu zabraniam mówić do mnie! — krzyknął p. Douville-Maillefeu. Kpię sobie z pańskich słów!

— Pan jesteś łotrem!

Tu rozmowa urwała się a nastąpił czyn. Deputowany Douville-Maillefeu z prawicy, palnął deputowanego Sans-Leroy z lewicy, w twarz, i na odwrót, poczem razy posypały się z błyskawiczną szybkością.

Nareszcie rozdzielono walczących, i nastąpił wybór sekundantów.

Tymczasem na mocy artykułu 129 regulaminu Izby, arcybiskup Freppel zażądał wytoczenia tej sprawy przed Sąd. Kwestorzy zawiadomili Prezydjum Izby ze swej strony o całem zajściu. Decyzję Izby oddającą sprawę prokuratorji już podały telegramy. Przed Sądem więc rozegrają się dalsze losy bohaterskich tych deputowanych Izby francuskiej.

† Dr. Ludwik Wolski, rozgłośnej sławy adwokat krajowy, b. poseł do Rady państwa (jak nam donoszą telegraficznie) zmarł w Wiedniu onegdaj wieczorem. Świat prawniczy traci w nim jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli a społeczeństwo dzielnego pracownika. Zanim poświęcił się pracy zawodowej, należał do grona młodych literatów jak Romanowski, Pawlikowski, Gumplowicz, i doświadczał nawet sił swoich w poezji. Kancelarję adwokacką otworzył w Brzeżanach, później był we Lwowie, a wreszcie po powtórnem ożenieniu się wyjechał na stałe z kraju, co się przyczyniło może do tego, że nie zupełnie ziścił nadzieje, jakie do jego osoby przywiązywano.

W Parlamencie dał się poznać jako człowiek zasad; samodzielność jego była powodem iż wystąpił z Koła i należał do owej znanej trójki secesjonistów. Jako mowca był śp. Ludwik Wolski jednym z pierwszych w Parlamencie.

Wybór nowego prezydenta miasta winien być wedle statutu dokonany 14 dni po ustąpieniu. Gdy termin ten mija 12. t. j. w wielki czwartek ruskiego obrządku, wybór nastąpi najprawdopodobniej 10. i o ile się dowiadujemy p. wiceprezydent na ten dzień rozesłał zawiadomienie. Po wyborze prezydenta i wiceprezydenta nastąpią wybory 20 delegatów, zaś z pomiędzy tych będzie wybrany 1-szy delegat; wiadomo bowiem, że delegaci obierani bywają tylko na przeciąg roku jednego.

Sport. Polowania ze skrawkami i gonitwy myśliwskie odbędą się we Lwowie w dniach 16., 19., 23., 26. i 30. kwietnia, 3., 7., 10. i 14. maja.

Wyścigi na torze lwowskim odbędą się w dniach 19., 20. i 21. czerwca.

Pierwsze posiedzenie komisji naukowej w sprawie ułożenia planu instrukcji dla nauki języka niemieckiego w szkołach średnich galicyjskich odbyło się dnia 4. kwietnia w gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem dr. Zajączkowskiego. Do udziału w obradach powołano z poza Rady szkolnej pięciu profesorów szkół średnich, mianowicie dra Petelenza Karola, Germana (z Krakowa), Harwota (z Przemyśla), Wojcika (ze Stanisławowa) i dra Zippera (ze Lwowa). Jest te pierwszy skutek działalności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które przed dwoma laty wniosło do Rady szkolnej petycję w sprawie utworzenia podobnej komisji, pragnąc tym sposobem sprowadzić na lepsze tory naukę poszczególniejszych przedmiotów w planu lekcyjnego.

Baron Czedik przybył wczoraj do Lwowa, a po powitaniu na dworcu Karola Ludwika przez personal z urzędnikami ruchu na czele, wyjechał osobnym pociągiem do Stryja.

Prima aprilis. Dziennikom krakowskim jak niemniej i nam nadesłano telegram z Pola, donoszący o zapadnięciu się amfiteatru. Był to „żart“ jednego z pism tryesteńskich, który za pośrednictwem drutu obiegł Europę. Uczeni niejednej Akademji zaczną już niezawodnie „objaśniać“ ten fenomen.

Nowy magazyn. W niedzielę odbyło się poświęcenie nowego, na większą skalę założonego magazynu tapet przy pl. Halickim, otworzonego przez firmę czerniowiecką, A. Krzysztofowicz.

Dyrektor poczt i telegrafów, radca dw. Schiffner, wyjechał wczoraj na otwarcie linji Stryj-[illegible]kacz do Stryja.

* * *

Dwukrotnej konfiskaty doświadczył dzisiejszy numer naszego pisma. Wydanie wieczorne skonfiskowała c. k. Prokuratorja, za artykuł „O partji rewolucyjnej w Rosji“, poranne za artykulik kronikarski donoszący o tej konfiskacie.

Bursę Towarzystwa prywatnych oficjalistów zwidził w niedzielę marszałek krajowy hr. Tarnowski. P. marszałek zasięgał bardzo dokładnych informacji o sprawach Towarzystwa przyczem wyraził, że właściciele dóbr powinni przyjmować tylko [illegible]ków Towarzystwa i płacić za nich połowę udziału.

To i owo. Pewien łowiec posagowy „osaczył“ po długich zachodach bogatą panienkę, a obawiając się, aby przez odwlekanie wesela zdobycz mu nie wymknęła, nalegał na jej rodziców o przyspieszenie ślubu. „Ależ kochany przyjacielu — oponował ojciec panny — mamy przecie teraz post wielki!“ „I cóż to szkodzi... wszak córka pańska jest tak [illegible] chuda“!

— W jednem z pism wiedeńskich znajdujemy taki warant znanego przysłowia: *Wenn [illegible] gut ist* itd. „Jeśli kapitaliście wiedzie się [illegible] wówczas idzie na... giełdę“.

— W szkole bezwyznaniowej wizytujący inspektor, zwraca się do dziatwy i pyta: „Powiedzcie mi tedy moje dzieci, — jak się nazywa nasz Pan Zbawiciel?“ (Jeden z chłopaków podnosi rękę do góry) „Więc powiedz mi mały?“ „Jezus Chrystus“. „Bardzo pięknie! Jakże ty się nazywasz?“ „[illegible] Bajgełes....“

— Zdaniem znanej autorki koronowanej, Carmen Sylva *recte* królowej Elżbiety rumuńskiej [illegible] czyźni studjują kobietę zupełnie tak jak barometr, nie umieją jednak zcharakteryzować zaledwie [illegible]stępny“.

— Niezły aforyzm: Niesłusznie słyszymy [illegible]sem zarzut czyniony komuś, że oto jest [illegible]gający, wybredny itp. Przecie on zadowala się najmniejszem, to jest... sobą samym!

Polska rodzina w południowej Afryce. [illegible]tamy w *Gaz. Tor.* Przed trzydziestu laty wyprowadził się złotnik Litkie z Chojnic z liczną rodziną swoją do południowej Afryki. Pochodził on z Warszawy. Przez wiele lat nic o nim nie [illegible], dopiero przed dwunastu laty najstarszy z synów Walerjan, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy w Londynie, zrobił z rodziną wycieczkę w nasze strony i odwidził ciotkę swoją w Peplinie i wuja (p. [illegible]czyńskiego) w Langfuhr. Cała powierzchowność i sposób życia wskazywały, że się stał majętnym człowiekiem. Teraz dowiadujemy się z listu jego młodszego brata Emila Maksymiljana o następujących szczegółach. Rodzina Litkiego zamieszkała początkowo w Capstad i zajmowała się tam wyszukiwaniem [illegible] mentów. Około r. 1870 starszy brat osiadł w Londynie a młodszy udał się do Kimberley (700 angielskich mil od Capstad w południowej części środkowej Afryki), gdzie znaleziono kopalniny djamentowe, największe na świecie. Ponieważ ten kraj był [illegible] przez samych murzynów, a ci białych [illegible] nie chcieli musieli osadnicy europejscy przez ośm lat (od r. 1870 do 1878) z nimi wojować. Maksymiljan Litkie dosłużył się tu stopnia kapitana i zatrudnia się teraz kupowaniem djamentów, które wysyła do Londynu do brata na sprzedaż. Posiada też w Vaal Riwer, 24 mil angielskich od Kimberley własne kopalnie djamentów a nad tamtejszemi pracownikami ma nadzór najstarszy jego syn. Najwięcej djamentów znajdują w rzekach. W ostatnim czasie odkryto kopalnię złota w Transvall (150 mil angielskich od Kimberley) i zawiązano spółkę, do której i p. E. Litkie należy, celem wydobywania złota. Jedna siostra jego Antonina pozostała w Capstad, druga mieszka w Transval; mąż jej został w ostatniej tutejszej wojnie zraniony. — Kimberley był przed 18 laty dziczyzną. Teraz jest to piękne miasto, w niem prześliczny kościół katolicki, a p. Litkie należy do dozoru kościelnego i jeden z synów jego wkrótce zostanie wyświęcony na kapłana. Od kilku lat mieszka tam też biskup katolicki. Z *The Diamand Fields Express*, wychodzącej w Kimberley, dowiadujemy się, że prócz Litkiego (który zawsze podpisuje się E. M. Litkie), mieszka tam jeszcze inny Polak, Wroński (J. Wrońsky), utrzymujący tam restaurację.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Celina D[illegible]ska opuściła przedwczoraj w południe Lwów, udając się na dłuższy pobyt na wieś.

P. M. Kochańska debiutowała w minioną piątek na scenie wiedeńskiej opery nadwornej jako „Amina“ w „Lunatyczce“ i jak wyraża się sprawozdanie starej *Presse*, miała powodzenie fenomenalne. Produkcja artystki — pisze ona — była wczora pod każdym względem mistrzowską [illegible] wolno stawił ją w tej roli obok Ad. Patti, [illegible] rzędną śpiewaczkę. Po ostatnim akcie [illegible] amfiteatrze taki orkan oklasków, jaki rzadko zdarza się zwykł w przybytku opery.

Z Pragi piszą: Nowy artystyczny [illegible] sła p. Teresa Arkel. Primadonna dała dnia 27. marca koncert historyczny, złożony ze śpiewów z różnych epok i rozmaitych narodowości, z uwzględnieniem muzyki czeskiej i polskiej. Matinée doznało niesłychanego powodzenia. Na stosach bukietów, które koncertantka otrzymała, złożono wspaniały dar — wieniec srebrny. Nie mało też oklasków zbiera sympatyczna Lwowianka w najnowszej swej partji, w nowej operze Saint-Saensa: „Etienne Marcel“. Opera ta wystawiona została

przed tygodniem na scenie teatru narodowego nietylko po raz pierwszy w Pradze, ale w państwie. Przepych, z jakim nowe dzieło francuskie wystawiono, kulminuje w balecie 3. aktu.

„Nieważność i zarzuty w austrjackim procesie cywilnym", taki jest tytuł nader zajmującej rozprawy profesora dra Augusta Balasitsa, która co tylko opuściła prasę jako odbitka z *Przeglądu sądowego i administracyjnego*.

Nowa opera komiczna została wystawiona w Paryżu w teatrze „Bouffes-Parisiens" na dniu 30. zm. Gastona Serpette'a, p. t. „la Gamine de Paris". Treść libretta stanowi rodzaj pendent do sławnego utworu „Ulicznik paryzki", nie dorównuje mu jednak wartością. Intryga i akcja są słabe, nie wiele też w sztuce dowcipu.

Muzyka za to, składająca się z dwudziestu kilku numerów, ma być przecudna, i krytyka rokuje wskutek tego operze stanowcze powodzenie. Utwór ten Serpette'a porównują pod względem wartości muzykalnej z „Dzwonami" Corneville".

Przedstawienia amatorskie urządzane przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" cieszą się ciągle stałem powodzeniem i uznaniem szerokiego koła publiczności. To też i onegdajsze przedstawienie odbyło się o godzinie ½5 po południu w szczelnie zapełnionej widzami sali. Udatną krotochwilę w jednym akcie Józefa Abgarowicza odegrali amatorowie z werwą i wielką starannością. Na pochwałę zasługuje wyborna gra pani Koss., panien Łyczkowskiej, Walther i pp. Stahla, Świątkiewicza i Edera. Komedyjka dr. Bobrowskiego: „Nie mów hop aż przeskoczysz" dzięki wybornej grze p. Skerlińskiej i p. Janikowskiego ogólnie się podobała. W końcu wspomnieć jeszcze wypada o operetce w 1. akcie p. t.: „Czuła struna" w której wystąpiły panie Łyczkowska i Wajsowska i pp. Fontana i Janikowski. Rzecz naturalna, że najwięcej oklasków zbierał p. Fontana i pani Walewska.

Z teatru. Onegdaj o godz. trzeciej po raz trzydziesty przedstawiono „Barona cygańskiego" po południu po raz pierwszy. Teatr był szczelnie zapełniony, a górne sfery w sposób bardzo głośny dawały wyraz swemu zadowoleniu. Harmonja i... elektryczne światło nie brały udziału w przedstawieniu.

Wieczorem powtórzono „Piękne sąsiadki"; publiczność zebrała się dość licznie. Wszyscy artyści grali z humorem. Rolę Klary po pani Żelazowskiej objęła pani Wisłobocka.

Z teatrów. Teatr krakowski wznawia „Stryja Sama" Sardou na dochód panny Barszczewskiej. — Opera warszawska wznawia „Lukrecję". — Panna Herman, z którą dotychczas Dyrekcja nie odnowiła umowy, wybiera się w podróż artystyczną. Według doniesień pism warszawskich sympatyczna śpiewaczka zamierza odwiedzić również nasze miasto. — Obecnie na scenie Teatru Wielkiego popisuje się nawiedzki kwartet wokalny. — Z nowości zapowiadają na tamtejszej scenie znaną naszej publiczności „Męczennicę"...

* *
*

Koncert Pauliny Lucca. Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że zamówione bilety na koncert p. Lucca, które dziś dnia 5 bm. nie zostaną odebrane będą sprzedane, ponieważ popyt za biletami wzrasta. Zamówienia uważamy dlatego, ażeby unikać ajjotażu.

Pani Lucca przybędzie do Lwowa wprost z Bukaresztu i zabawi u nas przez święta. — Na jej cześć przygotowuje się kilka rautów, a 13. bm. odjeżdża słynna artystka z powrotem do Wiednia.

Teatr. Począwszy od dziś aż do niedzieli Wielkiej nie będzie przedstawień. W niedzielę poobiednie „Wicek i Wacek", wieczorem po raz pierwszy „Chata za wsią", w poniedziałek po obiedzie „Skalmierzanki", wieczór „Zemsta".

Z Izby sądowej.

Lwów 4. kwietnia.

(Morderstwo w piwnicy.)

(m) Głośna w swoim czasie sprawa zamordowania w piwnicy domu zajezdnego przy ul. Kazimierzowskiej starego żyda, była dziś przedmiotem rozprawy karnej przed Trybunałem sędziów przysięgłych.

Rozprawę prowadzi radca p. Hołyński, jako wotanci zasiadają radcy pp. Füger i Malewski.

Prokuratorję państwa zastępuje dr. Sumper.

Jako oskarżeni stają:

1) Józef Wiśniewski, lat 23, ze Lwowa, religji rzym. kat., zarobnik, dwa razy za kradzież a 3 razy za oszustwo karany;

2) Zygmunt Wagner, lat 18, ur. we Lwowie, zarobnik, karany za kradzież i włóczęgostwo;

3) Otton Jan Józef 3. im. Kissling, lat 18, ur. w Rudolfsheim pod Wiedniem, religji rzym. kat., stanu wolnego, były kelner bez zajęcia, nie karany.

Sprawa na podstawie z wielką starannością przeprowadzonego przez sędziego dr Bienczewskiego śledztwa i aktu oskarżenia przedstawia się w sposób następujący:

Fische Fliegeltaub, izraelita, posiadający w Oleszycach liczną rodzinę, której atoli wyżywić nie mógł, opuścił w lecie 1886 Oleszyce, celem wyszukania sobie zarobku. Jakiś czas błąkał się w Stryjskiem, następnie dostał się do Lwowa i tu przez dość długi czas przebywał, z czego się jednak utrzymywał, tego nie sprawdzono. Tyle tylko jest pewnem, że od Mojżesza Zimmermanna, dzierżawcy zajazdu przy ul. Kazimierzowskiej i innych żydów, otrzymywał wsparcie.

W pierwszych dniach stycznia b. r. poznał się Fliegeltaub z Józefem Wiśniewskim zarobnikiem i „bezpłatnym" dozorcą domu przy ul. Kazimierzowskiej l. 19, któremu piwnica tej realności służyła za mieszkanie. Jak twierdzi Wiśniewski, Fliegeltaub miał mu proponować dostarczanie skradzionych rzeczy, a to za dobrem wynagrodzeniem. Propozycja ta była mostem łączącym od tej chwili oba indywidua.

Wiśniewski zgodził się bez namysłu na taki handel, a Fliegeltaub chcąc go zachęcić pokazywał mu sporą paczkę banknotów.

Wiśniewski, któremu banknoty bardziej się podobały aniżeli problematyczny i niebezpieczny handel skradzionemi rzeczami, powziął myśl zamordowania Fliegeltauba, a to celem wejścia w posiadanie obcych pieniędzy.

Jako miejsce najbardziej stosowne do spełnienia tego zamiaru przedstawiła się Wiśniewskiemu piwnica w realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 19. Realność ta, w której mieścił się przed tem „podejrzany" hotel stoi obecnie pustką i nadaje się znakomicie na podobne manipulacje.

Z planem swoim zwierzył się Wiśniewski swojemu dobremu znajomemu, Ottonowi Kisslingowi, który takowy bez zmiany aprobował a wykonanie zamachu na życie Fliegeltauba naznaczono na najbliższą sobotę tj. na 22. stycznia br. Do zamierzonego zabicia Fliegeltauba przyłączył się także Zygm. Wagner, który w 5 godzin później był z aresztu i wszyscy trzej wspólnicy mordu zebrawszy się po południu 22. stycznia br. we wspomnianej piwnicy oczekiwali przybycia Fiszla Fliegeltauba. Miał on odebrać obiecane mu przez Wiśniewskiego skradzione rzeczy, mianowicie płaszcz i zegarek. Około godziny 4. po południu wyszedł Wiśniewski na miasto szukać za Fliegeltaubem a niebawem wrócił wraz z Wagnera i Kissling w piwnicy leżących, aby wstali i ubrali się, gdyż żyd zaraz „nadejdzie".

I rzeczywiście niebawem zjawił się Fliegeltaub w piwnicy i usiadł na słomie. Ponieważ atoli w owej opustoszałej realności stoją dorożkarze, którzy mieli niebawem wyjechać do miasta, a rozchodziło się o to, aby Fliegeltauba w piwnicy zatrzymać, przeto jak najdłużej, zwlekano z pokazaniem zegarka i płaszcza. Wiśniewski tymczasem poszedł po naftę a Wagner i Kissling uważali, czy dorożkarze już opuścili swoje stanowiska. Wkrótce wrócił Wiśniewski, a gdy w piwnicy zapanowała cisza, gdyż Fliegeltaub nieco się zdrzemnął, nędznicy przystąpili do wykonania morderczego planu.

Przy słabem świetle lampki, Wiśniewski i Wagner kamieniami brukowemi rzucili z całą siłą w głowę śpiącego żyda.

Skutek był natychmiastowy, czaszka pękła, a biedny człowiek z ogromnego krwi wybuchu życie zakończył.

Gdy Wagner i Wiśniewski byli zajęci w piwnicy, na górze stał na straży Kissling, który jednak w chwili, gdy Wagner pierwszy raz uderzył Fliegeltauba w głowę, był także w piwnicy.

Przekonawszy się, że Fliegeltaub już nie żyje, rzucili się Wiśniewski i Wagner do przeszukania jego odzieży. Zdjęli zeń bundę, bekieszę i kamizelkę i kaftanik. Wiśniewski ściągnął buty, które uznał natychmiast Wagner a dalsze dokładne przeszukanie sukni zamordowanego wykazało, że tenże posiadał tylko 27½ ct.

Wagner zawiedziony tak nieznacznym łupem, spodziewał się bowiem znaleźć 300 zlr., wybiegł na górę po Kisslinga, a zawoławszy „bój się Boga, za 27 centów zabiliśmy człowieka", sprowadził go do piwnicy.

Jeszcze raz wszyscy zebrali się razem, zawlekli ciało zamordowanego do pierwszej przedziałki piwnicy, przeszukali suknie jeszcze raz, gdy jednak poszukiwania te nie zostały uwieńczone spodziewanym skutkiem, rzucili na zwłoki zabrane suknie i udali się do szynku.

Tutaj za owych 27 ct. urządzili wspólny bankiet, który jednak przerwała policja, aresztując wszystkich trzech biesiadników!

Prokuratorja państwa oskarża więc Józefa Wiśniewskiego i Zygmunta Wagnera o zbrodnię rozbójniczego morderstwa z §§. 134 i 135 ust. kar., zaś Ottona Kisslinga o współudział w zbrodni rozbójniczego morderstwa z wnioskiem o wymierzenie dla dwóch pierwszych kary śmierci przez powieszenie, zaś dla trzeciego kary ciężkiego więzienia od lat 10 do 20.

Wiśniewskiego broni dr. Fedak, Wagnera dr. Baumann, zaś Kisslinga dr. Horowitz.

(C. d. n.)

Wiedeń 4. kwietnia.

(Z Trybunału administracyjnego. Tel. „Dz. Pol.)

W znanym sporze zasadniczym, który powstał między Wydziałem krajowym a Ministerstwami spraw wewnętrznych i handlu w przedmiocie budowy publicznych dojazdów kolejowych, które, zdaniem Wydziału krajowego, budowane być mogą tylko na dodatni wniosek Rad powiatowych, zaś, zdaniem Rządu, wniosku takiego wcale nie potrzeba do wydania odnośnego orzeczenia przez Ministerstwo handlu i spraw wewnętrznych, — przystąpił Trybunał administracyjny do zdania Wydziału krajowego i przychylając się do zażaleń, wniesionych przez Wydział krajowy w imieniu swojem i Rad powiatowych za pośrednictwem adwokata krajowego dra Stanisława Bielińskiego, zniósł dwa orzeczenia zasadnicze, wydane przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem handlu, a naruszające w wysokim stopniu autonomję powiatów, z powodu narzucenia budowy dojazdów do stacyj kolei Transwersalnej w Tłumaczu, Tyśmienicy, Wasylkowcach i Husiatynie.

Rozprawa ustna, przy której zastępcą Wydziału krajowego był adwokat nadworny bar. dr. Haimberger, zaś w imieniu Ministerstwa występował nadworny sekretarz bar. Mosch, była bardzo ożywioną. Trybunał po dłuższej debacie wydał wyrok, wyłuszczywszy pokrótce powody, zastrzegając sobie obszerniejsze umotywowanie w wyroku pisemnym.

(Zwycięstwo to, które przynosi zaszczyt energji władzy autonomicznej w upominaniu się o swoje prawa, przewidział był Wydział krajowy tak w memorjale swym, wystosowanym do br. Czedika na początku r. 1885, jakoteż w memorjale z 29. lipca 1885 wystosowanym w tej sprawie do Rządu centralnego, ostrzegając Rząd, ażeby odstąpił od swego zapatrywania naruszającego zasadę autonomiczną. Przypominamy, że i *Dziennik Polski* w kilku artykułach występował gorąco w tej sprawie, upatrując w stanowisku zajętem przez Rząd centralny, wyłom dla naszej autonomji bardzo niebezpieczny.

Nie wątpimy też, że ta przedmiotowość w orzeczeniu Trybunału administracyjnego, wywrze jak najlepsze wrażenie w całym kraju, zwłaszcza po znanych wyrokach w sprawie funduszów szkolnych. P. R. *Dz. Pol.*)

Ruch Stowarzyszeń.

Wydział resursy urzędniczej ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 1. bm. jak następuje:

I. prezesem obrano jednogłośnie p. Henryka Stahla, II. prezesem p. Antoniego Kerekjartę; I. sekretarzem p. Jana Eiselta, II. sekretarzem p. Wilhelma Linhardta; I. skarbnikiem p. Justyna Malisza, II. skarbnikiem p. Mieczysława Twardowskiego; I. gospodarzem p. Michała Kossaka, II. gospodarzem p. Wincentego Goreckiego; bibliotekarzem p. Edwarda Hausera; wydziałowymi: pp. dr. Antoni Berger, Władysław Bielański, Henryk Brason, Ludwik Pikor, Franciszek Urbański i dr. Władysław Zajączkowski.

Towarzyskie zebranie członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się w środę d. 6. bm. o ½8. wieczorem w sali Frohsinu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgiersko-galicyjskie kolejowe taryfy związkowe. „Fremdenblatt" z 2. kwietnia pisze: Niedawno temu donoszono, że przy sposobności obecnego otwarcia kolei Beskid-Munkacz węgierskie koleje państwowe uznały za stósowne, aby wypowiedzieć istniejące gal. węg. taryfy związkowe i na podstawie nowych umów wyzyskać zmienioną teraz sytuację warunków transportowych na rzecz własną. W obec tego zarządziła jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych, pod której zarządem stać będzie oczywiście także nowa linja Stryj-Beskid, aby transporta idące nią do Węgier traktowane były według modły, obowiązującej na linji kolejowej Ponteby skutkiem czego znów węg. koleje państwowe cofnęły awizację kartelów. Na razie pozostanie tedy wszystko według norm dotychczasowych.

Bilans Banku dla krajów koronnych wykazał 4,974.310 złr. zysku brutto, a po odliczeniu kosztów administracji, opłat podatkowych i t. d. 379.527 złr. czystego zysku. Rada nadzorcza uchwaliła zaproponować zwołanemu na 23 kwietnia b. r. walnemu zebraniu dywidendę za rok 1886 w wysokości 30 franków od akcji; pozostała zaś reszta, po odpisaniu 10.000 złr. na rzecz podwyższenia funduszu pensyjnego, oraz po uskutecznieniu przepisanych statutem odciągnięć, ma być przeniesioną na nowy rachunek.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. marca, 1887. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 934.582·61.

W sprawie kopalń naftowych w Galicji wydał Trybunał administracyjny dnia 19. lutego b. r. zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie sporu prawnego między właścicielami gruntów a właścicielami kopalń. Opierając się na wydanem dla Galicji najwyższem rozporządzeniu z dnia 22. stycznia 1862 wyjmującem olej ziemny i skalny z regale górniczego, starali się właściciele gruntów na własną korzyść wydobywać olej skalny o ile tenże mógł służyć do wyrobów olejów świetlanych. Władze górnicze nie uznawały dotychczas tych pretensyj właścicieli gruntów, gdyż współużywanie kopalń przeszkadzałoby właściwemu przemysłowi górniczemu. Otóż Trybunał administracyjny wydał na odnośne zażalenie właścicieli kopalń rozstrzygnięcie na korzyść tychże właścicieli. W motywach powiedziano: Właściciel gruntu ma na podstawie ustawy górniczej prawo do wydobywania tylko tych minerałów, które się stanowczo różnią od tych, na jakie opiewa koncesja górnicza".

Przegląd polityczny.

* Na onegdajszem zebraniu robotników w Wiedniu, w którem wzięło udział około 3000 osób, uchwalono rezolucję, obejmującą następujące żądania: Natychmiastowe uchylenie zarządzeń wyjątkowych; uchylenie przepisów, krępujących wolność prasy; zupełna swoboda stowarzyszeń; prawo powszechnego głosowania; wreszcie pociąganie do odpowiedzialności tych, którzy krępują polityczne prawa obywateli.

* Dnia 2. b. m. odbyła się poufna narada reprezentantów Rządu austrjackiego i węgierskiego z delegatami rumuńskimi. Wynikiem konferencji ma być, jak zapewnia *Presse*, pewne zbliżenie między zapatrywaniami obu stron kontraktujących. Narady tyczyły spraw weterynarskich.

* Poseł austrjacki w Bukareszcie hr. Gołuchowski był d. 2. b. m. na audjencji u króla i wyjechał wieczorem do Lwowa, zkąd udaje się po świętach do Paryża. Z końcem czerwca wraca hr. Gołuchowski na swoją posadę.

* *Egyetertes* ogłasza list Kossutha zwracający się przeciw antysemityzmowi. Kossuth powołuje się na dawniejszy swój list pisany do Helfyego, w którym protestuje przeciw naruszeniu zasady równości wszystkich obywateli w obec prawa. Różnica rasy, mowy i religji nie jest i nie powinna być kwestją otwartą, a stronnictwo niezawisłych nie powinno ścierpieć wśród siebie tych, którzy zaprzeczają tej zasadzie.

* Brukselski *Nord* pisze, że pokojowa polityka Giersa odniosła zwycięstwo nad nierozważnem i prowokującem wystąpieniem Katkowa.

* W Berlinie toczą się obecnie obrady nad zmianami, które mają być zaprowadzone w Alzacji i Lotaryngji. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że posada namiestnika będzie zatrzymaną, natomiast będzie zniesioną posada sekretarza stanu.

* Zarówno jak *Post*, omawia także *Nordd. Allg. Ztg.* wycieczki dzienników zostających w bliskich stosunkach z ministrem Boulangerem przeciw niemieckiemu pełnomocnikowi wojskowemu w Paryżu, podnosząc jednak przytem, iż organa innych ministrów wypowiadają szczere życzenie utrzymania pokoju między Francją i Niemcami.

* Z Sofji donoszą, że prowenjencje austrjackie podlegają od dnia onegdajszego kwarantannie we wszystkich portach dunajskich.

* Z Petersburga donoszą: Ambasador rosyjski przy dworze niemieckim, jen. Szuwałow, przybył tu przedwczoraj.

* *Daily Chronicle* donosi z Rzymu, że cesarz niemiecki wystosował do papieża list w którym wyraża podziękowanie za wysłanie delegata na 90 rocznicę urodzin a zarazem nadzieję, że teraz po usunięciu przeszkód między Prusami a Watykanem nastanie era religijnego pokoju.

* Z Metzu donoszą *via* Bruksela do *W. Allg. Ztg.*, że w Alzacji i Lotaryngji uwięziono wiele osób podejrzanych o związki z francuską ligą patrjotyczną.

* *National Ztg.* konstatuje, że zbieg tyln wypadków dyplomatycznych — jak przyjęcie Kaulbarsa przez cesarza Franciszka Józefa, audjencja Neiidowa u sułtana, obecność Łabanowa i Szuwałowa w Petersburgu, podróż Stoiłowa do Wiednia i pojawienie się kandydatury ks. Leuchtenberga — każą się domyślać porozumienia trzech mocarstw w sprawie bułgarskiej

* Telegrafują z Massawy: Jenerał Genè rozkazał zatrzymać i sprowadzić na pokład okrętu „Garibaldi", przejeżdżających przez Massawę do Abisynji przełożonych instytutu abisyńskiego w Jerozolimie.

* Nowy gabinet włoski ukonstytuował się w sposób następujący: Depretis objął prezydjum i tekę spraw zagranicznych; Crispi tekę spraw wewnętrznych; Zardanelli sprawiedliwości; jen. Bertole Viale wojny; Brin marynarki; Magliani tekę skarbu; Saracco robót publicznych; Grimaldi rolnictwa; Coppini tekę oświaty.

* Kapitan Andrejew, który przewodniczył sądowi wojennemu w Ruszczuku, padł ofiarą zamachu i jest ciężko rannym.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 4. kwietnia. Wbrew doniesieniom dzisiejszych pism porannych, bawi Stoiłow jeszcze w Wiedniu. Miał on wczoraj półtory-godzinną audjencję u Kalnokyego, który przyjął go bardzo uprzejmie. Stoiłow jest bardzo zadowolonym z rezultatu rozmowy; Kalnoky powtórzył te same zapewnienia przyjaźni dla Bułgarji, które Stoiłow słyszał z ust austrjackiego ministra w grudniu r. z. Rejencja — rzekł on — niech trzyma się i nadal traktatów, a to utrwali sympatje, jakie żywi dla niej Europa. Co się tyczy zamiaru Rejencji zażądania od Sobrauja rozszerzenia oraz przedłużenia władzy na trzy lata, to mocarstwa, z wyjątkiem Rosji, niezawodnie się temu nie sprzeciwią; Austrja nie będzie robiła żadnyc trudności. Byłoby to na razie dobrem obejściem ewentualności ponownego wyboru księcia Almksandra.

Wiedeń 4. kwietnia. Dowiaduję się, że podczas pobytu w Wiedniu namiestnika p. Zaleskiego ułożony został ostatecznie program podróży następcy tronu do Galicji.

Praga 4. kwietnia. „Badacz loterji", Orlice, został pod zarzutem oszustwa uwięziony i oddany Sądowi.

Petersburg 4 kwietnia. Aresztowania trwają ciągle i sięgają wyższych sfer towarzyskich w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie, Charkowie i Nowo-Czerkawsku. Także w Warszawie aresztowano kilku Rosjan, między nimi jednego wyższego oficera. Wykonanie wyroku na sprawcach zamachu wstrzymano w skutek nowoodkrytych rozgałęzień spisku.

* *
*

Wiedeń 4. kwietnia. Zapowiedziany przyjazd ministra Bacquehema na otwarcie kolei Stryj-Munkacz został odwołany.

Wiedeń 3. kwietnia. Dr. Kazimierz Morawski został zamianowany zwyczajnym profesorem klasycznej filologji na uniwersytecie krakowskim w miejsca spensjonowanego dra Alfreda Bandrowskiego.

Wiedeń 4. kwietnia. Stoiłow wyjechał do Berlina.

Wiedeń 3. kwietnia. *Pol. Corr.* zaprzecza jakoby podróż namiestnika Zaleskiego była spowodowaną sprawą rusofilskich machinacyj w Galicji.

Wiedeń 4. kwietnia. *Son. u. Mont. Ztg* zapewnia wrzekomo na podstawie wiarygodnej informacji że wiadomość o dymisji Giersa nie ma żadnej podstawy.

Wiedeń 4. kwietnia. Zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zwołane zostało na dzień 30. kwietnia.

Na zgromadzeniu przedstawionem zostanie pomiędzy innemi także sprawozdanie Rady nadzorczej o funduszach pensyjnych i dla chorych.

Wiedeń 3. kwietnia. Wbrew wnioskom kolei Karola Ludwika, ażeby transitowe taryfy dla nafty kaukazkiej wysłanej do Niemiec zostały zniżone, oświadczyło Ministerstwo handlu, że to sprzeciwiałoby się interesowi industrji krajowej, że więc jest niemożliwem.

Buda-Peszt 3. kwietnia. W procesie ministra honwedów przeciw redaktorowi *Budapesti Hirlap.* Pawłowi Balogh zapadł wyrok skazujący tego ostatniego na karę 70 zł. i poniesienie kosztów.

Wrocław 3. kwietnia. Dnia 15. bm. odbędzie się tu konferencja delegatów kolei austro-węgierskich, niemieckich i serbskich, celem ustanowienia taryf dla tychże kolei.

Berlin 4. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* rozpoczęła nowy atak na Boulangera, którego organ uderzył na niemieckiego attaché wojskowego z powodu, iż tenże wyzyskał lekkomyślność niektórych oficerów francuskich, korzystając z udzielonych mu wiadomości.

Dziennik ten powiada, że takie postępowanie jak francuskie nie ma sobie równego nawet w takiej epoce, w której naprężenie między państwam doprowadziło do wojny.

Petersburg 3. kwietnia. Katkow był w środę na obiedzie dworskim. Następcą Giersa będzie prawdopodobnie hr. Adlerberg (?)

Bukareszt 3. kwietnia. Prefekt z Ruszczuku, Mantow (na którego wykonano zamach) jest w niebezpieczeństwie życia. Mordercy oraz tłumacz poselstwa rosyjskiego Jacobsohn zostali uwięzieni. Jacobsohn doręczył Mantowowi zaproszenie Chitrowa, aby przybył do Bukaresztu w celu omówienia politycznej sytuacji.

Petersburg 3. kwietnia. Katkow był we środę zaproszony do stołu carskiego. Udało mu się zażegnać grożącą mu burzę i uniknąć dotkliwej kary. Jeżeliby się nawet pogłoska o dymisji Giersa okazała fałszywą, to jednak nie ma wątpliwości, że stanowisko Giersa nie jest silne.

Opowiadają, iż car wyrzucał Giersowi, że go niedostatecznie informował o wypadkach w Bułgarji. Powołanie Chitrowa do Petersburga zdaje się to potwierdzać. Należy zawsze uważać, że ostatni atak Katkowa na Rząd spowodowany był gorącym patrjotyzmem — tak się miał wyrazić car. „Za patrjotyzm i za to, że ma w gruncie słuszność nie chcę go karać."

Madryt 4. kwietnia. Wczoraj za drzwiami sali posiedzeń, Izby znaleziono patron napełniony eksplodującą materją. Dwa także naboje eksplodowały w krużgankach ministerstwa finansów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. kwietnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Sozański, z Kornelówki. L. Szczepański, z Jas. F. Voss, z Otynii. T. Wajdowski, z Bóbrki. S. Hirschl, z Wiednia. E. Perine, z Paryża I. Kurzweil, z Pragi. I. Harwot, z Przemyśla. E. Kallmann, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 4. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	203 —	206 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200	223 —	226 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc.	98 80	99 80
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a	100 40	101 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe	100 40	101 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w [illegible]	47 —	50 —
„ „ „ „ 5% „ w	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	19 —
„ Stanisławowa	25	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 06
Napoleondor	10 06	10 11
Imperjał	10 36	10 48
Rubel	1 54	1 64
[illegible]	1 11	1 13
100 marek [illegible]	62 20	63 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible] Towarzystwa górniczego	22 50	22 50
„ węgierskie banku kredytowego	284 —	285 25
„ Banku anglo-austrjackiego	107 50	107 —
„ [illegible]	219 50	219 25
„ kolei Karola Ludwika	204 75	204 25
„ kolei północnej	237 50	237 75
„ kolei południowej (Lombardy)	85 50	86 —
„ kolei Albrechta	181 75	182 75
„ kolei państwowej	236 50	237 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 50	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej.	166 50	167 —
Losy komunalne wiedeńskie	124 50	124 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	162 50	163 —
Losy [illegible]	124 —	123 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 50	242 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 30	101 20
Akcje Bankverein	95 75	95 50
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premjowane węgierskie	124 —	124 —
Akcje kredytowe	279 70	280 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 10	10 11
Rubel papierowy		
Berlin, dnia 2. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	179 50	180 —
Akcje austrjackie kredytowe	452 —	459 —
Akcje kolei Karola Ludwika	82 25	81 50
Austrjackie banknoty	159 30	159 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	139 —	140 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 50	55 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	8·05	8·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	9·26	8·19
Z Czerniowiec		10·03	8·30	8·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	9·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·28	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·39

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej A. Piotrowskiego. Dom Narodny (10—4).

Na zbliżające się

Święta Wielkanocne

poleca:

JÓZEF HANKE

Skład farb, pokostów, lakierów, handel materjałów

pod „Czarnym Psem“ Lwów, Rynek 38.

Dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą

Glasurę bursztynową do pociągania podłóg

w sześciu odcieniach po złr. 1·20 za kilo

uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

kolorowa złr. 1, — bezbarwna złr. 1·40.

FARBY DO FARBOWANIA PISANEK BEZ TRUCIZN

pakiecik wraz z opisem użycia we wszystkich kolorach po 3, 6 i 10 ct.

d a l e j

Szczotki do froterowania,
" do zapuszczania,
" do zamiatania,
" ręczne do zamiatania,
Wosk do nacierania podłogi,
Widełka do wosku,
Trzepaczki, Miotełki,
Skórki irchowe,
Kadzidło kościelne i salonowe,
Mydła toaletowe,
Perfumerje,
Woda kolońska,
Korki do wina, 1327 7—0
Lak do butelek,
Kapsle na flaszki,
Maszynki do korkowania,
Lewarki gumowe, korkociągi,
Pipy do beczek i t. p.

UWAGA. Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że moja masa woskowa na podłogę składa się z najczyściejszego wosku pszczelnego i przez to samo czyni podłogę nadzwyczaj trwałą i nadaje jej piękny lustr.

Dra JASIŃSKIEGO

rozprawa

„Śmierć nagła w szkole“

jest do nabycia u autora.

Cena 20 ct.

Rozprawa ta rajmuje się ową tragedją, której widownią była przed trzema laty pewna szkoła ludowa, a bohaterką mimowolną pewna uczennica młoda. 1297 7—10

Do nasienia

najlepsze gatunki

kartofli:

Andersen po 3 złr., Aurora po 2 złr. 50 ct., Hertha po 2 złr., Cabulki marchij-kie po 2 złr. za 100 klg. z odstawą do sta ji Zabłotce. Nasienie burakow pastewnych t. z. Champion Yellow Globe który to gatunek jest najpożywniejszy ze wszystkich pastewnych buraków. Cena 50 cnt. za 1 klg.

Adam Krajewski

1330 2—0 w Dubiu p. Zabłotce.

GRATIS KAŻDE WINO z wyjątkiem **szampana**, przed kupieniem można **próbować** z powodu wielkiego **zapasu win** sprowadzonych od pierwszorzędn. producentów; **ceny znacznie obniżyłem, lecz tylko przed świętami**. 1 litr wybornego **Pressb.rgera** 44 ct., 1 flaszka Pressburgera 40 ct., flaszka **Zeleniako** 50, 60, 70 ct. **Negulajera** wytrawnego 85 ct. **Samorodnera** 95, 120 ct. **Maślacza** 1 złr 60 ct. **Retzera** 40 ct. **Weidlingera** 60 ct. **Nusbergera** 60 ct. **Klosterburgera** 85 ct. **Vöslauera, Schlumbergera** 86 ct. i wiele innych gatunków. **Wódki** ltr. Drohobyckiego **Pomarańczówka** 60 ct. **Ratafia** i **Dereniówka** 1 złr. 10 ct. własnego napełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. **Znakomita Pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litr. 16 ct., 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **STAN. WOJCIECHOWSKIEGO**, róg Chorążczyzny. **na prowincje pakuje gratis**.

1296 4—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCIOKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4½ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct.

franco. 1293 18 0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Uniwersalne smarowidło

n eprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER

czarny do butów.

A P R E T U R A

do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE

po najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicznych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika w lokalności (dawniej cukiernia Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1290

1305 Piękny, rentujący się 32—0

Dom czynszowy

z przepysznym **ogrodem** kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łazienką i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość **u Ignacego Frieda**, ul. Hali ka l. 13. we Lwowie.

Pewny

zarobek uboczny

dla każdego.

Przez **prawnie dozwoloną sprzedaż losów i papierów państwowych** na raty, może sobie u nas **zarobić każdy porządny i pilny człowiek 100—200 złr. miesięcznie. Nadaje się to zwłaszcza dla kupców, urzędników i agentów**, oraz **zastępców asekuracyjnych.**

Zgłoszenia należy łaskawie adresować do: **„Budapester Bankverein Actien Gesellschaft in Budapest.“** 683 a 1—0

Róże

remontanty, bourbony, herbaciane, noissetty, wysokopienne 12 sztuk 6 złr., 1 sztuka 80 cnt., róże niższe 12 sztuk 4 złr., 1 sztuka 50 cnt., róże szlachetne z korzenia („Wurzelechte“) 12 sztuk złr. 1·80, 1 szt. 20 cnt. wysyłam za pobraniem pocztowem z jak najdokładniejszą nomenklaturą. 1329 3—0

Katalogi franco na żądanie.

Zarząd ogrodu w „Tłumaczu“.

KRZYSZTOF

KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie

ulica Hetmańska liczba 6

poleca

w baryłkach 5 kilowych franco porto pocztowe i baryłka

Wina Hegelajskie po złr. 3, 4, 5.
" Tokajskie po złr. 9, 12.
" Erlawskie czerw. po złr. 3·25, 4·50.
" austr. Vöslauer, białe i czerwone złr. 4·50.
" Gumpoldskirchner 5·50
" Madeira deserowe 12·—
" Malaga " 13·75
" Portwein 15·—
" Marsala 15·—
Cognac francuski kurac. 12·25
RUM z Jamaiki 8·—
Starka Litewska (oryg.) 5·65
Śliwowica Syrmierska 1864 r. . . . . . . 6·50
Ocet winny (Bordeaux) 4·—

Baryłka 5cio kilowa zawiera w sobie 6 butelek. Upraszając o łaskawe zlecenia. 1309 4—0

HERBATA

Karol Bayer

LWÓW

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

HERBATĘ

funt, pół kilo po złr. 1·50, 2, 1810 2·50, 2·75, 3·75. 9—30

Herbatę w paczkach po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu.

HERBATA

Do sprzedania

realność

z pięknym ogrodem owocowym i wielkiem podwórzem; dom murowany o 4 pokojach i 2 kuchniach z piwnicą i przynależytościami, przy ulicy Leona Sapiehy naprzeciw Politechniki. Bliższa wiadomość w sklepie Juljana Dąbrowskiego jubilera, przy ulicy Halickiej. 1313 11—0

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 1295 10-0

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

JAWORZE

(Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poz. morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele igliwiowe i inne. Kuracja mleczna, kefir, miesienie (massage), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo zbudowany wodociąg z wyborną źródłową wodą do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracja zakładowa w własnym zarządzie i t. d. Sezon kąpielowy od 1. Maja do końca Września. Lekarz zakładowy dr. Smoleński, docent Uniwersytet Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje Inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf), koło Bielska na Szląsku austr.

616 2—0

Kartofle nasienne

w Dubienku poczta Monasterzyska.

Dabersy, znakomity gatunek gorzelniany po 3 złr. **Carle Godrich**, duże plennej bardzo wytrwałe i dobre do jedzenia po 2 złr. **Championy i Garnet Chili** po 2 złr. Ceny obliczone za 100 kl. z odstawą do kolei. Mniej 5ciu cetnarów nie wysełą się. Przy zakupnie całego wagonu 20 prc. opustu.

Soczewica po 6 złr. za cetnar loco Monasterzyska. 1334 4—0

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najrozdzielniejszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków**, rozpuszczał lub coś podobnego **wysycha natychmiast**, może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość jedną, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.
" podwójna " 1·60.

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290 14—0



Na sezon polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Saka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych i t. p.** według znanego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.

Reparacje uskuteczniam i obliczam najtaniej.

J. WYCHERA

1322 4—0 Lwów, ulica Grodecka liczba 47.

---

50 lat powodzenia — 41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: **40, rue des Solitaires, PARIS.**

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Nie ma wogóle znakomitszego środka na piegi jak:

PULCHERYNA

gubi ona zupełnie piegi, wygładza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, usuwa czerwoność nosa i inne choroby skórne. — Cena 1 złr. 20 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek; pudełko 50 ct. i 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy, pudełko 70 ct.

WODĘ FIOŁKOWĄ flakon 60 centów. **MYDŁO FIOŁKOWE** cena 40 centów.

PERFUMY różnego gatunku i **WODY kolońskie** uznane jako **najlepsze**, flakonik od 25 ct. do 1 złr. 50 ct.

Bukiety specjalne, flakoniki po 70 ct., 1 złr. 20 ct.

Bukiet rajski i bukiet z kwiatów polskich.

poleca 1057 8—0

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE

A. POKORNEGO

Magistra farmacji — przedtem W. TEPY

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15.

Kuracja wiosenna!

Przeciw **gośćcowi** — **Wilhelma** — Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa — *działanie znakomite* — *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziedzicznym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom mięśni i członków, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatrów, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, skrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowe chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kalliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bolszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Ciężkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Alchmüller apt.; Horodenka: M. Azentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Plepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: Karol Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazanyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Switalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Edebroich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1036 15—26

Kuracja wiosenna!

Na święta!

Zaopatrzywszy obficie moje składy doborowymi i świeżymi zapasami wędlin jako to: ***w szynki, kiełbasy polskie, polędwice, ozory i różne przysmaki mięsne stosowne na stół Wielkanocny*** mam zaszczyt jak dotąd polecić się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności upraszając o jak najliczniejsze odwiedziny.

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Z wysokiem poważaniem

1333 1—0 ***Franciszek Underka***

Lwów, ul. Skarbkowska l. 15.

We *Lwowie* skład głowny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Jedyny Medal przyznany tej industryi na wystawie powsz. w Paryżu 1878 r. otrzymanym został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do trucia MUCH i OWADÓW.

Dla przekonania się o tem, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenia tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt bardzo ... bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500-arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedaży po 5 cent. za arkusz).

W Warszawie w składach aptecznych: PP. Waligórskiego, Mrozowskiego i Spiessa, w aptekach PP. ...cza, Ziemińskiego, etc.; w Kaliszu w aptekach: PP. Bryndzy i Prusinowskiego; we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Rukera, Krzyżanowskiego, etc.

Stanisław Rozmanith

właściciel pierwszorzędnych przed 20tu laty nabytych winnic,

Tolesva pod Tokajem

a wielkiemi **medalami** na kilku wystawach świata zaszczyconych, wysyła jak dotąd

„Purum Vinum hungaricum“

od 4ch litrów a 2·50, 3, 3½, 4 złr. i wyżej franko do każdej stacji pocztowej a na pół i całe beczki 132 litrów złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do złr. 100 i wyżej franko. Stacja L. Tolesva, wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskutecznione będą. 1318 4—0

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite. po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom z chlubnemi świadectwami poszukuje posady. F. K. W. post. rest. Stanisławów.

Strzelca młodego (Lesibjegra) z ukończenia kilkuletnią praktyką w Książęcym Skarbie w niższej Austrji obznajomego z hodowlą bażantów, trosurą psów, prowadzeniu buchalterji itd. poleca Biuro Załatwień Wereszczyńskiego, ul. Karola Ludwika l. 27.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro, oficyny na lewo.

Ogrodnik, żonaty, Czech, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodniczych poszukuje posady. Łaskawe zlecenie J. Reitmayer, w Unersku, w Stryjskiem.

Rządca ekonomiczny posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia — szuka posady z wiosną 1887 r. Adres: X. Y. poste restante Wojniłów. 123

W dobrach Wolicy komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Poszukuje posady **Administratora** lub samoistnego **Rządcy** przy dużem gospodarstwie człowiek zdrów, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucję złożyć może odpowiednią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. S. D. poste restante Mogilany, przez Kraków. 124

Bardzo tanio! Na sezen ... pokoje 6 lub 4 na II piętrze ... Nr. 23, ulica Akademicka.

Poniemne własne wino ... kajskie beczkami, butelkami ... Lwów, Rynek 6.

Do sprzedania **realność** ... naprzeciw gmachu sejmowego ... Baroncza.

Elegancki pokój frontowy z pokojem na I. piętrze, ulica Ba... liczba 32.

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami administracji kamienicy w miejscu ... jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego.“

Poszukuję posady w mieście lub miasteczku jako nauczycielka prywatna. Przysposabiam do egzaminu 3, 4, 5 klasy, tudzież udzielam wyższej muzyki — francuskiego i t. d. li tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Redakcja „Dziennika Polskiego.“

Do interesu przemysłowego, rozwiniętego już i zapewniającego znaczne na przyszłość korzyści, poszukuje się kapitalisty, mogącego udzielić pożyczki 2—3000 złr. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polsk.“ a opieczętowane pod lit. A. K.

Korespondencja prywatna.

Za ostatnie słowa Twe dzięki serdeczne białej Różyczce! oraz ucałowanie ukochanych rączek i życzenie wesołego Alleluja! listu niebyło żadnego w wskazanem miejscu — przysięgam!

Twój wiecznie wierny *A...*